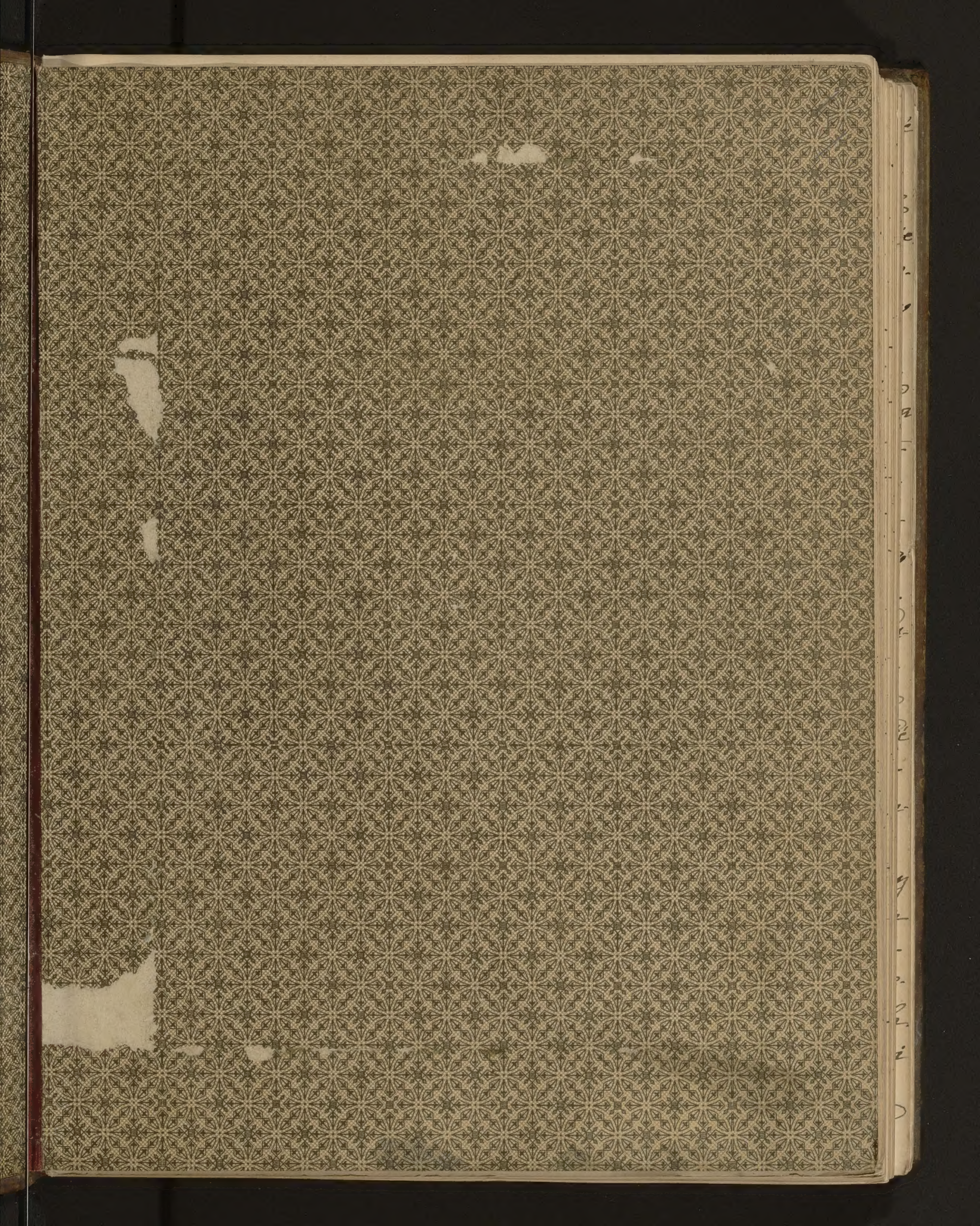




HEYER &  
HARDTMUTH  
WIEN  
Kärnthnerstrasse 9.







17900







1126  
15



# Historia Sarynszow.

Życie niepewne. -

Sarynsz był Gutoim miazianym jest za  
główną Dumną Sarynszow. -

" Sarnus, Sarinus, Sarynosz ou Sarynosz,  
chef des Goths engagés comme auxiliaires,  
au service d'Honorius ennemi retrourné d'A-  
laric, il le battit tout près de Rome au mil-  
lien même d'une trêve, et le décida ainsi à la  
prise de la ville a 410. - Bruniellé avec l'Empe-  
reur et appelé au service de Jovin, usurpa-  
teur en Gaule, il fut tué en traversant les  
Alpes par Othaulf allié temporaire de ce  
même Jovin. - (Derobery et Bachelet, Dictionnai-  
re de Biographie). - Un fils du Général Sarnus  
Sigéric élu Roi des Visigoths en Espagne, fut  
massacré après sept jours de règne l'an 415.  
(Brunillet). Atlas d'Histoire et de Géographie). -

Vide także co do wywodn Sarynszow od Sa-  
rynsza i Wołoszowca: "Généalogie, Prolegomena  
Armejes, Herbary Polski, Miesięcznego, wyda-  
nie. Białobroński Tom II. str. 483. etc. " -

Wołoszowca jeden z prawnych Sarynsza  
towarzyszabroni Lecha osiadł z nim podob-  
no obwoło roku 550 między Odrą i Wisłą. -



Ubrał sobie siedzisko na Gessach, w powiecie  
Gnienniewskim. — Potomkowie jego stworzo-  
gici przenieśli się do Ziemi Sieradzkiej gdzie  
w powiecie Piotrowskim gminę do swego  
Moystowice. przy którym był kamień zwany  
Swidoga nad rzeką Pilicą kaźnili. (wielędź).  
Z tych najwięcej sławnymi są: Andrzej  
Arcybiskup Gnienniewski 1184 + 1199. — Tomasz  
Biskup Wrocławski, bratanek poprzedzają-  
cego, + 1267 r. (Niesiecki, Tom IV. str. 484). —

### Dzieje Pewne. —

I. — Florian Sargus, Pan i Dziedzic Moy-  
stowice który otrzymał Herb Jelita od Wła-  
dysława Łokietka brata pro bitwie pod  
Bowcami 1331 roku (Vide: "Le Général Comte  
Ladislas Samoydi", par le Cte de Montalembert.  
Paris 1868). — Tenże sam Florian został później  
Kamlerem Łeczyckim, był jeszcze do 1354 r.  
kustawą trzech synów: —

1<sup>o</sup> Hegota Sargus, o którym więcej. —

2<sup>o</sup> Dmity Sargus, na Romiszowicach,  
i Czeczynicach; pincerna Sieradzie 1344;  
głowa Romiszewskich i Stobrowskich;  
(Niesiecki. Tom: VIII. str. 138.) i

3<sup>o</sup> Piotr Sargus na Mokrosin, etc. Kasztelan



Sandomierski, z domu Mohrskich, Węgleszyńskich, etc. - Najstarszy syn jego Florian z Mohrskich był Biskupem Krakowskim i zmarł 1380 roku. najmłodszy syn Hilenski kasztelan Sandomierski był ojcem Peregrina z Węgleszyńską generacją Wielkopolskiego w 1383<sup>im</sup> roku, i Tomasza kasztelana Sandomierskiego, po śmierci brata także generała Wielkopolskiego zmarłego w 1409 roku. - O około tego czasu Bernard Sargus Arcybiskup Lubowski żył w o dobrej sławie i prawnie zajmował się. - (Scrobisov. in vitis archiep. Haliciei et Leopoli.) Umarł prawdopodobnie w 1391 roku. - W roku 1396 żył N. Scharz starosta Dobrowiecki w Dobryńskiej Ziemi na Władysława księcia Czerwonego. -

Mściwój opat Tyniecki biskup z Wissem biskupem Krakowskim jeździł na konsylium w Pizie, zmarł w r. 1410. (Vide cześniaki etc.) -

II. - Hegota Sargus, na Mysłowicach, etc. Choraży Sieradzi (1345r.) miał trzech synów:

1<sup>o</sup> Florian - Sargus o którym dalej, i

2<sup>o</sup> Hegota - Sargus, dóbr Mysłowice Łaski, i Małec Dziędzie, - zostawił 2<sup>ch</sup> synów: -

a Stanisław z Mysłowic Sedzia Wroczyński, zmarł bezkennie. -

b. Florian z Małec żonaty z Jadwigą de Vinczborz. zmarł bezpotomnie. -



3<sup>o</sup>. Tomasz Sarjusz de Worytnica. —

III. — Florian-Sarjusz na Swiędze, Wroniowie  
Wojniczach, i Wielkim Łazimie, Starosta Łę-  
czycki i Wójtelan Wiślicki, (1413). Przewodniczył  
zapewne bractwu Wzłorogitów w bitwach  
pod Grunwaldem i Tannenbergiem 1410 r. 4 maj.  
-dawało się tam także bractwo Gryfów. — Na  
chorągwi jednych był herb Jelita, na drugich  
herb Gryf. — (Długosz, XI. p. 243. Vexilla fratrum et  
militum). — Ł. Omy Odrowążanin, miał czterech  
synów: —

1<sup>o</sup> Jan, o którym niżej.

2<sup>o</sup> Mateusz Sarjusz na Wielkim Łazimie,  
złota Wodzim Łazimowich. —

3<sup>o</sup> Wójtło czyli Włodzimierz Sarjusz, zło-  
ta Jaromowich herbu Jelita. —

4<sup>o</sup> Piotr Sarjusz zakonnik Gomolin, zło-  
ta Gomolinowich. —

IV. — Jan-Sarjusz na małym Łazimie  
i Wroniowie, Łowczy Łęczycki; — syn jego

V. — Dionizy-Sarjusz na Łowadowie,  
Podtuli Łęczycki ze Stachną z Dorowa miał  
dwóch synów:

1<sup>o</sup> Tomasz, o którym powyżej.

2<sup>o</sup> Adam-Sarjusz na Łowadowie. —

VI. — Tomasz-Sarjusz Łazim na Łaz-  
imie. Podkomorzy Sieradzi, przeniósł się



4

w Smoleńcu. Wzaje i nabył Dobrą Samość w  
roku 1447 od wtórych przeznaczonym został  
Samoysskim. — A nadgorzaty Brzezinski  
zostawił synów: Florjana i Macieja, od  
wtórych rozciągnęły się dwie linie rodu  
Samoysskich. — (Mieścień etc.)

Od jednego z wyżej wymienionych Sargi-  
szów pochodzi Dwiduscy herb Jelita u wto-  
rych znajdował się przywilej dany Florja-  
nowi-Sargiszowi. —

---

Linia starsza Sargiszów  
zamość na zamościu Samoysskich  
wygasła po mieczu w roku 1665 tytuł..  
po białych w roku 1672 in..

---

VII. — Florjan-Sargisz zamość na Sa-  
mościu Samoysskim, urodzony około roku  
1434. Podkomorzy i Sędzia Chełmski. — Dwa  
kiedy ślubu małżeństwo ponawiał, najprzód z  
Anną z Komorowa z której miał dwóch synów  
i jedną córkę Barbarę, drugi raz z Maryanną  
z Wrynowa z której miał zamość potomstwa. —

1<sup>o</sup>. — Mikołaj-Sargisz Samoysski, referendarz  
u Zygmunta I<sup>go</sup> Króla Polskiego, kanonik  
Wawnowski, Proboszcz Jaromowski, i Woj-



-micki, scholastyk Łęczycki, kanonik Sambo-  
mierzki. — (Miesiecki. Tom I. strona 58). — Podmiew-  
ski, Biskup Włocławski napisał o nim: "wra-  
dnie mądry i pobożny, w zbroji mężny." —

Umarł Młodziej Samoyzki 1532-go roku. Po-  
chowany w kościele Włocławskim i nekromy  
nadgrobnicem. — (Starowolski "Monumenta"). —

2<sup>o</sup>. — Szczęsny, który następuje: —

VIII. — Szczęsny Saryusz Samojcia, na  
Samojcin i Słobowice Samoyzki, Podkom-  
rany i Sędzia Chełmski, oraz wojewoda Bełski.  
(Miesiecki). — Papiński o herb. fol. 196. r. 1524 wieś  
Turycków w kasubach mu nadano. Wotacji  
z Tatarami pod Chmielnikiem mężnego serca  
dał dowody, u Słobowicki dziedzictwa swego  
kronie nie miał, Tatarów poraził, przez sędziego  
swego Scibora z Sitańca, co mu włości swym  
przynależał Król August I<sup>szy</sup> 1528 roku, w sto-  
rym darował mu dobra Obermunt ster. resztego.  
"ekstowicze mężny i mądry" (Miesiecki) umarł w  
roku 1528. — Pierwszą jego żoną była Dorota  
Smockowa (Rodowód), która mu córkę prawiła...  
druga Anna Włocławicka podobno córką Mi-  
łodzieja Włocławickiego herbu Suchekomnaty  
Podstarościego Włocławskiego. — Zaręczona  
była około roku 1500. (Miesiecki). — Z tej miał



Starożytny Samoyedzi. Trzech synów: Miodaję  
młodzieńca (Rodowód dodaje: "pełnego na-  
dzieji młodzieńca). - Florian, i Stanisława o  
wstarych młodszy. -

IX. - Florian-Sarjusz Samosćia, na  
Samosćin Samoyedzi, wprowadził się około roku  
1517. - (Rodowód). - Był Choryzym Chętnym.  
Umiał bezkennie 1591 roku. - (Śięćci). -

Stanisław Sarjusz Samosćia na Słobow-  
ce Samoyedzi, młodszy brat poprzedzającego  
nr. 1519. r. (Rodowód). pobierając nauki w ciem-  
-kach, przejął się zasadami reformy i za po-  
-wrotem do staraj wykreślił się wiary przed-  
-stawi aby przejść na dom nowego wyznania.

Amazdował się na Synodzie w Bychowie.  
24<sup>go</sup> kwietnia 1560 roku. - Natencas syn  
jego stawy Jan Samoyedzi przemawiał  
na sprawę Ewangelistów, zachęcając do po-  
-wierania jej. - (Encyklopedia powszechna, Tom: VIII.  
strona 564). - Stanisław Samoyedzi wielkiej  
jednakże używał stawy, "jako mąż cnotliwy  
i waleczny" (Pudniewski "w doświadczeniach"). -

Wielki August II<sup>go</sup> August mianował go  
Aetmanem Wojsk Nadwornych chcąc mu  
nagrodzić trzydziści pięć lat służby wojs-  
-kowej. - Wielki dał mu także Starostwa



Beata i Annechskie. — Doszedł go doświadczenia  
Kasztelana Chełmskiego 1570 r. Ożenowane  
mu było w następnym roku Województwo  
Ruskie, ale nie przyjął go Annowski. —

Umarł w Wielkiej Piątce 1572 roku. — Z  
dwóch żon liczne zostawił potomstwo, a  
mianowicie: z Anny z Miżynca, córki  
Abrahama Sierburt, a wnuczki Salomona  
Sierburt sławnego legisty, dwóch synów i  
dwie córki; — z Anny Orzechowskiej, córki  
Orzechowskiego Kasztelana Chełmskiego,  
także dwóch synów: Sędzię i Mikołaja,  
zmarłych w dzieciństwie, i dwie córki, Elż-  
bieta, i Zofia. —

Dzieci z pierwszej żony były: —

1<sup>o</sup> Siostry, umarł młodo, kaledwie 19<sup>ty</sup>  
rocznicą, w porywku z Moskalami,  
obito Królewskiego Słobodnika. —

2<sup>o</sup> Jan Wielki Annowski obitorem młody.

3<sup>o</sup> Zofia, umarła dzieckiem. —

4<sup>o</sup> Anna; zaślubiła Marcina Oleśnic-  
kiego herbu Radwan. Umarła w  
roku 1583. —

Dzieci z drugiej żony: —

5<sup>o</sup> Elżbieta za Stanisławem Włodet-  
em z Hermanowa, herbu Prawdzic, Wo-



6  
-jeuoda Betshim... - Umarła 31<sup>go</sup> Grudnia  
1595 roku... - Pochowana we Lwowie w Pro-  
-ciele. O. O. Dominikanoſe. -

6<sup>o</sup> Anna, proslubida Andrzeja Działyń-  
-skiego Podchorążego Wojsownego. Po jej śmier-  
-ci (1605 r.) starostwo Brodzieńskie na Wołos-  
-tan Annopolu miał obywatel i Wołoskiego  
kzodol Augustyn III<sup>ci</sup> oddał swej siostrze.  
Onie, Wołoskie. Szwedzkiej. -

X. - Jan-Szymon Annopolu na An-  
-nopolu Annopolu. Kancelarz i Hetman  
Wiśni Wołosny. Kancelarz Ordynacji  
Smoleńsk Annopolu. -

Urodził się dnia 1<sup>go</sup> Wnielnia 1541<sup>go</sup> roku  
albo 1542<sup>go</sup> r. - (Obaro nim: F. K. de Teller.  
"Dictionnaire Historique" i Staszka: "Uwagi  
nad życiem Jana Annopolu"). -

"Ce grand homme se prononça pour la  
forme populaire dans l'élection des rois, for-  
me qui dans l'avenir prépara la chute de la  
République, mais alors attrayante par sa  
simplicité... - Proposée dans une Assemblée  
tumultueuse, elle fut acceptée avec enthou-  
-siasme, et regardée dorénavant comme le  
palladium des libertés de la République. -



Dès ce temps Ammoyshi commença à jouir d'une immense popularité. — Il décida grâce au triomphe de sa proposition l'élection de Henri III et devint l'âme de l'Ambassade qui alla le chercher à Paris. — Dans l'interrègne survenu après la mort d'Etienne Bathory, il exerce en vrai dictateur son autorité. — Il met Sigismond de Suède sur le trône, disperse les opposants sous les murs de Cracovie, atteint l'Archiduc Maximilien, sous Byczyna, s'en rend maître, et remet entre les mains de Sigismond III. comme prisonnier, celui qui a prétendu être son compétiteur. — On approuta généralement la manière noble et modeste avec laquelle il reçut l'Archiduc d'Autriche. — On connaît les succès militaires de Lamoyshi. — Il en fut dignement récompensé par les remerciements publics qu'il reçut en pleine Diète. — Dans l'ordre civil et dans l'ordre militaire, il enleva les deux couronnes et justifia la légende de sa médaille: utraque civis. On lui doit l'institution de trente cours d'appel, la fondation de deux forteresses, l'établissement et la dotation d'une Académie à Lwow, la protection constante et sympathique accordée aux Lettres et à ceux qui s'y vouaient, la colonisation des steppes, les encouragements



7  
Donnés à l'Industrie et au Commerce; - c'étaient  
vraiment des services extraordinaires en dehors  
de ses charges officielles, et inspirés uniquement  
par un amour aussi ardent que vigilant du  
bien public. - Mais sa vertu par excellence,  
celle qui couronnait toutes les autres, c'était  
la haute idée de la patrie, dont il dérivait et  
modèle en lui-même le type sublime du cito-  
-yen qu'il montrait par son exemple, pou-  
-voir absorber toutes les aspirations d'un folo-  
-maris. - Il rejetait avec fierté ces titres bâtards  
dont l'étranger prétendrait tenter sa vanité. -  
Avec ceux du Grand Armoyshi, le titre de  
citoyen polonais valait tout, menait à tout,  
et suffisait à la plus haute ambition, le trône  
même n'en étant qu'une empanchement. -

Il est curieux de voir dans les historiens folo-  
maris les éloges et les reproches qu'ils adressent  
à Armoyshi. - Ses partisans conjuraient les  
victoires qu'il avait remportées, et les conquêtes  
qu'il avait faites; - ils lui savaient gré d'être  
resté simple citoyen, lui qui avait eu trois  
fois l'occasion de disposer de la couronne à  
son gré; - ils vantaient toutes ses actions,  
et l'appelaient l'orgueil de son pays. - Ses  
ennemis au contraire l'accusaient d'avoir dis-



-prose de l'autorité, et de l'avoir déposé au Prince  
qu'il aurait fait monter sur le trône, et le rendai-  
ent répréhensible des malheurs que le système d'é-  
lection des rois proposé par lui devait infailli-  
blement attirer sur la Pologne." —

Duchazłowie. nauki publierał wśirownymsta-  
wie. pod Wojciechem Ostrowskim; wyśiany zw-  
sem kustał na dwór Henryka II-go króla Fran-  
cji, następnie wśirownym Humaniores litteras.  
dalej Filozofji i Matematyki pod zgodnemi  
wzryś się profesorami. przekłał czerwy. — Do  
Włoch się potem udał, i w Padwie juryspruden-  
cji służył, gdzie, i powagą obywateli i rosad-  
lun wielkiego pólsem, i wyłorem umięjetnos-  
ci tak między wyzostłiemni. pływ przymał że  
go też Oładernia Padewska zgodnié sobie  
Rektorem obrała (1563 r. "ciesiecki"). — Wezw-  
ny przez Ojca powrócił do Ojczyzny, kustał  
Sekretarzem Zygmunta II-go Augusta. (1565 r.).  
Do śmierci Ojca otrzymał Starostwo Gdźskie  
jako nagrodę za wzorow odebranie Starbu  
buronnego i wywzłdhorwanie motryki wo-  
wuniej. — Wrócił 1573<sup>im</sup> powrócił do Francji.  
Tęży rotm Henryk de Valois bról Polski.  
nadał mu Starostwo Smyszyńskie; — we  
dwadziata potem (16<sup>te</sup> Maja) mianowanym był



Podkanclerzem. Woronny; tego samego roku  
został także Starostą Międzyrzeczkiem, Lubow-  
skim, Włoszowskim, i Derpskim; — Kanclerzem  
Wielkim Woronny w roku 1578<sup>ym</sup>; — Hetmanem  
Wielkim Woronny w roku 1580<sup>ym</sup>; — Anato-  
liusz-Ammosć w 1588<sup>ym</sup> roku, Ordynację i Wła-  
dzenie w 1589<sup>ym</sup> roku. —

Umarł w Ammosćin dnia 3<sup>go</sup> Czerwca 1605 r. —  
Cztery razy się żenił. — 1<sup>o</sup> z Anną Ossolińską,  
córką Jana Ossolińskiego; Chorzego Lubelskie-  
go, która umarła bezdziełnie 1572<sup>go</sup> roku. —

2<sup>o</sup> z Krystyną Wisznieńską Radziwiłłówną;  
dnia 28<sup>go</sup> Grudnia 1577 roku w Warszawie,  
córką Mikołaja VI Czarnego Wiszcia Radzi-  
wiłła; urodzona dnia 11<sup>go</sup> Sierpnia 1560 roku  
w Ławarzychach; — umarła dnia 28 Lutego  
1580 roku. — Pochowana została w kościele  
O. O. Bernardynów w Warszawie. —

3<sup>o</sup>. W 1583<sup>im</sup> roku z Gryzeldą de Somlyo Bar-  
thory, córką Krzysztofa Wiszcia Siedmiogrodu,  
a bratanicą Stefana Barthorego Wrota Puls-  
kiego. — Wesele odbyło się na Zamku Włosz-  
skim w Strykowie, dnia 12<sup>go</sup> Czerwca 1583. r. —  
Szczegółowy opis ślubu znajduje się w dziełach.  
A tąż mianowicie Stefana Wrota trzymał do  
chrztu sam Wrota Barthory, ale Wrota wrócił



przem umarł; i córkę Elżbietę wrozkową w 1588 r.  
żegnając do chrztu przez Macymiljana Orzy-  
szkicia. Oustrzyckiego; zmarła dnia 24<sup>go</sup> wrześ-  
nia tegoż samego roku. (Daprocki). — Ob: Listy  
Annibala z Rzymu. — List Jana Tarnowskiego do  
Legata Kardynała Hipolita Aldobrandini pro-  
wieższego Papieża Silemensa VIII<sup>go</sup>. — Mss: Biblio-  
theca Ambrosiana w Medjolanie. —

Gryzelda z Bathoriowa Tarnowska umarła  
dnia 14<sup>go</sup> Grudnia 1590 roku w położu wydan-  
szy na świat córkę. — (Ob: Janociana. Tom II. str. 14.) —

4<sup>o</sup> Wreszcie poraz czwarty dnia 14<sup>go</sup> Czerwca  
1592 roku z Barbarą Tarnowską córką Janis-  
jana Tarnowskiego Siostrzeńca Sandorniers-  
kiego z którą miał jednego jedynego syna Jo-  
anna. — Barbara Tarnowska umarła dnia  
24<sup>go</sup> Sierpnia 1610 roku w Wrzeszowie. (Obacz  
Samiełkino o Tomasz Tarnowskim przez Łukasza  
Zotobiorskiego; — następnie Artykuł o tymże samym  
w Encyklopedji powszechnej). —

XI. — Tomasz Sargus z Tarnowic, na  
Tarnowicim Tarnowski z Wołczy Ordynat II<sup>o</sup>  
urodzony dnia 1<sup>go</sup> Sierpnia 1594<sup>go</sup> roku; —  
Starosta Wyszchylski. — Objął Ordynację po  
Ojcu w 1605<sup>ym</sup> roku. — Arysta Wojewoda Po-  
dolskim w 1618<sup>ym</sup> roku, Siostrzeńcem w 1619 r.



Pod-Sandomierzem Sandomierzem dnia 13<sup>go</sup> Lipca 1629  
roku; - Starostą Sandomierskim dnia 22<sup>go</sup> Sio-  
pada 1629 roku. Starostą Sandomierskim 1631 r.  
Nowotargowskim, etc. 1633 r. roku; - Sandomierzem  
Sandomierzem Sandomierzem tegoż roku; - mianowa-  
ny dnia 28<sup>go</sup> Siostrzaka 1635 r. Proszkolanem  
Sandomierskim przez Augustyna III<sup>go</sup> Sandomierza,  
nie chciał przyjąć najwyższej tej godności  
w Rzeczypospolitej, namyśliwszy się wprzód  
trzy dni. - (Ob: "Stanisław Andrzejowski,  
Żywot Tomasza Samoyłowskiego". - Galeazzo Mares-  
cotti i Suncjusz Apostolski w Polsce, pisze iż Tomasz  
Samoyłowski założył w Padwie szpital dla wygody  
pielgrzymów i podróżnych polskich. - Ob: "Relacje  
Suncjuszów w Polskich i Apostolskich w Polsce". Wy-  
danie Biblioteki Polskiej w Paryżu. - Les eloges  
des savants tirés de l'Histoire de l'W<sup>e</sup> de l'Hon. T. III.  
p: 349. et suivantes; - etc.) -

Umarł w Sandomierzu dnia 8<sup>go</sup> Stycznia 1638 r.  
Ożenił się dnia 1<sup>go</sup> Marca 1620 roku z Katar-  
zyną Siężmiewą Ostrogską, córką Alexan-  
dra Sięcia na Ostrogu Wojewody Wołyńskiego,  
z którą miał troje dzieci, mianowicie: -

1<sup>o</sup> Gryzeldę-Sandomierską, urodzoną 24<sup>go</sup> Sier-  
pnia 1623 r. roku. - Ochrzczoną katechizowaną  
w Sandomierzu Sandomierzem przez Anna:



Andrzeja Trochmickiego Orybistynia Suw-  
-skiego. - Karczmarz był. Wsięcin Stanisławskiemu  
ale kochuła. w roku 1638 Seremiasza Siory-  
-bura Wsięcia Wiśniowieckiego, i była Matką  
-Sirola Michała. - Pod Siornie życia wstąpiła  
do Witasztoru gdzie umarła 1642 roku. -

Pisze o niej Galeazzo Marescotti: "Gra-  
-ta i powszechnie szanowana Pani, cnotli-  
-wie i pobożnie wychowana, użyla się Filo-  
-zofji w Siornowie wraz z siostrą młodszą." -

Co jej pogrzebie miał Włochanie Wysztof  
Hegochi Biskup Chedmoski: "Była to Pani  
jaka wedy pięknej tak cnoty wyborowych, oso-  
-bliwiej pobożny, tak że się zdała zapomniać  
i była matką Sirolusią; - wiele dobrego  
Wollgiercie Annyskiej, wiele jałmużny.  
Zabroniłam wydać." (Ciesiecki). - (Ob: jeszcze  
o niej: Salvandy: "Histoire de Jean Sobieski" -  
Ciesiecki: "Pamiętniki Historyczne." - Strykowski  
"Dzieje Polski" - Włocławski i Janowski Hoff-  
-mannowa: "Czasy w Siornowie." - etc. -

2<sup>a</sup> Joanna-Parkara, wdowa w Samoi-  
-cin 1624 roku, kochuła dnia Giełtopada  
1642 roku Aleksandrowi Siornieproskiemu.  
Chorążemu W. K. - umarła d. 7 lipca 1653 r.  
(Ob: Pamiętniki o Siornieproskich wydane przez



Stanisława Pruskiego; — Starowolski: „Monumenta Sarmatorum” strona: 463.) —

Wstawił w książkę Ostrogskich ziona Tomasz Amoyński, umarł podobno dnia 8<sup>go</sup> Października 1642 roku. — (Gasczko Marescotti Szymon Arcybiskup Wryntu, wspomina o niej jako o dybie jeszcze żyjącej za panowania Włocha Michała Wiśniowieckiego). —

XII. 3<sup>o</sup> Jan. Javin z Łamósca na Łamósce. Amoyński, urodzony 1624 r. Herabia na Tarnowie i Jarosławiu; a wolej Ordynat III<sup>ci</sup>, — Starosta Władysław, r. 1638 r. Strajery Koronny 1653 r. — Podczas Koronny w 1657 r. — Generał ziem Siedolich; — Wojewoda Sijowski 1658 r. — Wojewoda Sandomierski w 1659 r. — Umarł w 1665 roku. — dnia 2<sup>go</sup> Wwietnia. —

Żoną jego była Maria - Władysława de la Grange d'Arquien, córka Margrabiego d'Arquien, urodzona około roku 1635 r. Wstąpiła do zakonu na konwenty w Warszawie dnia 4<sup>go</sup> Marca 1658 roku. Ślub jej dawał Prymas Siedzi z Siedziej Leszczyński. — W trzy miesiące po śmierci męża wyszła prawnie za Jana Sobieskiego



poźniejszego brata w Lipsu 1665. roku. —  
Ślub dawał Czarujusz Odessalczy poźniejszy  
Papież Innocenty XI<sup>ty</sup>. — Umarsa w zamku  
w Blois we Francji dnia 30<sup>go</sup> stycznia 1716  
roku. — (Ob: Encyklopedję Powszechną Tom: 18.  
str: 104. i dalsze.) — Według niektórych podań  
Maria-Praskiera była córką Andrieusza II  
de Bourbon, Kiecia de Condé i Marii-Andrie-  
szki de Gonzague. — Jan Samoylski Wojewo-  
da Sandomierski miał żonę czworodzieci-  
okę, wszystkich młodo prawnierady. —

(Ob: o Janie Samoylskim Wojewodzie Sandomiers-  
kim III<sup>im</sup> Ordynatem z dziej: Niemcewicz: "Zbiór  
Pamiętników o dawniej Polsce" Tom III<sup>ci</sup> str: 227-9. —  
"Lettres de Pierre des Voyers, secrétaire de Marie-  
Louise de Gonzague Reine de Pologne;" etc.).. —

Był to mąż także wielce nieznany, ale pra-  
wie całym krajem był wyprawami wojen-  
nymi. — Wielkie pragnienie ofiarować wstrzy-  
mując. Jan Praskiera na tronie Polskim  
miej bratni o królestwie mądrym.  
czym wskazywał miastem w swoich piśmiach  
i w innych swoich synów i brata Wiel-  
kiego Jana Samoylskiego Kancelarza i  
Hetmana W. K. powołanych za prawych  
następców po sobie do Ordynacji. —



Albowiem nie przestawiały prosić żadne-  
go potomstwa, Toteż by im było na życie i  
jezeli zainstalować przysiężnego Ordynata,  
sekratego nie robiwszy, Sięże Wiśniowiecki  
i Kmieć polski znowa grocie jego mając na  
sobą siostry jego. oprowadali Ordynację. —  
Wilkamście też Toteż nieprawie i nie-  
byli se wziętych kabytów po Wielkim  
Janie Hetmanie Samoylskim, jego synie,  
i wnikli kbytli, że wawozie. Marcin Sa-  
moylski, (obitorem niżej) potrafił na prano-  
wania Jana III go Sobieskiego Ordynację  
im odebrać. —

Łatem na Janie Samoylskim Wojewo-  
dzie Sandomierskim, kbytli Ordynację  
Trzecim, i wnikli Wielkiego Jana Samoy-  
lskiego Kancelarza i Hetmana Wł. Sior. go.  
Wzięty się wlinji prywatnej potomstwo me-  
cie. tegoż Wielkiego Jana Samoylskiego  
Fundatora i Kancelarza Ordynacji. Imie-  
nia Samoylskich. —

---



Sinja młodsza  
Saryuszowa z Annoscia Annowskich.

---

Maciej Saryusz z Annoscia na Ankwie Annowskiej, (drugi syn Tomasza Saryusza z Annina pierwszego Annowskiego), urodził się około roku 1432. (Rodowód). "W czarném maj-jrząd wojściu króla Węgierskiego Matyasza wstawiony rycerstwem dziedziemi, potem i w ekspedycji swojprzymiernej przeciwko Tata-rom na czasów Olbrichta króla i w innych" (chiesicki). — Był Podmiastrem Wołoskim. (List króla Władysława IV-go dany w roku 1471). —

Z kony Beaty de Pustoten zostawił czterech sy-nów, którzy na siebie: — (Miał podobno drugą żonę z Harusse z której potomstwa nie zostawił)... —

1<sup>o</sup>. — Wacław-Saryusz z Annoscia na Ankwie Annowskiej, "mał rycerstwi" (Rodowód). Ko-naty był z Barbarą Drohiczyńską. — Zosta-wił jednego syna: —

Piotra-Saryusza na Siewierskowie An-nowskiego który był ujem Pawła Saryusza Annowskiego ożenionego, 1<sup>o</sup> z Sofią Swidnie-łą; — 2<sup>o</sup> z N. Rachaniską; — Zostawił córkę Helenę żasnubioną Maršowi z Wodynia



Wodyńskiem, herbu Kocioł, na Między-  
-sin i Sirzeolinie, Kraszelskiemu Potasarnemu,  
(1638 + 1643). — i syna: Marcija Saryusza Sa-  
-moyńskiego, (obacz Statuta Ordynacji Samoyńskiej).  
Wtorego wziął był na swoją edukację, wielki  
Pan Samoyński Kancelarz i Hetman, i gdyby  
był rozredł bez potomka męskiego, jego suk-  
-cesorem całej Ordynacji ustanowił. — Otoli-  
lenie Marcija zmarł sterilis. — (c. 15. i 16.). —

2<sup>o</sup>. — Paweł Saryusz na Działach Samoy-  
-ński. Miał żonę Świdzińską. — Syn ich Jan  
był Rotmistrzem. —

3<sup>o</sup>. — Jan Saryusz na Wierzbie Samoyński  
zostawił trzech synów: — mianowicie: —

1<sup>o</sup> Miłota Saryusz Samoyński z Doroty  
Farnowskiej jedną tylko córkę zostawił  
Jadwigę Stadrowską. —

2<sup>o</sup> Szymon Saryusz Samoyński żenił się  
z Kuchą, bezpotomny. —

3<sup>o</sup> Jan, o którym niżej. —

4<sup>o</sup>. — Wojciech Saryusz Samoyński, zostawił  
syna jednego Wysztofa. —

Jan Saryusz na Wierzbie Samoyński  
Sędzia Wronowskiej, żenił się z Gorkows-  
-ką herbu Farnawa, zostawił trzech synów:  
najstarszy Jan Saryusz Samoyński najprzód



Strasnik Swronny, potem Wasztelan Chetmski,  
(1612 r.) "Wspomina go Konstytucja z tem tytulem  
mi w roku 1613. gdzie go do lustracji zamku Win-  
nicznego mianowano. — Często on zwykły był Ta-  
sario majestdząjących dla zwyczajny dusznych Stra-  
żów, zwycięstwo własne, gdzie i płon im sousty  
odkierwał, i niewolnictwa zabranego z Tytkoju Tę-  
starchich mianował." (Miesiecki. Wspomina go i Ordy-  
nacja. 1589 r.) Ale gdy pod Strzajem "napadł na nich  
jagunosc Jan Chetmski Jan Aramyski. Wtóry  
ke Swowa jechał im domowi, w drodze z niego  
się im bronili z wielką siłą, strącając ich, sam-  
sobniego zabili, mianem jedyną jagunosci  
z dziełkami, z panienkami, zyrniasem mia-  
ją. Frysztu schronić się do chaszczy w trzcinę,  
i za Tasią Boria cato ke wykorzystaniem, osiedzi-  
ją się, ale on zabił." (August Bielowski: "Dzima  
Stanisława Kosińskiego Kancelarza i Hetmana  
Wzrostu: 8. — str. 448. List 30<sup>ty</sup> do Macieja Leszczyńskie-  
go; dan w Kosińcu 19 Julii 1618 r. — Autograf zaś  
w Archiwum Hiszpańskiem: — "Insignis pietas  
te et servantissimus oequi, (mówi jego nadgrobek) exac-  
tis quadraginta in militia annis, dum iussu Sigis-  
mundi III Regis diligenter pro Patria excubat,  
et paucis cum cohortibus Scytharum inundationem  
fortiter ad Strazium sustinet, tribus venenatis sa-



-yitis Transfidens apud Asiaticos, in acie occubuit  
anno 1618.) —

Młodszy jego syn Wacław był krasztelanem  
Surowicim (1633 r.) — A Gufji z Babina Pozontia  
nasłubionej w Dobinie dnia 26<sup>go</sup> Lutego 1610 r.  
córką Jakóba i Doroty Cieszkowskiej, miał córkę  
Olę wrodzoną w 1613 r. za Aleksandrem Cetner.  
Krasztelanem Stahichim; — Piata rzynę wrodzoną  
w 1616 r. zmarłą w 1618 r. i 3<sup>ch</sup> synów: 1<sup>sz</sup> Sło-  
-wjan wrodzony 30<sup>go</sup> Czerwca 1611 r. zmarły 1638.  
2<sup>gi</sup> Piotr wrodzony w 1618 roku. — 3<sup>ci</sup> Stefan Krasz-  
-telan Kijowski z Doroty de Lyczkowie, zostawił  
tylko dwie córki: Olę za Stanisławem Dumin  
Dobrowskim Krasztelanem Potanieckim, i  
Sylwestrę za Premigianem Selnem Chorażym  
Kijowskim. — (Obacz Pamiętnik Jakóba Pozontki). —

Najmłodszy Stanisław umarł bezżennie. —  
Jego żona Annoskiego była Anna Sisię-  
-mierzka Wiśniowiecka, córka Konstantego Wo-  
-łybki Sisięcia Wiśniowieckiego Wojewody Rus-  
-kiego; Dzieci ich następują, mianowicie: —

1<sup>o</sup> Jerzy Saryn z Annoski, — dwarazysię-  
-kemiś: najprzód z N. Dymidecką; prwotórnie z  
N. Telesus herbu Łabęzi. — A obu tych żon pozos-  
-tawił Jerzy Annoski sześcioro potomstwa  
t.j. ctery córki i 2<sup>ch</sup> synów, mianowicie: —



а. Матвеева со Павлом Сыдовским Каз-  
-телем Сирским, а в роки 1696 годоу з.а  
с. Новоленин.-

6. Anna zu Berlin'sheim. —

c. Donnerstag zu Dietrich Seydewitzs in  
-erzys Pöcklin..

d. *Terpstra* na *Gorsvinn*...

c. Alexander-Sargis & Annys Dr., Hironikh  
Auchri..

4. Stefan Saviusz Ammoyoski, umarł bezżennie.  
2<sup>o</sup> Jan - Chrzeciół Saviusz Ammoyoski, "z młó-  
-dych lat zaraz poświęcił się byś Bogu, na-  
stawił w radomie Dominika. 17<sup>o</sup> w r. 1615.  
był jawni w naukach i w siwiątobliwości pro-  
-stąpiszkoję potem byś w dalszém jego życiu  
po szkolnych albo w iem pracach, z wielką  
pochwałą odwiecznych, i rządach Krakowa-  
-kiego Konwentu, na Bawoniowie w c. Młota-  
-wach od Stoicy Cyprioteń wzniesiony Bis-  
-kupstwo (1633 r.) pod historyczną brzością w  
Kollegiacie Ammoyoskiej pod wezwaniem  
S<sup>go</sup> Tomaza busekrowa. —

Przez Pociągła Anna-Bazylięgo ostarżony  
był u Pamięra iż nie rezyduje w swęj djecezi.  
Dla tego wysyłało u jego męzjce pracowani-  
wiviv innych, jak Bismysa F. de Stafilo,  
prefekta misji, 1640 r. - Marka Pandinięgo.



Urcybisłupna Marcjanopolitańskiego; — Wixytator  
-toru Dyprostolskiego; — 1644 r. — oraz Tomasz Dence-  
-wicz Bernardyna, Diabynia, Wixytator Dypros-  
-tolskiego 1650 r. — (Obacz: "Encyklopedia Kosielska",  
Sisiedza Michaiła Nowodworńskiego, i "Galerja Chiesnych  
-stwa" Edwarda Rodtubaja, str. 286.) —

"Jan Wawimierz Wroł w roku 1650 przemiościł na  
Przemysłowią djecerję, a w tej na Suetra, wr. 1654.  
ale w dwoże dnia 18<sup>o</sup> Stycknia w następnym  
roku przeszedł do wieczności w Bistgoraju, nie  
wyjechawszy do swojej katedry, — w Łamossin  
zostawiając syna." (Miesięcki). —

3<sup>o</sup>. — Alexander-Sargiusz Łamowski, strażnik  
koronny. — Miał za żonę Eufrozynę, córkę Wła-  
-dysława Chazar a wdowę 1<sup>o</sup> po st. Łaszczy; 2<sup>o</sup> po Mar-  
-cinie z Dorostowa Chodorowskim. — Mielł  
syna: —

Alexandra-Stanisława Sargiusza Ła-  
-mowskiego Włody z st. Łaszczy zostawił syna  
Władysława Piotra Sargiusza Łamowskiego i  
córkę zą Szembectim. (Rodowód). —

4<sup>o</sup>. — Adzisław-Jan Sargiusz Łamowski,  
kaształan Chermiechowskiej, ożenił się obioto-  
wemu 1629 z Anną Łanckoroniową; —

Ich dzieci następują: mianowicie: —

a. Marcin, (obitorem niżej). —

b. Wawimierz Sargiusz Łamowski, generał



urzędem Polskim cudzoziemskim, kasztelan  
Słabicki; — Wojewoda Połtawski, 1690 r. — Umarł w  
roku 1692. — A Urszuli, córki Sawłoka Kialins-  
kiego, herbu Topór, Podkomorzego Janowskiego.  
a wdowcy już Starlin Dąbskim kasztelanem Bię-  
ckim, nie kwitał się potomstwa. — "Niesiecki wpo-  
mina o nim że go Konstytucją r. 1690. obradą  
sejmową do czynienia sprawiedliwości w  
sprawach granicznych między ziemiami  
Ruskiemi i Węgrami; ... mający zycerskiego ser-  
ca i wiotym w Wołoszech walczył na nie-  
przyjaciela w 1685 roku rangą tej wiarze od-  
mówił." —

c. Andrzeja Samoydła, kantonika. —

d. Marianna Samoydła, żona Dymitrem  
Kerzym Siergiem Wasilem Wiśniowieckim,  
Umarł w roku: 1668. — (Obach Pamiętniki o Wo-  
niepolskich). —

5<sup>o</sup>. — Marek-Serjusz in Grodek Samoydła;

6<sup>o</sup>. — Władysław-Serjusz Samoydła, kanton-  
nik, Franciszkanin. —

7<sup>o</sup>. — Barbara Samoydła, żona Lubomira An-  
drzejowi i Helenie Górskiej, herbu  
Kotłach, kasztelanowi Kamienieckiemu.

8<sup>o</sup>. — Mikołaj-Serjusz Samoydła, proległ  
w 1649<sup>ym</sup> roku, pod Abazem. —

---



## Powrót Ordynacji do Samoywskich.

XIII. — Marcin Sargusz z Samowcia na Samowcin Samoywskich, z kolei Ordynat IV<sup>ty</sup>, syn majorszy Ludziszana — Jana Samoywskiego, Siarosthana Czerniechowskiego i Anny z Sancthorowiskich. — Podkoli Nowowoi. Starosta Płoschirowski. — Awstał Ordynatem w roku 1665<sup>ym</sup> ale wyjechał do Samowcia dopiero w dzień 1<sup>go</sup> Jana Chrzciciela 1674<sup>ym</sup> roku. Siarosthan Nowowoi w r. 1677. — Wojewoda Braclawski w r. 1678. — Wojewoda Lubelski w r. 1683. Podchorbi Wielki Siarowny w r. 1685, który to urząd piastował do strypulata, zniknięcia. (Sieriecki "Pamiętniki Historyczne", str. 350. T. II. — Uważa także dodatki do Tomu II<sup>go</sup> str. 554. i Przypiski Juliana Bartoszewicza). —

Marcin Ordynat Samoywskich uważany być może niekiedy jako drugi Fundator Ordynacji Samoywskiej. — Gdyby nie on byłaby niewątpliwie prądą ofiarą przemocy dwóch najmniejszych Rodzin w Polsce. Książąt Siarobut Włodowieckich i Siarocypolskich i zastanawiała rozszarpaną. — Wielkiej wzięwał wziętości w kraju swym, nie tylko w sprawach Rzeczypospolitej biegły, ale i z czynów Rycerskich



stymały. — On mapkę Ordynacji bardzo sporządzić  
przez Niewieśbniego profesora Astronomji w Ołta-  
demji Łamwyskiej, Fortecę odmurował, Ołta-  
demie skługuje, cały majątek skługuje, jednym  
słowem Ordynacja Łamwyska tylko mu prawie  
wierna i kawałek co i Fundatorowi. —

Żona jego Anna - Franciszka z Lymina Gmińskiego  
córka Jana z Lymina Gmińskiego herbu: Trach,  
Wojewody Chełmińskiego, Pami nadobna i rzad-  
kich przyrządów, wielką była mężowi pomocą;  
Ojciec jej Wojewoda Chełmiński zięciowi był  
także pomocnym, chociaż się doświadczył z nim  
rachować i przysługę summy przeznaczoną na  
rewindykację Ordynacji bardzo sobie jaknaj-  
bardziej uważał i wracal z wyjątkami zastrzeżone-  
mi. — Marcin Ordynat znajdował się pod  
Wiedniem, w bitwie w dniu 14 Września 1683 r.  
ze swoim przeciwnikiem. — Był także pod Bartha-  
manni i pod Kiermbach i dowodził w środku. —

(Ob: "Pologne" par Charles Forster. p. 124). —

Umars w 1689 <sup>ty</sup> roku. — Zostawił czworo dzie-  
ci, mianowicie: — trzech synów i jedną córkę.

1<sup>o</sup> Tomasz Dżef, o którym więcej. —

2<sup>o</sup> Michał Andisław, o którym więcej. —

3<sup>o</sup> Marcin - Serzold Sariusz Łamwyski Sta-  
rosta Polimowski. —

4<sup>o</sup> Maryanna Łamwyska, kaszubska



46  
Serkenn Dżieduszyckiemu Kominszen W<sup>u</sup> Sio<sup>u</sup>:  
która umarła bezdzietnie... (Pisze o niej Księci:  
"Sami na Boga i usług jego dobroczynna, świątce  
przy Proście. Sermitów we Anowie i fundamen-  
tów wyprawadziła, miedną strukturą ozdobiła.  
i wyrosła... - Ciasto w niej S<sup>u</sup> Benedykta me-  
chemnia i dożyła; drugie jej kół i świąt samemu  
Bogu wiadome.)"

Marcin Annoystr i Anna Gminobnej miał  
jeszcze więcej dzieci: Rozalję za Karmackim;  
Odalberta, capit: Scotnicensis. i Anna Konatego  
i Kiełnierzantę. -

Anna Kłyma Ordynatowa Annoystra  
umarła w 1704<sup>ym</sup> roku; pochowana w Proście  
le S<sup>u</sup>ej Barbary w Krawowie. (Obacz listy Jana  
Sobieskiego do Marii Katarzyny). -

Wówczas Ordynacja wspólnie z całą Rzecz-  
pospolitą prowadziła wojnę z górnym i dolnym  
i stolicą jej będąc warunkiem w bractwie  
nieprzyjaciółom stawiała opór. - Stała za  
Janem Annoystriego Wojewodę Samowiers-  
kiego i wnuka Wielkiego Jana Annosć oparł  
się na Szwedom, za Józefem Ordynatem Annoy-  
striego Karolowi XII<sup>u</sup> oparł się również i obro-  
nił. - Lecz że Szwedzi grozili kruszeniem  
wszystkich dóbr Ordynackich, Józef Ordynat  
kochał Annosć dla ucalenia włości swych



mierzniarne summy drugim wyliczyć. — Gotowe  
pieniądze i sprzęty, tudzież ślepnoty nie wystar-  
czając na utrzymanie chorowści Jarwedów, brat  
jego Marcin-Leopold Starosta Bohimowskiej do-  
browolnie oddał swoją osobę nieprzyjacielom w  
hołtanie, dopóki przyobiecano summy nie do-  
stają być wypłacone. — (Obacz: Biblioteka Ordyna-  
cji Kyszkowskiej: Rok 1860. — List Hr. J. Piper minis-  
tra Karola XII J. do Józefa Ordynata Samoyckiego, dan  
w Prawiem, dnia 3 go Stycznia 1705 go roku.) —

Żonę swą Swustanę córki Alexandra Podle-  
skiego herbu Gordana Marszałka Wpitskiego,  
Marcin-Leopold Samoycki Starosta Bohimow-  
skiej żadnego nie pozostawił potomstwa, umie-  
rając w 1720 <sup>ty</sup> roku. — Wdowa po nim zaślubi-  
ła Jerzego na Podhajcach Potockiego, Starostę  
Grabowieckiego i Turmackskiego; umarła na-  
stępnie w 1730 <sup>ty</sup> roku; pochowana została w  
Krasnymstawie. —

XIV. — Tomasz-Józef Saryusz z Samosciał  
na Samoscin Samoycki z Wołegi Ordynat V.  
Starosta Płoskirowski i Grodecki, Pułkownik  
Wojsk Polskich: — Dwa razy wchodził w zwią-  
zek małżeński, najprzód: z Teresą córką Ja-  
na Potockiego, Wojewody Podlaskiego, wdo-  
wą po Janie Gministwie Wojewodzie Pomorskim.



11  
Smartym w 1703 r. — powtórnie kas: z Antoniną  
z Anhorowa Anhorowską, córką Stefana z An-  
horowa Anhorowskiego herbu Florczak. Wasi-  
telana Wosynisznego, wdowa po Mariamie  
Wostowiczu Marszałku Włoch Antewolskim. —

"Pani wielkiego rozsądku, niemiejszej estyma-  
cji u wszystkich; prowineji naszej Polskiej tyle  
wyliczyła z dobroci swojej ku nam, ileby było  
było na fundację jednego Kolegium" (Chiesiecki).  
Starożytna ona w Warszawie w roku: 1744<sup>ty</sup>  
Agromadzenie Pamiel Pionowicki, do dziś  
dnia istniejące. — Umarła kas: po drugiej sta-  
bosci w Warszawie na wiosnę w 1747<sup>ym</sup> roku. —  
On jej męża roku 1705, Marceja idąc na pomoc  
Augustowi II<sup>mu</sup> i posuwając się ku Wiśle, wziął  
Ławę. — W ciągu katarogów z Sasami Gene-  
ral Fleming nie wyjednałszy namowami u  
Tomasa. Józefa Ordynata Ławyskiego  
oddania mu twierdzy Ławosia, zdobył ją w  
dnia 29<sup>ty</sup> Grudnia 1715 roku. — Skończono tu na-  
stawieniem Leona Piskli Metropolity kijows-  
kiego, Biskupa Włodzimierskiego, Synod sta-  
nowienia i utrwalenia Unji między Ła-  
cińskim a Greckim Wschodem, pod przewod-  
nictwem Legata Papieskiego Grimaldi. —  
(Oba: Michał Bałuski: "Starożytna Polska" etc.). —



Tomasz-Józef Ordynat Samoyśi, bezpotomnie  
umarł dnia 26<sup>go</sup> Grudnia 1725<sup>go</sup> roku. — Wstę-  
pek czego Ordynacja przechodzi po nim na młod-  
szego (drugiego z woleji) jego brata Michała-Ło-  
dow. Samoyśkiego, syna Marcina Podskar-  
biego 18<sup>go</sup> sier. 7<sup>o</sup> i Anny Gminiskiej. —

XV. — Michał-Andrzej Saryusz z Samoscia  
na Samosciu Samoyśi z woleji Ordynat VI.  
Starosta Bohonowskii i Gminowski; — Sowerz W<sup>5i</sup>  
Sierpnia 1714 r. — Wojewoda Smoleński 1732 roku.  
Umarł w Samosciu dnia 2<sup>go</sup> Marca 1735<sup>go</sup> r.  
Z pierwszój żony Anny z Wościecia Działyńskiego  
córkii Tomasza z Wościecia Działyńskiego Woje-  
wody Chełmińskiego, zostawił trzech synów i  
cztery córki. — (Gazeta pisana z Warszawy z dnia  
16 Augusta 1703 r. miedziennia: "Spodziewamy się wese-  
ła 18<sup>go</sup> Starosty Gminowskiego z Sępczycą Panną  
Wojewodzianką Chełmińską. — Pomogł ad contractus nup-  
tiales Sępczycę Podkanclerzy W<sup>5o</sup> Miotwa Litewskiego".  
(Stan: Szekusia). —

Z drugiej żony Elżbiety Miedzniczki Wiśniowiec-  
kiej, dziedziczki Wiśniowca, zastępowanej w 1724 r.  
córkii Michała-Serwacego Sierzybut Lisiecia Wiś-  
niowieckiego ostatniego z tego rodu, Wojewody  
Wileńskiego, i Płetniana Wielkiego Lisiecia  
Litewskiego, miał tylko jedną jedyną córkę. —



Dzieci z pierwszej kory, t.j. z Córy Dziasynisowej:

1<sup>o</sup> Tomasz - Antoni Lamoysh (o którym niżej). -

2<sup>o</sup> Anna Lamoysha, za Janem Ousgarym  
von Plutten Czapskim. Podskarbin W. K. -

3<sup>o</sup> Helena Lamoysha, za Stanisławem Potockim,  
Wojewodą Poznańskim, zmarłym 1760 r. -

4<sup>o</sup> Andwioł, za Feliksem - Ignacym Wielko-  
wskim Starostą Bractawskim; umarła  
jużowo w roku 1737. -

5<sup>o</sup> Marianna Lamoysha, w Kalwarii Sze-  
Benedykta Damię Sakramentę profesora. -

6<sup>o</sup> Jan - Jakób Lamoysh (o którym niżej). -

7<sup>o</sup> Andrzej Lamoysh, (o którym niżej). -

Córka jedyna jedynaczka z drugiej kory to jest  
z Elżbiety Kieźnickiej Wisniowieckiej: -

8<sup>o</sup> Katarzyna - Elżbieta Dziedziucha Wiś-  
niowca, za Janem Karolem z Wielkich-  
Wierzyce Wandalinem. Mniszchem Pod-  
komorzym W. K. - umarła 1771 r. w roku. -

"Licanych włości Dami. Anna z dowcipu  
i nauki, posiadająca rzadką przysię-  
mność w życiu z patriotyzmem i gorli-  
wością o dobro powszechne, wielkiego  
Andrzeja Franciszka Lamoyshiego sio-  
stra nieodrodną. - Dni swoje poświęcała  
w Warszawie i tamże u Kapucynów spo-  
czywać. - (Z dokumentów rodzinnych). -



XVI. — Tomasz-Antoni Sargus z Amosćcia  
na Amosćcin Amwyski, z koleji Ordynat VIII  
Wojewoda Lubelski dn. 4 Września 1744 roku.  
Wiele bardzo w Ordynacji zrobił. — Garnizon  
i Twierdzę do największego doprowadził pro-  
-szędlin, Oświecenia reformę wprowadził, pra-  
-cie w Amosćcin Amwyskich odnowo-  
-wał, tutek i Oświecenie. —

Żasłubił najprzód: Marię, córkę Jana Bo-  
-guśowa. Lubieńskiego, kasztelana Sando-  
-mierskiego, zmarła w 1736 <sup>roku</sup> roku; syn  
z niej zmarł w 1737 r. — Powtórnie w Amos-  
-cin dnia 14-go Stycznia 1738 <sup>roku</sup> roku Aniełę  
Teresę Mnichowską, herbu Lis, dawną pan-  
-nę radworną Wołewiczowej Konstantowej  
Sobieskiej, wdowę po Suchodolskim i Lisig-  
-cin. Lubomirskim Wojewodzie Sandomiers-  
-kim, z której syn jedyny Slemens, sta-  
-ł się wykształconym. Później w Slemensowie  
i w otoczeniu tamże Rezydencję. —

Tomasz Ordynat Amwyski Wojewoda  
Lubelski, zmarł dnia 1-go Listopada 1751  
roku. —

XVII. — Slemens Sargus z Amosćcia, na  
Amosćcin, Amwyski, z koleji Ordynat VIII.  
Starosta Płoskowskiej i Tarnawskiej Ci-



urodzony 1747 r. roku. — Objął Ordynację w 1752 r.  
najprawdopodobniej z tytułu stryja swego Jana Sa-  
-wobła Samwyskiego do roku 1760 r. — Jego ro-  
-bin. dnia 20 go Czerwca sam wzięć pował. —  
Był to młodziwiec przystojny, pogodny ob-  
-czajów, od werytlich wielce buchany i po-  
-warzony. — Dostał był wielkiej choroby w  
dzieciństwie z przypadkiem i na ten defekt  
umarł, — bezpotomnie w Łarnoscin dnia 15  
Maja 1764 r. roku. — Wdowa po nim Konstan-  
-cja Siigimierza Chartoryska, córka na Por-  
-cu Stanisława Siigcia Chartoryskiego Łow-  
-czego 17 go Wronnego, którą był poślubił w  
Wroclawie dnia 13 go Sierpnia 1763 r. roku,  
wypisał pierwotnie za męża za Andrzeja  
Samwyskiego (podmiejazego Ordynatora, i Łow-  
-czego 17 go Wronnego). — (Vide: Biographie Uni-  
-verselle: "Constance Samwyska s'est illustrée  
par un grand caractère, et s'est acquise une place  
parmi les bienfaiteurs de l'humanité). —

Strajetan Rokimian w pamiętnikach swych  
tak pisze o Konstancji z Siigcia Chartoryskich  
Ordynatorowej Samwyskiej: "ubierała się bar-  
-dzo słownie i fryzura. Twarz miała nieco  
nieświeższą czerwionawą szladem do brzo-  
-wiska Stolina Chartoryskiego, podobna do



wzięcia nasiebie ciężar interesów i gospodar-  
stwa mietyłło w Ordynacji, lecz we wszystkich  
rozległych dobrach dziedziemych Andrzeja  
Kamberskiego. Sam wysłanego do niego kłopotliwie  
próbowy wied. stał się tego powodu, i który  
stałbyś obywatelnym na majątek, że nie lu-  
bił nawet trudnić się interesami mająt-  
kowemi, a kona jego często go też prosiła  
aby do nich wcale się nie mieszał, gdyż  
przez dobrovolność swoją, jsou ludzie i  
majątkowi naraził na straty i szkody. —  
Świętoszce, pomocy swojej i pieniędzy nie  
szczęśliwie w roku 1794<sup>ty</sup>. — Przekazał się  
po upadku kraju do Wiednia i w dniu 4  
dnia 15<sup>go</sup> Czerwca 1796<sup>go</sup> roku tamże spo-  
rządzonym włożył na dzieci swe obowiąz-  
ki aby w chaciejowicach wystawili i  
uproszyli szpital dla chorých, dzieci, star-  
ców i dzieci w tych dobrach które były za-  
bitymi. — (Encyklopedia Towarzystwa T. 28. str. 248).

XVIII. — Jan-Łukasz Sargus z Kam-  
cia na Kamieńcu Samosy, a wileji  
Ordynat IX<sup>ty</sup> starosta Lubelski, a w  
dniu 16<sup>ty</sup> Stycznia 1770<sup>ty</sup> roku, zwany  
Wojewodą Lubelskim. —

Przekazał się do utworzenia fundacji



10  
Obradomiji Armyskiej, wyostatit okadobny  
Patusz w Armysiein, etc.: - Materiat do Kon-  
-federacji Barskiej i razem z innymi Konfe-  
-deratami przemieszkował w Węgrzech, i  
Cieszymie. - W roku 1782<sup>g</sup> wemwał brata  
swezo młodszego Andrzeja Kamlerza Ar-  
-mystkiego i temni rezygnował Ordynację  
ekcupując sobie rocznej penji: 400,000 zł.  
Umarł dnia 4<sup>g</sup> kwietnia 1790<sup>g</sup> roku. -

Żona jego Andwija - Maryja Wsiegniatka  
Poniatowska córka Stanisława Ciutek  
Wsiecia Poniatowskiego Kasztelana Wra-  
-nowskiego, siostra rożna Piotra Doboskiego  
Stanisława - Augusta, urodzona w 1728<sup>r</sup>.  
Kasztelona w Warszawie dnia 1<sup>g</sup> sierpnia  
1745<sup>g</sup> roku, umarła w Wiedniu w d. 1<sup>g</sup> sierpnia  
- dnia 1804<sup>g</sup> roku. - (Obacz o Samie - Janie Ord-  
-nacie Armystkim Wojewodzie Podolskim i  
Konie jego Andwice zło<sup>st</sup> Poniatowskich Sami  
Wojewodzie Podolskiej, "Pamiętniki Kaja-  
-na Kozimiana.") -

Córka ich jedna jedyna Urszula - Maryja Ar-  
-mystka urodzona roku 1760, kasztelona maj-  
-pród Wincentego Potockiego Podkomorzego  
Koronnego, rozwiodła się z nim wrótce, i za-  
-ślubiła powtórnie Michała - Leżego - Wandolina



Amiszeła Marszałka Wielkiego Kierownego. —  
Umarła we Lwowie w 1816 <sup>ty</sup> roku. — Była to  
Pani wspomnianego umysłu, nieposlednich talen-  
-tów, wysokej edukacji, wielkiego siłata, na  
dworach Monarszych konsyderacji osobliwszej,  
miłosciwa, uczynna, ubogich i potrzebnych swych  
miałła pomagająca. — Będąc obecną na zjeździe  
Cesarzowej Katarzyny II<sup>ej</sup> z Księciem Stanisławem  
Augustem Potiatowskim w Wjowie 1787 roku  
zostawiła w rękopiśmie Pamiętniki swe opi-  
-sujące szczególowo to spotkanie. — Pamiętni-  
-ki te umieszczone są w dziele Andrzeja Swi-  
-mińskiego, pod tytułem: "Wyciągi Piotrowickie," ros-  
-syjskie zaś ich tłumaczenie znajduje się w dziele  
Saweljewu, pod tytułem: "Pamiętniki o przybycie  
Cesarzowej Katarzyny II<sup>ej</sup> w Wjowie." (Petersburg,  
1843. w. 8. — ce). — Fran. Max. Sobieszczanski. — "Je-  
pierwsza ospe Wrowią do Polski sprowadziła.  
uczynna jej wdzięczność kagodzi powinna,  
(o czem Jenner w swim dziele). —

XIX. — Andrzej Jarosław z Armosćia na  
Armosćiu Armoyści z Kroleji Ordynat X.  
syn Michała — Adzisdawa Wojewody Smoleń-  
-skiego i Anny z Działyńskiej Ordynatowej Ar-  
-moyśkiej, urodził się w Pierzwinie, 1719 roku.  
Wraz ze starszym bratem swoim Janem.



wystawny był do Torunia, i tam w szkołach Se-  
mickich. aż do roku 1732 g. zostawał. - Gdy po  
śmierci Ojca, brat majstarowy Tomasz-Antoni  
objął Ordynację, wystawił Andrzeja Annwyskie-  
go na granicę. - Barwiąc przez dwa lata w  
Lignicy, przekładał się szczególnie do Mate-  
matyki i Prawa; - a na początku roku 1739.  
udał się do Paryża dla wydoskonalenia się  
w tych ulubionych sobie umiejętnościach. -  
Powróciwszy do Ojczyzny przy końcu 1740 r.  
zastał był spory pomiędzy dwoma starszymi  
braćmi przy podziale majątku; - dla zago-  
dzenia tych nieporozumień wystąpił Janowi  
części na siebie przypadającej, sam zaś po-  
bawiwszy się prawie wszelkiego dochodu wszedł  
do służby Saskiej, uważanej wówczas za  
najlepszą służbę wojenną. - W roku 1745<sup>ty</sup>  
dowodził pułkiem Hsięcia Alberta Srońwicka  
Polskiego, a w roku 1754<sup>ty</sup> w stopniu Generał-  
Majora z wojownika wystąpił. -

Wówczas na kądanie Dworu, i na wydzwani-  
jednego z najmatomiastszych Domów Mar-  
szałkiem Trybunału obrany został. - Nigdy  
zde chęci i widości osobiste, lepszego dla kraj-  
nie przyniosły skutku; - Ci bowiem którzy  
Andrzejowi Annwyskiemu dla własnego inte-



- resu urząd ten wyjednali, mimowolnie. obda-  
-rzyli Sądownictwo mieszczańskiem Wzrędnictwem  
który nadwzięcia ówczesne Trybunału powścią-  
-gnął, siwicie, sprawiedliwości pilnował, a sta-  
-jąc często za Superarbiter w sprawach rozbież-  
-nych i krawiśkich, przywodził strony upar-  
-te do zgody i pojednania różnorodnych od nado-  
-piętnictwa odwrócił. —

Na Sejmie Siwonożczym, który stanął  
był po śmierci Augusta III 7<sup>go</sup> dnia 4<sup>go</sup> Maja 1764<sup>ro</sup>.  
Andrzej Samoyłowski wówczas Wojewoda Smo-  
-woczanowski nie mało się przychylił do przyje-  
-cia Ustawy, na mocy której sprawy wojenne  
Sądownictwo i sprawiedliwość, w większości  
uchwalone być miały. — Umiał Stanisław-  
-August być cenie gorliwość i siwiatło tego me-  
-ka i na Sejmie Siwonożczym pieczęć Wiel-  
-kiej Siwonnej Samoyłowskiemu oddał. —

Dziwne ówczesnego Sejmu siwiadczą ja-  
-kami były chęci i sposoby myślenia Stanclerza;  
tam można się dostatecznie przebiwać, jak  
dobrze widzieli, jak miewo cudo wszystko te  
potrzeby kraj, na których się protega i odawa  
narodu opiera. — Od objęcia bowiem tak wa-  
-żnego urzędu nie przestawał upominać Stany  
o powiększenie liczby Wojska, i o myślenie



mu przywrócić zapytały; o dopełnienie praw i  
dopilnowanie ich executioni; szczególnie zaś po-  
lecał upatrzenie lepszego wychowania młodzieży,  
uwzględniając poprawę Edukacji za najmniejszą  
podporę Państwa chyłącego się do upadku. —

Ale powstrzymanie samowolnej władzy mi-  
nistrow niemu nie ulegających, i nie odowie-  
działnych, podał myśl Królowi i ustanowienia  
Komisji Radcowych, którychby naczelnikami  
tylko Ministrowie byli; sam zaś wypracował  
projekt organizujący Komisyję Starbową, i  
podał go do zatwierdzenia Sejmowi. — Ale, gdy  
opracunie myśli jego wysłuchano, gdy oddalono  
nawet do czasu projektu tego rozstrąszenie, już  
wreszcie nazył się Amoysski jako kłócić ze sta-  
łością i niecierpliwością, i przywrócić do pracowania  
bez skłótni. —

Sejm roku 1767 roku tak pamiętny smutnymi  
wydarzeniami, przetrwał Komisie chlubnemu ze  
wszech miar urzędowaniu Andrzeja Amoyss-  
kiego. — Po zgwałceniu wolności Sejmu, An-  
drzej Amoysski tym wypadkiem dotknięty,  
w obliczu Senatu złożył Pięczę Honoru, gdyż  
urzędowanie swoje niepotrzebnem i niedostojnem  
sądząc, próbował niepodległość Stanom przywró-  
cić, nie będąc. — Ten wszelako postępek nie



Tylko nie znalazł naśladowców i spełnił bez ja-  
drego skutku, ale nadto rozmarcie sądowy, lub  
zobojętnością był przyjętym lub nawet naga-  
nianym. — Tu też w liście swym do Sirola,  
wskazującym datę 10<sup>go</sup> marca 1786<sup>go</sup> roku, sam  
się tak wyraża: — "Jeżeli zatem też chcę moje  
wówczas oświadczenie nie były tylko subterfugiem  
sobie kłamać, miał mi przecież własnej winy w  
tęm dowiedzieć nie potrafi, miałem bowiem za  
najpierwszy cel moich kłamek ujawnić pro-  
stotliwość i szczerść. — Ale nieskromnością nazy-  
wamy siebie ofiarę, w tak ważnym zdarze-  
niu nie miałem naśladowców." —

Sammysoni pro kłótni między Francuzami  
i Adami nie chciał przyjąć urzędu, ogra-  
dzonej Komisarzy Izby Edukacyjnej. — Al-  
bowiem gdy się postanowiło zdiagnozować wzięty  
za jego radę i naleganiem do Wilna wysła-  
nej, iż wsiąże Prinsessa Massalska 600,000 złp.  
na swoje potrzeby wziąć, wymógł Sammysoni  
na Komisji iż im szafunę dochodów Edu-  
kacyjnych odebrała. —

Daleki od spraw publicznych mieszkał  
w notronie miasta gdzie go miewał Sirol Sta-  
niśław. August, zjadający rany w ciężkich  
wrażeń oświeceniowych, odwiedzał, — sam



23  
w nauce sabbary, w dobroczynności, procięchuy.  
a w skromnym życiu zaszczytował. —

Wszakże, po kilku latach smowno go do usług  
publicznych prowadzono. — Po ustanowieniu  
Komisji Edukacyjnjej postanowić był Stanis-  
ław. August stać się Prowadzącym Narodu. —  
Uwiedomil więc o swoim zamiarze króla.  
Król Stanisław, i gdy na Sejmie roku 1776. do  
zrobienia Zbiorn Praw Andrzej Łomows-  
kiego prosił, powszechna zgoda zatwierdziła  
wybór Monarchy. —

Wkrótce na sesjach prawodawczych na-  
stąpił. Wszakże Piotr Szembek, J. Chreptowicz,  
uczony Łytko, Rogalski, i Węgrzecki niezgo-  
dach, stanęła zgoda na rozbiór Dzięda, i  
Józefowi Wybickiemu pióro do redakcji poru-  
czono. — Wydał Łomowski odezwę do Obywa-  
teli i Magistratur Łódzkich, prosząc o przy-  
stanie, mądrość i miłość, — a chociaż te projekta-  
nie, uszytłwie odpowiadały chęciom jego, po-  
miewa, w taktowych, kontrzegano wyrażnie  
aby się materji Poddaństwa Tytłowi nie wa-  
żył, uderzając je wszelako z uwagą, zgo-  
biał dawne prawa Narodowe, niezysk się us-  
taw obcych Narodów; — i z tych materiałow  
przetrawionych ułożył listę, opartą na



ustawach suwerajnowych i podniesioną do  
wyższych zasad ludzkości i prawodawstwa.  
Albow ten podany przepis konstytucji we dwa  
lata później i wydrukowano. - Wreszcie  
podanej do księcia Lubomirskiego Chwał-  
-bia Wielkiego Suwerena, prosił Samowysti-  
-bly księcia jego po prowincjach rozestawia-  
-wstała. - Przytył się więc do kądania auto-  
-rów, i aby zastąpić czoło starodowi do oswoje-  
-nia się z nowościami które się zaprowadzić  
miały, radził oddać poddanie jej pod wy-  
-rok Stanów do Sejmu roku: 1780 r. - Ażeby  
uczestniczenia konwencji prawodawców. -  
Coby Albow Ustawodawcy ludzkością, ma-  
-jący podzielić sobie nieobowiadu, i nieado-  
-wi cywilnego prawodawstwa, nie mógł się  
pudować w ową epokę. - Niedopieczenie  
Promulgacji Pół Papierów, położył pierw-  
-szemu Radu Krajowemu przejrzenie nie były,  
obrazo słoneczna i Duchowieństwo; - a  
wzielała wzięcia miastom, kmiestnie w  
części miewali włościom, (Coby Samowysti po-  
-trzebę ostrożnego w tej mierze postępowania, wmo-  
-wił więc tylko Artystus ze Statutu Jana Albrechta  
z roku 1496 r., którego treść jest: że gdyby Chłop  
miał dwóch synów, obadwa zostają na gruncie,



gdyby więcej jak dwóch, pozostali są wolnymi. — Art. 31.  
§ 6.) — korpulentnie ściślego wymiaru sprawie-  
-stwuści tej klasie ludzi bezstrasnie ciemniejszej  
i deptanej, oburazdo Szlachte ulegającą sadaw-  
-miej upinji. — Oni przykładał Andrzej. An-  
-mystwiego który najpierwszy w Polsce r. 1760.  
podanych swich w Dieżurii uwolniam  
oni wstawianiem. Tow. szlacheckiego postep-  
-ku przez J. Chreptowicza, księcia Referend:  
Dokostowskiego, księcia Stanisława Ponia-  
-towskiego; oni wyrachowanie, oczywistych  
dowodów z powiększenia liczby i samowolności  
włosian w dobrach tych znadomitych oby-  
-wateli, nie mogą wprowadzić na drugie  
ludzi i siewiać. Oni mniejszy odraz  
do Ustaw Samowolnego; — tembardziej, gdy  
samowolność obywateli rozszerzano  
języczne, prisma niechęć z powiększającą. —

Wszystkie więc Instytucje dane. Działom na  
Sejmickich, zawierają wyraźne polecenie  
nieprzejmowania praw nowych, i gdy się  
Stany w roku 1780<sup>ty</sup> zebrały, załedwie Mar-  
-szalek Sejmowy księga Ustaw pod roztrząs-  
-aniem. Szły poddać, na gło i promiowane były  
-bi prawo wotumidę jego. — W tym ty-  
-ku, między utworami był księga Książki



Domiatowski, Duce Warszawski, ujmowało się  
nie już za prawami, bo widzieli powszechne prze-  
ciw nim pruwatanie, ale za tem, aby w projekcie  
niechylającym je, obelg na znakomtego Meza  
nie dopuszczano się. — Do jednomyślniem zatem  
odrzuconiu ułożono projekt niechylący prawa  
stym nadto warunkiem, aby na przyszłość  
na żadnym Sejmie powołane więcej nigdy  
nie były. —

Taki bez żadnego wyboru usunięty został  
dotychczas Ustaw Sądowych do natury krajn i  
potrzeb Narodu ile możliwości zastosowania. —  
Nie była może zupełna. Istotną — ale czas,  
następne rozstrząsania i poprawy, byłyby nas  
w tym względzie na równi z innemi ludami  
Europej przedstawiały: — (Przetłumaczył je na język  
niemiecki Godfried Nitsch, i wydrukował następ-  
nie pod tytułem: "Samlung gerichtlicher Gesetze, etc...")  
a nawet przewidzieć można że porządnym  
ustawem, i szlachetnym duchem zasad, Usta-  
wy Ammynskiego wiele Prodesów prawodaw-  
czych nawiątlęjszych Narodów wyprzedziły.

Przyjęć Ammynski ten czas umysłem spru-  
bowanym i nie rozchwilanym, i namiętnym  
się w głąb krajn, żył uślad nadomnie dźwigny.  
Wstępną byłowiec i ozdoba. — Ułożony



na własne wygody, chudy na mieszkościu sm-  
-gich, dręczący się tylko błędnymi swoich Roda-  
-lów, stał się równie samowolnym i znosłomi-  
-tym cnotwiebiem na stronin, jak był mieszko-  
-stym w Senacie urzędniem.

Jakobowieli przed koniec swego życia był  
prywatnie, stał się jeszcze jako konsyliar  
w Komisji Edukacyjnjej. — Na czasie Baro-  
-vicki handylant do Marszałkownictwa General-  
-nego Konfederacji przy Wrocław, lub przeciw Wro-  
-łowi, albowiem obydwie strony go powołały,  
i chcieli ująć do siebie.

Okieniony i konstantyjski siemnicia Charto-  
-rysta, wdowa pobratanica swym siemensie  
Ordynacie Annomyskim, miał z nią siedmioro  
dzieci, pięcioro synów i dwie córki, z których  
czworo przenieśli w dzieciństwo, w dalsze  
czasu przenieśli porobić tylko dwóch synów  
i jedną córkę. — Dzieci jego były: —

1° Jan. (w wieku dziecięcym umarł).

2° Alexander. (o którym niżej).

3° Stanisław-Sławka. (o którym niżej).

4° Michał (w wieku dziecięcym umarł).

5° Andrzej — 50 — 50 — 50 —

6° Marianna — 50 — 50 — 50 —

7° i Anna, zastubiona w 1794<sup>ym</sup> roku



księcia Aleksandrowi Siergiejew. Adjutantowi Na-  
puleona I<sup>go</sup>, Mierembiowi Księstwa Warszawskie-  
go. - Owdowiał w 1812 <sup>tytuł</sup> rokin. Cnotami matki  
przychodził, ciałowicie wychowaniem dzieci  
swoich poświęcał się. - Umarł w Warszawie w  
Stolicy Lambert przy córce swej Księżnie Odo-  
nowej Chartoryskiej dnia 26<sup>go</sup> listopada 1859 r.  
Amia była mierzprzeżenie ostatni tygi ma-  
tron. które dziś tylko na starych wizerunkach  
spotykamy, a nie znalazł się nikt nawet  
któryby skreślił owo bogactwo we wspomnienia  
i tak wydatny jej żywot. - (Obejrz: "Souvenirs  
de la Marquise de Créquy. Vol. II p. 160). -

Dwór Andrzeja Chartoryskiego w Annocin  
był przystojny, lecz skromny; nie było galo-  
nów na libery, lecz był porządek w doborach a  
w domu przyzwyczajenie oszczędności. - Była to  
i kasańska Kustanacja Ordynaturowej Anny-  
sieny. - Sam starzec poważny, jak mędrzec  
i filozof wybrał spójne i mędrzotliwe ży-  
cie, jedno tylko zostawił sobie zatrudnienie  
dobre czynić ludziom. - "Wtoby chociaż dobrze  
go poznać ze szczegółów jego życia, niech  
przepręta pectura jego przez St. Staszyca  
napisana, tem niepodjeżdżając, że przez  
filozofa - demokrate przesłana, który znał



blisko i przypatrzył się sprawom i osobie tego w  
swym czasie najznamitszego szlachtycy w Polsce.  
(Hajetan Srobian). —

W podestym już bardzo wielki Andrzej Sa-  
moyśki odwiedził jeszcze Włochy, a gdy go w  
Bolonii dostała wieść o Konstytucji 3<sup>go</sup> maja  
pośród przeciekających nadziei przyspieszył  
powrót swój do Ojczyzny. — Wkrótce jednak  
doznałszy tej miłej radości że w nowej Usta-  
wie sprawiedliwość jego zasadom i zami-  
rów oddano, w dniu 10<sup>tego</sup> Lutego 1792 roku  
chłubne i wolne od wszelkiej plamy życie swe  
w Annoscin. zakończył. —

Do jego śmierci pozostała po nim wdowa  
Konstantyna z książąt Chartoryskich Pani  
Ordynatowa Samoyśka, sprawowała opie-  
kę nad wieloletnimi swemi dziećmi, oddając  
się z całą kochliwością i interesom majątko-  
wym i Starzadowi Ordynacji Samoyśkiej  
aż do pełnoletności najstarszego swego sy-  
na Aleksandra. — Całą swą miłość obraca-  
ła do wybierania summ dla nabycwania  
innych majątków dla młodszych swych  
dzieci, a jedyńm i najmiej w Dobru Ordynar-  
nie widziała. — Wreszcie dnia 15<sup>go</sup> Lutego 1797  
roku w Wiedniu umarła. —



XX. — Alexander, Sargiusz z Amosćia na  
Amosćiu, Amoystii, z Kioleji Ordynat XI<sup>ty</sup>.  
syn majstarszy. Andrzeja ex-Siarchera W<sup>o</sup>gor.  
Ordynata Amoystiego i Konstancji z Sisia-  
kiet Chartoryskich. —

Nastąpił po ojcu w roku 1792<sup>im</sup>. — Młodzieńcem  
będąc, został go upewniając dnia 24 Antego 1792  
aby mógł rządzić Ordynacją. — Odebrał ją  
wraz z bratem. Dopiero we władanie swoje wstąpił w r. 1795.  
Miał w swoim majątku dwa miasta i dwa przysiółki:  
Dubockymne kamienice ojca ubezpieczenia łow-  
bów wiejskiego, młyna go zainstalował. — W  
Ordynacji wiele bardzo budowal, mianowicie  
w Smierzynie gdzie stale prawie przemiesz-  
czał. — Był tam dwór drewniany miedziano-  
ny dwór sięgający jezera podobno czarnie-  
Michała. Inżyniera Ordynata Amoystiego  
Wojewody Smoleńskiego, przed stuleciem prosta-  
wiony, i kilka innych, oficyj podobnie jak  
mianych, w miejsce starych. Alexander Ord-  
ynat Amoystii wystawił kilka oficyj m-  
rowane. — Gospodarstwem lubił się trudnić  
i to mu bardzo w Dubocku Ord-  
ynacji. — Jednakże doświadczenia wiele nie  
mógł mieć będąc bardzo młodym, i w wy-  
borze mu nie był szczególnie. —



W roku 1799<sup>ty</sup> nabył na własność od Diehnskich  
za Million sześćset sto pięćdziesiąt Tysięcy Krotkich  
Polskich Paristwo Siostowieckie, z obszerną Re-  
zydencją w Siostowce pod miastem Lublinem,  
w kamiennej przysiężnicy tych Dobrych Ordynar-  
cji, czego wzrok nie mógł nie widzieć. —

W dniu 16<sup>ty</sup> Września 1798 z roku zawarł  
związek małżeński w Warszawie, w świątce  
pod wezwaniem świątęcej Maryi Panny, z  
Marią z Grawwskich Chreptowiczową, ro-  
wodzią (z Chreptowiczem), którego to związku  
rodzonego nie przestawał protomstwać. —

Do dwóch latach kaledwie przyciła małżeń-  
skiego związku, w dniu 6<sup>ty</sup> Grudnia 1800 z  
roku, w Świerżynien. życie zakończył. —

Porzucił w sobie wdowie Marii z Graww-  
skich Ordynatowej Samowystępniej, zapisał tes-  
tamentem w dożywotniej używalności cały  
niemal swój całkowity majątek, z przema-  
czeniem dla niej Prezydencji w Siostowce,  
oraz dożywotniej renty rokrocznie z dochodów  
Ordynacji Samowystępniej, przez młodszego swe-  
go brata a matkę pro sobie, wypłacać jej  
się mającej. —

W którym roku pro jego śmierci dnia 9 Grud-  
nia 1804 z roku, przystąpił pro nim wdowa



wstąpiła jako trzeci w książce matki swojej  
z braciemi Siergiejem i Aleksandrem Anthonim, synem  
Siergieja Michaiła i Magdaleny Adamiakich;  
wreszcie w 1847 r. w wieku bardzo młodszym już  
wielu w Wiedniu żył swój kochanek...

Była ona córką jedyną Michaiła na Gra-  
nowie (grunwaldzkiego Starosty Tarnoborskiego,  
i Marianny z książąt Rodziwiłłów; - ka-  
mienna wrażliwość i nierówna jej dy-  
stynkcja, z trzech mężów nie dochowałszy się  
potomstwa i przeżywszy ich, spędziła resztę  
życia w zupełnej samotności i oddaleniu od  
świata i wszelkiego towarzystwa, przeży-  
wając wiele lat w Prusach swojej w-  
siadłości, gdzie byłby szczególnie była sobie  
wymyślała. Nim zaś w Wiedniu gdzie os-  
tatecznie umarła. - Ciężniała całe życie na  
straszny melancholiję. - Oddana, ubogim  
uczynkom miłosiernym, i wypokój prosi-  
ności, spędziła resztę życia w towarzystwie  
przyjaciela swego kapłana domowego,  
Włodka rodu Siergieja Czerskiego, którego  
jednocześnie przewidywał Administrację Pro-  
wincyjską i innych swych majątków,  
wraz z Panmą Sostan bliźnięt swą krewną  
(późniejszą Sw. Sierawską), która wycho-



17  
-wała, a ostatecznie przybrała za ciotkę i adyto-  
-wator. zapisawszy jej testamentem po śmierci  
swej cały swój majątek. —

Umarła w Wiedniu w przedostatym już bar-  
-dzo wielkim wieku 1847 r. —

XXI. — Stanisław Siostka, Sargus,  
z Annoscia, na Annoscin, Annoski,  
księci Ordynat XII, <sup>ty</sup> młodszy syn Andrze-  
-ja ex-Kancelarza Wz. Siw. g. Ordynata An-  
-noskiego i Siwstancji księżat Karło-  
-wskich; — Objął Ordynację po bracie bez-  
-potomnym Aleksandrze w roku 1800 <sup>ty</sup>m. —

Urodził się w Annoscin dnia 13 g. Stycz-  
-nia 1745 r. — Surator wiekisty szl. Annoskich; — Szambelan i Radca Tajny  
Austriacki r. 1808; — bierze dymissję tych  
-urzędów w 1809 <sup>ty</sup>m. roku; — tegoż roku zostaje  
Prezesem Rządu Tymczasowego Galicji, w  
-Lublinie; — mianowany Senatoren. Woje-  
-woda Visigatwa Warszawskiego dnia 11 g.  
-Marca 1810 r. roku; — wysłany przez Fryde-  
-ryka Augusta III g. Króla Saskiego Wielkie-  
-go księcia Warszawskiego do Paryża jako  
-prześladzany przy obżędzie ślubnym  
-Napoleona I g. w 1810 <sup>ty</sup>m. roku; — (Dziś o nim;  
-Arabia de Senfft. w swych pamiętnikach, str. 111.) —



"Le C<sup>te</sup> Armoyssi dont les grandes possessions avaient été réunies au Duché par la paix de Vienne, venait d'être nommé sénateur-pralatin pour s'être fait remarquer pendant la guerre de 1809 par son zèle pour la cause Polonoise. —

Doté d'un extérieur gracieux et de formes bien faites pour la représentation, ce furent autant ces qualités et son grand nom qui firent alors jeter les yeux sur lui, que la difficulté de faire un choix convenable pour cette mission parmi les seigneurs d'un rang analogue. —

Le C<sup>te</sup> Armoyssi réussit à Paris où il fut accueilli par l'Empereur, avec la plus haute bienveillance, quoique traité froidement par les Autrichiens qui étaient irrités de sa défection et jaloux par le Baron de Sost qui s'en trouvait écrasé. — Il portait un de ces noms qui ont illustré également les vertus militaires, et les vertus civiles. — Le plus célèbre de ses aïeux, était ce fier et grand Jean Armoyssi, qui en signant un traité où chacun des contractants avait en soin d'étaler tous ses titres, se contenta de signer tout court: "Jean Armoyssi" l'égal de tous ceux-ci. (his omnibus pro). —

Des souvenirs plus récents recommandaient encore cette famille à la considération de ses



comprobativés. — Quand la Russie préludant par des attentats partiels au grand attentat du démembrement et partage de la Pologne, fit enlever en 1793 dans Varsovie même quatre des plus illustres Polonais qui combattaient ses prétentions, le Comte Adamyoski père de celui que j'ai connu était Grand-Chancelier du Royaume. — Il alla les larmes aux yeux conjurer le Roi de reprendre les sceaux. Eh quoi, lui dit Stanislas-Auguste Poniatowski "un pilote doit-il abandonner le gouvernail pendant l'orage ?!" Le vaisseau ne manoeuvre plus, répondit Adamyoski, souffrez que je ne consacre pas par l'apposition des sceaux et par ma signature le naufrage qui va l'engloutir.!"

"Le Cte Stanislas Adamyoski, gendre du d<sup>ce</sup> Czartoryski était un grand seigneur fort aimable, administrant avec ordre (chose très-rare en Pologne) une fortune considérable et non obérée, tenant honorablement une grande maison, dont sa belle et intéressante compagne faisait les honneurs avec infiniment de grâce. — Il faisait des vœux sincères pour la restauration de sa patrie, mais son caractère laissait quelque chose à désirer sous le



rapport de l'énergie... C'était un bon citoyen dans les temps ordinaires, mais non un de ces hommes d'action qui devenaient de plus en plus nécessaires." (Extrait des Souvenirs d'un diplomate sur la Pologne (1811-1813). par le Baron Poignon.). —

Stanisław Ordynat Aramyszi ordobionny zostat wielką wstęgą orderu Sgo Stanisława i Ordabioriego w 1812<sup>tytuł</sup> r; — wyptany zostat na czele deputacji byłego Visięstwa Warszawskiego do Paryża do Aleksandra Igo Cesarza Rosyjskiego w 1815. r: Tegoż roku otrzymał wielką wstęgę orderu Sgo Aleksandra Newskiego; mianowany członkiem Rady ogólnej Komisji Prządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Królestwie Polskim w 1821. r: — Prezes Senatu Królestwa Polskiego, instalowany w kamieniu Królestwskim w dniu 4<sup>tytuł</sup> marca 1822<sup>tytuł</sup> roku. — Odbióny orderem Sgo Andrzeja w 1825<sup>tytuł</sup> r. — W roku 1826<sup>tytuł</sup> do bolesnej prowadzony został służyć służyć się podjął jedynie z uchem prawego meża i z prawdziwą odwagą cywilną jako całe życie jego cechował; wyznaczony rozbiorzem przeznaczony Prezesem Komitetu śledczego w sprawie w związku



10  
Arystojącej z wypadkami dnia 14<sup>go</sup> Grudnia  
1825<sup>go</sup> roku, w Petersburgu, otrzymał on nadanie  
prawnem tegoż honoru i cześć szlacheckiego porządku  
i godności wprost powołaniu oraz należnej  
wzylędnosci dla osób; — wyjednał też u Cesarza  
Mikołaja I<sup>go</sup> wtedy właśnie panującego —  
swoje rozporządzenie, że wszyscy ziemow-  
nie w tej sprawie uwidomi pod sąd sejmowy  
w Warszawie oddani zostali. — Sam zaś  
usunął się dając ówczesne Prezesostwo Sena-  
tu jako Sąd rejistrarszemu wielkiemu Wojewo-  
dzie Pielnisiemu. — Po skończonym dopiero  
sądzie, stale znown przyszedł do Senacie  
do końca roku 1830<sup>go</sup>. — W Grudniu 1831 roku  
zmianowany Prezydentem Tajnym Radą  
Cesarstwa Rosyjskiego, członkiem Rady  
Państwa i ozdobiony ornamentami brylantowe-  
mi Orderem S<sup>go</sup> Andrzeja Apostoła. —

Przez ciąg wielu lat był członkiem Towarzystwa  
Przyjaciół nauk w Warszawie, i innych  
stowarzyszeń uczonych polskich i zagranicz-  
nych. — Jakoż Amwoskie (z Amwoska do  
Szczeczyńska zwoli S<sup>go</sup> Radę przemiesione) upro-  
sził w bibliotekę, gabinety, dobił też profeso-  
rów znawców miłych, wielką liczbę młodzieży w:  
Wraju i zagranicą szóstym swoim wychowywał.



Ubole służył Dytora z kamienowaniem i poświę-  
ceniem dla Rzeczy publicznej pełnić, wyższym  
u jej znaczeniu przejęty być przyjęciem. — Wybra-  
nym jego zatrudnieniem było rolnictwo, naj-  
milszym wywłaszczeniem życia na wsi. — Ordyna-  
cję wujnowi kmitkówną uprządkował, od-  
budował, za przykładem ojca swego, łosem  
włosciom zajęty, regulację gruntów na ściągach  
opartą promiarami wykonał, i przeto zna-  
mie przygotował i ustatuił następne. w 1832 r.  
przez syna rozporządze. oczynszowanie włos-  
ciom i kłobolej w lat kilka na całej przestrzeni  
dóbr do stanu doprowadzone. —

W roku już 1803<sup>m</sup> sprowadził przez niego  
mechanik z Anglii założony na jego koszt w  
Smierzyńcu fabrykę Dytora jedyną wówczas  
w Królestwie dostrawczai ulepszonych na-  
zędzi rolniczych. — W ulubionym miejscu  
Podzamczu pod Maciejowicami, często przeby-  
wał; — tam też szczególnie zajmował się ro-  
lnictwem, to wprowadzając ulepszone metody,  
to przywołując piękne i przydatne narzędzia,  
bydła, owce, owieć, etc. etc. — Długoletnie  
czasami stosunków z włosciownikami, i  
potrzebę zastąpienia parobkami roboty  
pranskerzyńskiem, założył on tam przy



34  
foliwarciu służyć dla parobków lepszym rol-  
nictwem i potrzebnemi robotami oswojanych  
i moralnie prowadzonych. — Wyśado też z tej  
służby dobrych wielu mętyłło parobków, ale  
i gospodarzy odtąd we wsiach oświeconych  
osiadłych, dobrym prowadzeniem i trafną  
odmierzającą się pracą. —

Amstut w dnuarch dnia 20 maja 1798 r.  
Józefę Ksieżniczkę Chartoryską, córkę Adama  
Książkiarza na Siewanin i Antowie Ksieżki  
Chartoryskiego Generała Armi Podolskich, i  
Ksieżki z Flemingów, urodzoną w Warsza-  
wie dnia 25 go Września 1780 roku, zmarłą  
we Florencji dnia 28 go Lutego 1837 roku,  
i tamże pochowaną w grobowcach Ksieżki  
Św. "Santa Croce" gdzie do dziś dnia istnieją  
jej grobowiec dnta słynnego Ksieżkiarza  
Bartolini'ego. — A tego związku miała  
z sobą, dziecigióro dzieci, imionowicie siedm  
synów: Konstantego, Andrzeja, Jana,  
Włodysława, Adzióława, Augusta, i sta-  
nisława, i trzy córki: Celestynę, Jadwigę  
i Elżbietę. — ctiemadą też wstępującą wstąpił  
wjeem będąc i przewodniłem tak pięknej ro-  
dziny, że w trudnych nader czasach i oświ-  
tleniściach, do końca żywotnego i pro-



-bożnego swego życia, starannie ją wychowa-  
-wszy, ciągle jej przodkował przykładem, i  
-wspierał ją pełną zawsze miłością i ręką,  
i radą." —

Po rewolucji 1831<sup>go</sup> roku, gdy wyjechał Rosyjs-  
-knie wesoły do Warszawy Stanisław Ordynat  
-Armowski, doczekiwał w Petersburgu ostatecz-  
-nego wyroku Cesarza Rosyjskiego. — A roz-  
-darte sercem budował się nadzieją przeobraze-  
-nia nieszczęśliwemu i upokorzonemu w prze-  
-prośbę bez swojej winy narodowi. — Statut or-  
-ganiczny przez Stefana Grabowskiego Mi-  
-nistra-Sekretarza Stanu redagowany, w nas-  
-tępstwie zdawał mu się wrożyć katastrofę; lecz  
-gdy prawo wypisane w następstwie statutu  
-wydane zostało, a na winnych sąd wyzna-  
-czono, — przed historykiem <sup>hisz.</sup> Adam Chartoryskim  
-przyciągnięty, miał gośnią odpowiedzieć, wstał  
-a byłim i innemi zupełnie odmienną od niego  
-kategorji, — Stanisław Armowski w naj-  
-dotkliwszą ranę serca dotknięty, i widząc tak  
-jako wszyscy wólcas iż nie można już zaszczyt-  
-nie służyć na urządzie krajowi, oddalił się do  
-domowej wsi i siedziby swej wroczył w  
-Siemienowice, do majątku z Siemianów od matki  
-zjechała jego żona Józefa z Chartoryskich



20  
Dni Ordynatora Annwysia, w stanie tego  
samego smutku i boleści jako kocha, siostra i  
matka siedmiu synów i dwóch kuzińców wspan-  
iałych na czynny i gorliwy udział w tem powo-  
staniu zagrożonych swową i groźną odpowie-  
dzialnością. — Boleśny był widok tego domu  
miedawno jeszcze tak świetnego, tak szcze-  
liwego swymi prawdziwie patriarchalnem  
życiem. — Tworzył też miedawno najnieśmielszą  
najemotliwszą i gronem dorosłych i dorastają-  
cych dzieci najszczęśliwszą matkę, wsiata ce-  
chy cierpienia i trawiącą ją boleść; — Wto pa-  
trzał na nią, wto k nią rozmawiał, musiał  
złom gwałt kłopotliwie. — Stanisław Annwy-  
sia był ów kochany mieszczyciel. Wzrost i  
osiadłość, wżrepił się, rozmawiał o wypadkach  
i wtedy cudo jego wyprzeczowało się, gdy mu  
opowiadano koczne czynny synów jego, na-  
wiedzających się na śmierć w bój, lub na  
prowotę w cywilnych obowiązkach. — Był  
stwierdzenie w szarym życiu. — Wkrótce ko-  
cha młoda rozwijająca się już choroba, wy-  
brała się w celu ratowania zdrowia do wód  
i do ciepłego klimatu, gdzie ją odwiedzał  
syn jej Władysław, wygnaniec nieobecujący  
już sobie oglądać ojczyzny i rodzicielskiego domu.



Widzował ją także i Aleksisław ulubione jej dziec-  
-two równie wychodząc i zawiśnięty w krawce pod-  
-chorążych. — Jan, jeden z sercem równie prawem  
i do uczynny przywiązaniem zmuszonym byś  
przeostał w Petersburgu. — Nie pomogły Pani  
Zamysłowi jej wsty, młoda fizycznym i moral-  
-nym bólem, młodość zgasła w objęciach sio-  
-stry kochanej Marii Württembergowej, przykła-  
-dą, religijną, i odważną śmiercią, ze skudo-  
-waniem otaczających ją osób. — Była to jedna  
z najpiękniejszych postaci swego czasu: —  
jej piękne rysy przekształciły do potonności  
nie mał w rysy oświeśni pierwszorzędni  
artyści malarze. którzy portrety jej wykona-  
-li, mianowicie: Lamyri, Grenze, Grassez,  
Isabey, Grévedon, Gérard, i Massot, i wielu in-  
-nych. — ci wprawdzie co widzieli portret jej  
w dzieńwicznym wielu w postaci Psyche przez  
Lamyiego malowaną, który także widział  
w sypialnym pokoju jej matki w denta-  
-wach, łatwo wystawić sobie myśl, że z  
jej najpiękniejszej postaci ciał w później-  
-szym wielu na podobnych, lecz nie mtoło-  
-gicznych, ale dziełach sztuki, cnotli-  
-wa, kłóścin, dobroczynna dusza ułamywa-  
-ła do nieba z nimiechem którego nie potrafił-



-by odmalować kiedem malarkę. — Strabia de  
Sennst w pamiętnikach swych wyraża się o  
niej: "Mra Comtesse Lamoyria dont le nom  
rappelle la réunion de tous les dons de l'âme et  
de tous les charmes de l'extérieur". — .....

(Vide: "Les Mémoires de la Duchesse d'Orléans") —  
(i pamiętniki A. E. Prokianina: "Portrait de Sophie  
Lamoyria") —

Antonow że jej kłótnie nie zostały kwo-  
cone, ujętych siem, że w ogóle spoczywał.  
pod wspomnianym wyrażenie nadgroblie.  
z wdową dla obcych lecz z Polakow strata,  
ale stało się to za jej wyrażoną wolą, objęta  
Testamentem w którym objawia życzenie  
aby ją pochowano tam gdzie dmi swe ko-  
ści. — Otaki publicznie Warszawa  
na którą ta światobliwa pami tyse dobro-  
dziejstwo wyda kragmęda obywatel pro-  
myślowego jej zgonu. — Oddano jej część nie  
te majatku rozdanyta, lecz ją wolało by  
wówczas obywateli; — przypadek ją wymu-  
wy brzmienieja. Półtor niegdyś Władem  
biadła Szwajcarski utrata penji i męstwa  
że jej wielkich ciut ujętych i męści kragmę  
nie zamieszkał. —

Stanisław Ordynat Lamoyria ta najbols-



-miejazę po ożerym strata uderzony, mimo  
sweego stoickiego charakteru, nie wydosłać zdo-  
wiem boleści: wkrótce dotknięty paralizem  
utracił mowę; — biegli lekarze uratowali mu  
życie ale nie zdrowie. — Ostrzeżony tym wy-  
padkiem zdał Ordynarję na majstarszego  
swego syna, a następnie po sobie Konstantego,  
Hr. z Annowskiego, roztaczający wpraw-  
dzie schronienie i chleb mieszczańskiemu rozbit-  
stwu rewolucji, ile tylko te obszerne dobra po-  
mieszczać ich mogły. — Syn wiernie dopełnił  
woli Ojca. —

Stanisław Ordynat Annowski rozporządził  
szy resztą majątku między dziećmi swemi,  
i rozstrzygnął dla siebie przywzrosty doctwa,  
przemówił się do Galię, gdzie w celi swej  
Ordynarzi Annowskich, księżny Leonowej  
Sapieżyny, w królestwie dwadzieścia lat prze-  
był. — Następnie i ostatecznie onieśli stale  
w Wiedniu gdzie dla siebie wynajął Pałac  
Palfych, na Josephplatz; i tam prowadził  
od obcych i od dobrych, a razem rozsądnych  
i cnotliwych ziemian, czerony i niegrom-  
owny dwór od karmnych i pobożności sy-  
nowstwa tetmających synów i córek, dom przy-  
wzrosty utworzył dla dobrego i rodaków



i obcych towarzystwa. — Wreszcie, zgodawsia  
przeważną część swego losu w dniu 28<sup>go</sup> kwiet-  
nia 1856<sup>go</sup> roku. Tamże życie swe zakończył.  
Autorem jego, najmłodszego syna Stanisława  
przebieg do Armurcia, gdzie po wczesnym  
obchwiecie i chorobnym w usługach Familijnych  
kollegiaty Armurystów, na wieczny sp-  
oczynek złożone został. —

W ciągu życia swego Stanisław Ordynat  
Armurystów różne piastował urzędy, i nastę-  
pującemi odznaczeniami zaszczycony został:  
Był Tajnym Radcą i Szambelanem Dworu  
Imperyackiego; — Prezesem Rządu Wyższo-  
go Symeasowskiego obwoju Galicji; — Senato-  
rem Województwa Królestwa Warszawskiego, i Kró-  
lestwa Polskiego; — Deputatem od Królestwa  
Warszawskiego do Cesarza Aleksandra I<sup>go</sup> w  
Paryżu; — Członkiem Komisji Rządowej Wyz-  
nani i Oświecenia publicznego; — Prezesem  
Senatu Królestwa Polskiego od r. 1822 do r. 1830.  
Prezyswistym Tajnym Radcą, i Członkiem  
Rady Państwa w Departamencie Spraw Kró-  
lestwa Polskiego od r. 1831. do r. 1850; — Wice-  
prezesem Towarzystwa Dobroczynności w War-  
szawie; — Fundatorem Szkoły Imienia Ar-  
murystów; — Fundatorem Towarzystwa



Elizowickiego w Łamostcin; — Prezesem Towarzystwa Włościan — Gospodarstwo Rolniczego; — Kawalerem Orderu Szw. Stanisława i Ordera Białego, Kawalerem Wielkiego Krzyża Sycylijskiego, i Kawalerem Maltańskim, czyli Krzyża Szw. Jana Jeruzolimskiego; wreszcie ozdobił umiędzy wiel-  
ką wstęgą Orderu Szw. Andrzeja Apostoła, i Szw. Aleksandra-Newskiego. —



Pr.

—

ago,

i

ma

iel.

u

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

16

17

18

19

20

21

22

23



Si

III

Sw

- 2nd

of the

Live

- 220

Stop

with

七

2

1912

pro

9

Sied

the

822

02

The

jénz

Wey

80

24



Przypisek dodatkowy do życiorysu  
Andrzeja ex-Kancelera Ordynata Samoyckiego.

Ckēm Jan Samoycki Kancelarz i Hetman Wielki  
Koronnny był dla Stefana Batorego i Sigmunta  
III go, tem Andrzej Samoycki mógłby być dla  
księcia Stanisława Augusta, gdyby czasu i okolicz-  
ności równie jak pierwszemu taki i drugiemu  
sprzyjały. — Obydwaj mieli najlepsze chęci dla  
Kraju, obydwom nie brak było wielkich i nie-  
pospolitych zdolności. — Jan do najwyższego  
stopnia działalności podnosił sprawowane  
urzędy; — Andrzej dźwignął urząd gdy go nie mógł  
zgodnością i pożytkiem sprawować. —

Jan zbierał prawa, dyktował Sejmowe ustawy.  
Andrzej włożył Srodek w skutecznym odwarciu się  
prześcierając swój wiek i poświęcić stary. —

Cielbawe i pożyteczne byłoby stanowienie, obrot-  
nie obydwoch tych mężów, my ograniczyć się  
musimy na streszczeniu krótkiego tylko życio-  
rysu Andrzeja. —

Andrzej Samoycki urodził się w Biełżynie  
w Województwie Podolskim w roku 1719. — Ojcem  
jego był Michał-Łodzisław Ordynat Samoycki  
Wojewoda Smoleński młodszy syn Marcina  
Łodzisławskiego Wz Koronnego, a matką Anna  
Dziadyniska Wojewodzianka Chełmińska. —



O Ordynacji nie myślał bo przedmy notany na-  
leżała ona do majostarszego brata Tomasza An-  
toniego Wojewody Lubelskiego; — a przed nim był  
jeszcze brat średni Jan Sasiob Wojewoda Podolski.

Wychowanie odebrał bardzo staranne, podro-  
żował dłużej po obcych krajach, a gdy wrócił  
osiadł w Biezinin, i nie ubiegając się o staros-  
twa i godności szją się uprządkowaniem  
majątku i polepszeniem bytu włości. —

Podług Taryfki z roku 1771. Andrzej Samoyłski  
posiadał w ziemi Chełmskiej tylko małe Starostwo  
Rostockie placące Skarbu Ał. 1790. — podczas gdy  
inni mieli po kilku albo nawet po kilkumacie  
intratnych starostw i ziem. —

Wiel Stanisław August Poniatowski miał  
znatomi te zdolności Andrzeja Samoyłskiego  
i karze na Sejmie Porokucyjnym w Głuchin  
1764<sup>ty</sup> roku oddał mu pieczęci Starostwa Włoc  
Porokucyjnego walcząca po Janie-Józefie Małachow-  
skim Staroscie Opoczyńskim. — Wziął ten urząd  
przyjął Samoyłski chętnie, bo czuł się na siłach  
że mu podoba. — Pierwsze prace w tym nowym  
kancelarii zjednały mu powszechny szacunek. —

W roku 1752<sup>im</sup> zmarł starszy brat Andrzeja  
Tomasz Antoni Ordynat Samoyłski Wojewoda  
Lubelski; — Ordynacją objął po nim małoletni  
syn jego Klemens pod opieką Strzyja Sasioba. —



Upiecha trwała do roku 1760. - a w traktata po-  
-wiej, to jest dnia 13<sup>go</sup> Sierpnia 1763 r. młody  
Ordynat ożenił się z Konstancją Kiełnicką  
Chartoryską. - Niedługo jednak cieszył się żoną  
i majątkiem. - Ciągłe choroby skracaly życie.  
w Amwiciu dnia 15<sup>go</sup> Maja 1767 roku. - Ordyna-  
-cję objął po nim starszy brat Andrzej, Jan-  
-Sabił Wojewoda Podolski, a wdowa z dwiema młodymi  
i pełną wdzięku Konstancją ożenił się Andrzej. -

Jan-Sabił Ordynat miał za sobą siostrę rodzo-  
-ną Król Stanisława - Augusta, Andrzeja Kieł-  
-nickiego Pomiatowskiego, ale z nią nie mieszkał i  
swawola swego nie lubił. - Pamiętnik matują-  
-cy nam wina epoki powiada: "że niemożna  
-myśleć do caci tego którego naszkrytem być  
-mienił iż się spowinowacił z rodziną Łamoy-  
-skich." - Król Stanisław August pisał raz do nie-  
-go następujących: "Upiększenie nam miłościwy  
-danie, Wojewodzie Podolski, i Duchany Bracie! -  
Siostra nasza a żona wasza życzy sobie wyjechać  
za granicę na wajak. - Wyworny wyrozumieci  
waszej o zezwolenie i ułatwienie jej tej podróży."  
Łamoyski odpisał: "Sajjasniejszej Miłościwy  
-Królu, i Duchany Bracie! siostra Wasza a żona  
nasza niech jedzie za granicę na wajak, ale nie-  
-miedzy nie damy, bo nie mamy!"

Tymczasem wypadki jawnie naszy wdakdzierniły



1767<sup>go</sup> rosin. kmiemdy kypednie stan rzeczy. — Andrzej  
Lamoyosi wznał na potrzebne siozyci urząd Hanciers-  
-ki, i kdmie swoje w yronie wspótkolegów objaśnił. —  
Wzruszy przyszedli go nastadowie a jednasie na  
drugi dzień jeden tylko Andrzej Lamoyosi stanął  
przed królem Stanisławem — Augustem mając-  
-ym wroty do liberji jaką na rocznicę swęj korona-  
-cji obmyślał, i wicząc mu pieszcz koronę. — A  
królem podobno wielkim rozstał się król z Lamoy-  
-osim, który natychmiast wyjechał z Warszawy  
do Biełunia. —

Odsumawszy się od spraw publicznych kwaład n  
siebie rozległe pole do działania. — Miasta własnocią  
jego będące Biełun, Auromin, i Putno, były prawie  
kypednie krunowane. — Dla mocy użytkowych  
przywilejów dla Biełunia i Auromina kdmia  
13<sup>go</sup> Lutego 1767 r. a dla Putna kdmia 24<sup>go</sup> Paździer-  
-nika 1766<sup>go</sup> kajał się przyprowadzeniem ich do  
dawnejszego stanu, nadał rozległe swobody mieszkani-  
-com, pomagad im do wznowienia nowych budowli,  
do osiedlania się na gruntach opustoszałych, i do  
osiedlania się w kermioskach. — Nie dosć na tem że  
pomiętał o miastach nie karpomiał także i o  
włosciach, dozwalając im opłacania czynszów  
w miejsce oddawiania pańszczyzny. — Był to pier-  
-wszy podobny przykład w kraju naszym. —  
Andrzej Lamoyosi blizko o wieli cały uprzedził  
dzisiejsze wypadki. —



21  
Ale zbliżała się najwłaściwsza epoka w życiu  
tego matematycznego męża... Pomiedzy innymi zmi-  
nami wprowadzaniem do kraju, dość szczególnie  
wznowo potrzebę ułożenia nowych praw kasto-  
wanych do potrzeb i wymagań wielki... Na  
Sejmie który się utworzył dnia 23go Sierpnia  
1776 3<sup>o</sup> roku pod przewodnictwem Andrzeja Malinowskiego  
Wojewody Małopolskiego potrzebę tę uchwalono  
i na nim osadził króla Stanisława Augusta któ-  
ry jako powiódzichłemu kowalec cenił miedzienny  
charakter i zdolności ex-kanclerza, ułożenie  
Kodeksu praw jednomyślnie powierzono Andrzej-  
owi Annowskiemu.

Więcej może jako kto inny cenił Annowskiego mę-  
stwo i stateczność wczesnych praw i dla tego z całym  
zapędem gorliwego o dobro kraju obywatela  
zajął się tą sprawą. - Wezwał do pomocy Wybie-  
kiego, Swachima Chreptowicza Podkanclerzego  
Anterskiego; Wysztofa Szembelina Podkupał-  
skiego, Węgrzeckiego i Grocholskiego. - A cięży  
miedzienną datą w Bieżanin zmienił się w męjs-  
ce gwarnych posiedzeń prawodawczych.

Wtedy Podkanclerzem Chreptowiczowi powie-  
dziano o uchwale Sejmowej odrzekł: "Nie tra-  
my o tym narodzi nadziei. Wtedy cnotliwego  
i prawego Annowskiego przyjął za prawodawcę.  
Tak myśleli i mówili wszyscy sędziowie i gorliwi



obywatele, ale miastety była ich bardzo mało lic-  
-ba. - Projekt Szwedzen był już gotowy w roku 1778<sup>ym</sup>  
ale Larmoyster nie pozwolił go na sejm dla ważnych  
bardzo przyczyn. -

O projekcie tym tak się wyraża jeden ze znaw-  
-czych teraźniejszych historycznych Szwedzów: -

"Prawodawca Andrzej Larmoyster w projekcie  
swoim nie opierał się na teorii, bo ta nie wypra-  
-dobyła do myśli szlachty mającej swoje nabo-  
-gi. Nie trzymał się ściślej jedynie prawdy. Wolałaby  
w jeden sposób porządek, bo byłby zmieniłony  
głosem prawodawczym przesady upoważniać. -

Chciał iść pewnym środkiem, między innymi uprze-  
-dzeniem prokuracji, aby zdołał inne uchylić. - Za-  
-miał sobie pozwolić: między stanami w dalsze  
były niezmienne różnice. - Prawodawca pra-  
-gnął one do siebie cywilnie zbliżyć; - w przepisach  
tedy swoich małżeństwa między szlachtą a mies-  
-czanami wstawił; - nie śmiać jednak jeszcze ani  
coś do równego z dynami przynosić. Chciał  
ani zaprzeczać wyłączać z tego świata lub  
zobaczyć między trzema szlachectwo. - Włosian  
uważa jako wolnych do ziemi przynależnych  
chce mieć ich małżeństwa zupełnie swobodne,  
chce aby jeden z synów po ojcu do ziemi był przy-  
-wiązany, a inni kierowali się jako im dogodniej.  
Chce aby szlachta wiejska i miejska ulepszały  
usposobienie niższych stanów. -



Było w Polsce, że żyd mieszczanin duchowny i szlach-  
 -cie mieli prawa inne, prawo i sąd inny, - a wieśniaki  
 nie mieli żadnego. - Prawodawca chce aby wszys-  
 -tkie te stany i klasa ludzi tak samo mieli prawo  
 i ten same sądy. - Własciciel odpowiadający w  
 Sądzie Cywilnym ma mieć swego obrońcę w insty-  
 -gatorze. - Stan duchowny jeżeli chce mieć swoje  
 właściwe sądownictwo, to takowe nie gdzie indziej  
 jak tylko w kraju swoim znajdzie powinno  
 a nie innym jak tylko polskim językiem ra-  
 -tować się będzie i. t. d. -

Tak tylko ten projekt wydrukowano i w obieg  
 puszczone, natychmiast Starostowie, Wojewo-  
 -dowie, Generałowie, Marszałkowie, Hetmani  
 i wszyscy starali się wszelkimi sposobami usidlić  
 szlachtę. - Jednym wystawiono ten projekt ko-  
 -cerstwem, drugim probuntowaniem juddaństwa  
 innym przewodem, na czystości krwi szlacheckiej  
 godzącym, - a wszystkim nie mogło pomieścić  
 się w gwałtownym jawnym sposobem chłup mieszca-  
 -nin żyd i szlachcie mogą być jednym prawem  
 sądem, - i czy przewodem aby chłup mógł swego  
 Pana do sądu przynieść. - To co niespełnia w  
 lat 30 narodził Napoleon I bezskutecznie  
 prawie w jednej godzinie przyjęto, nowo  
 -wano kbrodnia godną systema na stosie  
 obywatelskiej krzyżu. -



Wielki Stanisław-August szczerze chciał aby pro-  
-jekt Samoydniego utrzymać się, - chcei jego podnie-  
-lać Książę Prymas Poniatowski i cała rodzina,  
-dano Wybielskiemu listy rekomendacyjne do szlach-  
-ty Wielkopolskiej, aby mógł być obrany posłem  
-i bronić na Sejmie projekt. - ale gdy Wybielski  
-przybył do Grody, ostrzeżono go aby nie pokazywał  
-się w Grodzie, bo życie jego mogłoby być w niebezpie-  
-czeństwie. - Gdy wrócił do Warszawy radził Samoy-  
-dnieemu aby nie wruszyć jeszcze projekt na Sejm. -  
"Dziś toż odbito" odpowiedział Andrzej Samoyd-  
"trzeba się puścić na fale." -

Dnia 31-go października 1780-go roku projekt został  
-wnieset do czytania projekt. - Natychmiast Sta-  
-niemiński przed Wydyńskimi zabrał głos i odwołując  
-się do życia obywateli w domach przestępnych,  
-i wyzywając pryncy współbraci, zajął aby  
-projekt przez Andrzeja Samoydniego reformo-  
-wane bez deliberacji tak został umorzony,  
-i aby się zapomnienie o nich o uszy najodleglej-  
-szych poturkowi nie obito. - Wniosek ten przy-  
-jęto ogólnym ostrzyżeniem głowy i przystąpieniu  
-karak do projektu uchwały odrzucającej sta-  
-nowisko i ostatecznie ten błąd praw. -

Staniemiński przed Wydyńskimi przed projekt tej  
-uchwały, ale gdy został napisany, w najbliższy  
-sposób wrzucił go pod drzwi. -



Najbardziej szkodliwymi przeciwnikami projektu byli: wymieniony wyżej Siedmiemiecki poseł Wodynski, Sieradziowski poseł Łucki, Sosnowiecki poseł Gnieźnieński, Sinczynski poseł Żółkiewski, Skrzetuski poseł Żółkiewski, Chacki poseł Czernihowski. — Stawiali już nie w obronie Abioru Praw, ale przeciw pierwotnemu projektowi odrzucenia. — Generał-Sejtmant Tuniatowski poseł Warszawski, Suchowolski poseł Chełmski, Serierski poseł Lubelski, i Muszkieviski poseł Żłoczowski. — Amia 24<sup>ty</sup> Siostrywa zgodzono się na następujący projekt: —

"Uchwalenie Abioru Praw przez urodzonego Amia-skiego ułożonych. —

"Na podjęte te prace oświadczył Abioru Praw i ułożenie w trzech Tomach do aprobowania onych projektów, ułożonemu Oudziejowi Ammystycznemu Ordynatowi Ex-Kancelerowi Wielkiemu Polowskiemu, powinna upekuwającym wdzięczność. — "Aż do w Abiorowym Abiorze nie znajdujemy dogodzenia kamizdom ułożonym na Sejmie w 1776<sup>ty</sup> roku, wyrażonym, że Abioru Praw wyśwspomniany na kanwie uchwalony, i na żadnym Sejmie, aby nie był wadliwym mieć chcemy. —

Dotycząc więcej nad następstwem starożytności, aniżeli nad brzydą własną, nie straszniano straszenia co Filozof usunął się znów suwiejsze tracił. — Przez jednak dawała, że nawet najzaciejsi



przeciwnicy Swadek. twórcę jego otaczali niezwykłą  
czcią. - Serca ich czuły że tylko osobistość i prywatna  
karali im głosować przeciwko projektowi. -

Mało co przed Sejmem. roku 1780 Jan-Adam Ordynat  
Amoyński Wojewoda Łódzki. knieczęcomy i chorzy  
na nogi nie mając syna odstąpił Ordynację ex-hanc-  
lerzowi Andrzejowi Amoyńskiemu. - Ordynacja  
miała wówczas sprawę graniczną z tatem zwanemi  
Dobrami Radzicini. -

Ordynat jako stróż fidei commissum, nie mógł żad-  
nej części ziemi bez sądu odstąpić. - Ażeby więc sąd  
Podkomorski dla odgraniczenia Ordynacji od Dobr  
Radzicini. - stał czele. jego był Tomasz Dmowski Podko-  
morski Lubelski, starzec siedemdziesięcioletni świadek  
na Sejmie i uwielbienia i potępienia tego Wystyde-  
sadowskiego. - Andrzej Amoyński wyjechał na gra-  
nicę Ordynacji dla zaprzysiężenia kopców naroz-  
nych według przepisów dawnych. - Gdy zbierał się  
do przysięgi, strona przeciwna licząc sąsiadów,  
szlachta, i różni świadkowie. Skrzyknęli jedno gło-  
szenie wszyscy razem: "nie potrzeba przysięgi, przes-  
tajemy na przyrzeczeniu wychodzącemu z tak poważ-  
nych i cnotliwych ust!" - a Podkomorski zapisał  
w Dekrecie te słowa: - "Ja Tym Krupen. Dłomie Wiel-  
możny Smi Jan. Andrzej na Amoscin. Ordynat  
Amoyński były Starosta Wielki Piwowany, Witory  
sami naszerzytne. zwołując się Przejowi, przysięgę



chciał wystronić, lecz strona przeciwna i cała obecna  
szlachta Polska przez część uszanowanie dla takiego  
męża, świadectwo sobie przysięgi ufa, od ka-  
-przysiężenia nurek, i tym czynem, cześć najwyż-  
-szą cnoty, sama sobie świadectwo składa." —

Książę Węgierski ów biskup Boży na wszelkie o-  
-czesne grzechy w dniu 1-go Andrzeja napisał do An-  
-dremyńskiego: —

"Ktoś cię widział w ławach publicznych, powierza,

"Ktoś cię widział publicznie kłótnią wymierza,

"Ktoś cię widział w ławach, tak jak go sprawować,

"Ktoś cię widział Węgierski imieniem winowate." —

Andrzej Andrzejowski był w rzeczywistości, mien-  
-nej i oświeconej postaci, twarzą poważną, powścią-  
-wnie surową. — Choć perukę włożył fryzowaną  
tak jak ją wówczas noszono kardynała XVI-go,  
odzież szaroburą subienią francuską, modą  
skręconą, nad butami kardynała białe. — Codzien-  
-nie wychowywał się o wieczorach słońca przecha-  
-dając zamiast w towarzystwie swego sędziego  
i ze swym psem legawym, białym, rosyjskim, zawsze  
pod jego dachem, sygnalizującym, ulubionym jego  
faworytem. Od czasu jak ten pies zaczął na kłótnie  
i mordowanie kłótni, dobiegając do dachów  
i nie wycierając za gardło poty trzymał, próbni-  
-ście przebudzeni dachem i wodami. Długo nie  
nadbiegli na ratunek. —



Andrzej bardzo mądry, i sam dobitnie grał na skrzyp-  
cach i klawicymbale. —

W próżniejszym wielu mało się zatrudniał zarzą-  
dem obywatelskich swych majątków, wyjechał go w  
tęm roku jego Konstancja z Człozat Chartoryskich  
szubiet, pełną energii i rozumu przy pomocy matko-  
witych zdolności Pełnomocnika ówczesnego Do-  
chima Orwidzkiego, tego samego który później był  
Prezesem Lubelskiego Towarzystwa przyjaciół nauk. —

Oprócz Dóbr któreśmy wyżej wymienili z Ordynacji,  
posiadał jeszcze Ordynatostwo Łamowsy, Dobra  
Maciejowice i Magnuszek z rezydencją w odhamcu,  
Sukłowie, Łobaczówku, Wisznice i Łabac w Warszawie  
przy ulicy Leszno który dziś Urząd Konsulacyjny  
mają. —

Tak dalece był wdzięczny obchodził Andrzeja Łamow-  
skiego i jego żonę, nie małym i to może być dowodem  
że Pan Ordynator byłtem w Wiedniu w dniu 15<sup>tego</sup>  
Czerwca 1796 r. rolin. sporządzonego, włożona obowią-  
zek na dzieci swoje aby w Maciejowicach wygłasi-  
li i uposażyli Szpital dla chorych szalek i starców,  
i sierot wdzięczny Dóbr Maciejowickich i Magnu-  
szewskich. — Wole tę sprawę prowadzić do skutku ob-  
to 1810 r. rolin. syn Stanisław Ordynat Łamowski,  
Szpital pod nazwą Stę Konstancji wybudował i  
napisał summy Ardych-Polskich Dwóch Kirvi  
Sto Tysięcy łrynie uposażył. —



Andrzej Annowski sam uczyć, wszystko wykładać  
i karmić w literaturze, ojętą i w sztukach  
pięknych, lubiał otaczać się uczniami i gromadzić ich  
wokoło siebie. — On pierwszy odgady niepospolite zdol-  
ności Staszyca, wziął go do swego domu, a później  
wychowanie i kształcenie dwóch synów mu po-  
wierzył. — W ściślejszej też i szerszej przyjaźni był z  
Wybielskim, z Chreptowiczem i innymi mężami stanu.  
Wreszcie przyczynił się niemato do lepszego bytu i  
stanu Akademiji Annowskiej w Annoscinie. —

Dożył siedmiu wiek, bo miał przeszło lat 73, —  
gdy życie swe kończył w Annoscinie w dniu 10<sup>tego</sup>  
Lutego 1792<sup>go</sup> roku. — Żona Konstancja, z Książki  
Chartoryskich Ordynatowa Annowska przeżyła go  
o całe pięć lat, i umarła w Wiedniu dnia 14 Lutego 1797<sup>go</sup>.

Dziś gdy ktoś i wypadki przyniosły lub przynieszą  
to co Andrzej Annowski blisko o wielki cały wyprze-  
żdził, najważniejszy czem był ten mąż, marnoty  
i czem mógł być gdyby obojętności nie były mu  
straszy na prowadzić. —

---



Dodatek do życiorysu Alexandra  
Ordynata Samoyłskiego.

---

Alexander Ordynat Samoyłski, po śmierci ojca  
swego Andrzeja ex-Kancelarza Węg Koronnego Ordynata  
Samoyłskiego, wstąpiwszy veniam aetatis.  
został po nim Ordynatem 1792 go roku. — Adziós wy-  
magana z mocy Statutu Ordynacji, przysięgę w  
Lwowie w obecności Władz Austriackich, powo-  
rnie zaś w Turablinie całą część Ordynacji znajdującą  
się pod obrządem Polskim. —

Matką jego Konstancją z Książąt Chwastowskich  
Ordynatowa Samoyłska wymogła od niego kom-  
planację przez którą zgodził się oddać jej na lat 3  
urzędy Ordynacji Samoyłskiej. — Widocznie nie  
uważał aby syn jej z powodu młodego wieku, niedo-  
świadczenia i dość wątłego zdrowia, podjąć mógł  
tak trudne zadanie, a to tembardziej że nie  
obciążwał wielkich zdolności a jeszcze mniej upu-  
szczenia interesów. —

Przez ten czas Alexander Ordynat podróżował po  
świecie razem ze Staszicem, i na przemian we  
Włoszech lub w Wiedniu najwięcej przebywali. —

Wówczas Oniński był plenipotentem jenerałnym  
Konstancji Ordynatowej i wspólnie z nią zarządzał  
całą Ordynacją. — Był to człowiek zdolny a szcze-  
gólnie wielkiej energii i bardzo stanowczy. —



Do upływie trzech lat Dani Ordynatorowa wspólnie i  
w porozumieniu ze Staszkiem chcieli i nadal jesz-  
cze utrzymywali Aleksandra Ordynatora w niedziela-  
nin, i wymogli na nim przemyśleć nieledwie udzie-  
lenie im nowego konsensu do rządzenia Ordyna-  
cją na dalsze trzy lata, ale tenże pomysł cwałej  
uległości i synowskiego przywiązania jakiegow-  
szę dla Matki ośmieszała, czując się widocznie na-  
siłach i pragnąc wyrwać się już z tej nadmier-  
nie przedwziętej się opieki, nadto w skutku upływu  
najbliższego swego otoczenia i namowy bliźszych  
swych znajomych zamieszkałych w Wiedniu,  
nawet wielu z Wiednia raptownie wrocę nieop-  
wiedziawszy się miłom, stanął w Amosćcin pro-  
pocin dmitrów podróż, ugodził się z Danem Ordyna-  
cją, i kordelitarował ze obejmując jej rządy. —

Matka przejęta największym niepokojem i  
obawą wnet podążyła za synem nie tracąc  
chwilę czasu i wzięwszy z sobą Staszka za  
swojego porada zdecydowała się na wyjazd  
natychmiastowy, — niebawem stanęła w Amosćcin.  
Naprzeciwko jej wyjechał syn Alexander Or-  
dynat i spotkał Matkę prawie mił za hamu-  
ciem. — Przywitań i spotkań było żywe, szcze-  
gólnie z strony Dami Ordynatorowej. — Alexander  
zachował się spokojnie w zupełnym milczeniu  
Staszek zaś więcej jeszcze Matkę na syna rozgwie-  
dzał, gdy religijni wyraz Alexander przyjął. —



Pierwsze kilka tygodni byłoby wspólnego w Łamw-  
-cin przesady wsioliciowości i warunkach nader  
-prawyłych. Na stron ubu. - Cieraz. trafiaty się bar-  
-dzo żywe rozmowy między mathą a synem, a  
-rula Staszyc. zamiast oddziaływać nómiera-  
-jąco na te już bardzo napięte stosunki, prze-  
-ciwnie oddziaływała w sposób drażniący i nie-  
-dopuszczający do wspólnego porozumienia się  
-i kłudy. - Takie też zazwyczaj bywa pośrednic-  
-two osób trzecich chwiejały i żywnych najlep-  
-szemi chęciami i zamiarami, a które między ni-  
-mi powinno być do przesady tam gdzie kłótni  
-spór lub nieporozumienie. Takie między Polki-  
-cami a Grecami. - Dziwić się namo należy że  
-także kłótni, prawy i rozumny mąż jakim  
-niezaprzeczenie był Staszyc. nie potrafił to bo-  
-wypatrzyć z kłótni i względów jakie posiadał  
-u Konstancji Ordynatorowej, a z drugiej strony  
-z wstępu swego jawni miał na miodym.  
-Aleksandrze Ordynacie aby ktemu kłótni,  
-a niemożna w tem posądzać go aby mógł  
-mieć swój osobisty jawni interes, wiedząc do  
-jawniego stopnia był ściśle przywiązany  
-do całego domu i wch. domowych. Których  
-był przyjaciół i służył aż do końca życia  
-swego wdawczy in. nieporozumienie. -  
-Konstancja Ordynatowa zaś nawiązała już do  
-rzędzenia. Ordynacja za życia zmarłych dwóch



suwich mężów Siemensa i Andrzeja. posobie nastę-  
-pujących Ordynatów, których nawet wyjechać mu-  
-niała w sprawowaniu tych rządów, także pierwszą  
-ją mąż Siemens był sferbowitego krowia i niek-  
-dłuy do jawnego krowia. kajecia, Andrzej zaś od-  
-dany sprawom publicznym i służbie krajowej,  
-pedując nawet różne urzędy, kamiechad krowie  
-kajmowania się majątkowemni interesami, do  
-których i czasu nawet nie miał, — posiadająca  
-w sferbowitego nabyte doświadczenie i skrzepione  
-zdolności do interesów, niemogła też i ugnąć  
-na sobie, wrzeczenia się na razie wszelkich swych  
-praw i przywilejów wynikłych z krowienia  
-wszym. w sfer. rządów Ordynacji Samowystępy.  
Ten stan rzeczy nieodecydowany trwał więc  
-w Samowystępie blisko trzy miesiące, i oddziaływał  
-bardzo naturalnie ujemnie. Na Ordynacji, gdzie  
-ogładano się w czujim. w sfer. ostatecznie w sfer.  
-się utrzymał a tymczasem bawiono się w in-  
-trygi i plotki wyżytywające z sferbowitego i  
-pudobnej sytuacji. —

Wreszcie Alexander Ordynat sprządywszy so-  
bie widocznie ten stan rzeczy, i pragnąc już ostatecz-  
nie takowemu swiecie jakoś przetrwać, przejeżdżył ro-  
wem sztywnego widoku martwiąc się o siebie,  
wyodział się na wstążki, jej tytułem sztywności, te  
czasie Ordynacji która przystawała pod ręką  
solstym, i stanowiła potęgę całości, zastępczą



sobie wzakże aby jej pełnowartościowemu Owidzki  
kazał jedynie tą odstąpić jej części -  
Skruszenia Ordynatowa, i wdzięcznością tę  
humiliację przyjął, kładąc się między  
-zupetniej. - Było to w samej rzeczy pierwsze  
bardzo istotne ze strony jej syna. - Odtąd  
ten stosunek przybrał odmienny zupełnie  
charakter, zapomniał rozróżnienia, wzajemne  
zaufanie, a w Łamostwie i w całej Ordynacji  
przyjęto tę wiadomość z radością że się sobie  
wzajemnie zbliżyło. -

W niedługim czasie potem Słoni Ordynatowa  
udała się ze Staszicem do Wiednia i tam kon-  
-tata córki swą Annę z Łamostwieńskich Visigine  
Alexandrową Sapieżynę, i młodszego swego  
syna Stanisława późniejszego (po zejściu  
bezpotomnym starszego brata Aleksandra)  
Ordynata Łamostwieńskiego, - który tak w obec-  
ności jak i Staszica nie miał swego niekła-  
-wolenia i powodu żalów i ubliżeń jakże  
miał piły w Łamostwie o których wiele nie  
pochwalał, - dowodząc że nadwzięto słabego  
charakteru i dobroci serca brata aby wymógł  
od niego ustępstwa których jako Ordynat  
i macy Statutu także Ordynacji, nie miał  
właściwie prawa i nie powinien być użyć.



Przypadek nawet dotychczas ostrego przemówienia się  
między nim a Staszicem. że Stanisław Samoyłowicz  
odmówił wręcz siedzieć z nim u stołu Mattii, wsku-  
-też czego następowało i z Mattią porozumienie, do tego  
stopnia że wyjechał z Wiednia (jak powiada Ste-  
-powski, późniejszy Senipotent Ordynacji) udając się  
do Siemidubny na parę tygodni do Biskupa Senera-  
-bowstwa Chartoryskich, następnie króć do brata  
Aleksandra do Lwówczyca, gdzie obaj bracia  
razem z sobą i żonami króć przebyli. - Tu też króć-  
-taż ich nadeszła wiadomość z Wiednia o śmierci  
Mattii ich Siostrzanej Ordynatowej Witora po  
króć chorobie. w dniu 14<sup>go</sup> Lutego 1797<sup>go</sup> roku.  
nawet córki swej Anny Siostrzanej Aleksandrowej  
Sapieżki, bógostawiając nieobecnych synów, i  
przyjąwszy króć przytomnością ostatnią pocię-  
-chę religijną Boga ducha swego oddała. -

Alexander Ordynat słodko dotknięty śmiercią  
Mattii, i w największym smutku przerażony roz-  
-wazad natychmiast w całej Ordynacji i całym  
swym dworowi w Lwówczyca przywołać gwał-  
-townie na puł roku, brata króć młodszego Sta-  
-nisława wyprawił jednocześnie do Wiednia aby  
przejąć wszystkie interesy po Matce, - przemówie-  
-niem jej żwółko do Lwówczyca się króć, i ze Staszi-  
-cem się króć, i króć stronni króć.



Stanisław Annovskij przybywszy do Wiednia,  
 zastał tam siostrę Annę Visiginę Alexandrową  
 Sapieżynę, która dopiero była rozłączyła się z  
 mężem, a którym być przestała, i Staszica z  
 którym zupełnie pojednanie nastąpiło. — Szają  
 się także przewidzeniem św. Michała do An-  
 -noscia którym sam osobście towarzyszył, tak  
 że po czterech tygodniach odbył się z wielką oha-  
 -zdnością esekwuje i kłótnie do Grobów Rodzin-  
 -nych w Annoscin św. Michała Konstancji Ordyna-  
 -torowej, gdzie i datą się w spoczynku wiecznym,  
 obok jej mężów dwóch Filomena i Andrzeja ex-  
 -stanciera, Ordynatorów Annovskich. —

W roku następnym dnia 16<sup>go</sup> Września 1798 roku  
 Alexander Ordynat Annovskij wstępuje w związku  
 małżeński z Maryą z Granowskich. — Wówczas  
 też mianuje Plenipotentem Generalnym Ordyna-  
 -cji Annovskiej Karskiego. — Wybór ten okazał  
 się nieodpowiedni pod każdym względem. — Był  
 to człowiek ze szlachty pochodzący nie szlachet-  
 -nych obyczajów: bez wykształcenia i wychowania, nad-  
 -miernych zdolności i niewielkim wykształce-  
 -niem, pryncyplem butny i grubianin w obyczaju,  
 to też powołał sobie w swoim czasie wszystkich  
 swych podwładnych a nie potrafił zjednać sobie  
 wyśledów i zaufania Ordynata. — W roku 1800<sup>ym</sup>  
 przed samym wyjazdem do wód, które też przed



46  
swoją śmiercią zostawił na piśmie Starstwiem ogół-  
ną Instytucję odnoszącą się do rządzenia Ordynacją,  
z poleceniem aby takowa na sesji urzędników i  
oficjalistów głósno wszystkim przeczytała. Starsti-  
speciwnie było polecenie miał wysłać się w Starost-  
lanję po gnieździński o tym piśmie i oswiadczyć  
Oficjalistom że Ordynat jest głupcem i że niema  
potrzeby stosować się do jego rozporządzeń. —

Uczywiście że to musiało być do wiadomości Or-  
dynata Alexandra Titury jeszcze z krótką granicą  
chciał niezwłocznie odprawić Starstwiego i usunąć  
go z Ordynacji; narazić pod pozorem różnych in-  
teresów wezwał go do Wiednia dla wyformowania  
się, a jednocześnie usiłował się z Owińskiim byłym  
plenipotentem swej matki aby napowrót objął  
Starząd Ordynacji, ale już tego nie chciał dopro-  
wadzić do skutku, bo śmiereń stanęło temu na  
przeszkodzie. — Owiński Tymczasem, za swoje  
zasługi otrzymał był od Sioustancji Ordynatowej  
w zastaw i w dowódzin Wyżniantę żołnierską Tito-  
ry potem wykupił od niego Alexander Ordynat  
za czterdzieści Tysięcy złotych złotych, za Titore  
Owiński następnie kupił sobie na własność ma-  
jetność Jabloni. —

Dnia 6<sup>go</sup> Grudnia 1800 z roku zmarł w Ławoscin  
Alexander Ordynat Ławoski po 3<sup>im</sup> dniach  
choroby nagle, z powodu jałwiegoż powodu



Witory się utworzył w tyle i wewnątrz gardła charakteru zjadliwego, i był źle leczony przez nadwornego jego lekarza Vittla. - Nastało pito katastroficzne sromu i ostrzeżenia sromu i wystronania operacji. Witore odwrócił się już spóźnioną. - Alexander powiadomiony o niebezpieczeństwie życia wyjechał się znajdował roztaczał przywołac lekarza do siebie, napłana, i z całą przytomnością i budującą nabożnością odbył spowiedź, i w obecności całego swego dworu i otaczających go jego krewnych najbliższych przyjmował wiatyż i ostatnie namaszczenie powtarzając na kapłanem wszystkie modlitwy i ostatnie zaskonających. -

Dziesiąta pro nim wdowa Maria z Granowskich z Witore zaledwie dwa lata wpożyczin małżeńskim żył, była niepowieszona trzęsąc go, żal jej był bezgranicznie dochodzący niemal do rozpaczu. - Du jego śmierci przez trzy dni żadnego pokarmu przyjmując nie chciała. - Odtąd też została ciemnej melancholij. Witore ją nie odstępował już aż do końca jej życia a wiadomo że doczekała się przedświata bardzo wczesnie, albowiem umarła w niedzielę w 1847 roku licząc osiemdziesiąt kilka lat wieku. - Lekarz po pogrzebie odbytym w Amoscin, pojechała do brzo swego Michała Granowskiego Pisarza Wydziałowego Witory na pogrzebie życia swego czyto w skutku desperacji że widział córkę wdowiastą i w nieskazitelnym a wdodatelnym synabył stracił wzrzesi dragości dopiero



47  
chy w skutek nadozgu jawnemu prawdy podobnie już po-  
degał. Spis się na stypie ale w taki straszny sposób że  
musiano go niemal nieprzytomnego kanieść do  
snuć i powrozi i miedwie po sobie kładano go  
otrzęsnąć. —

Sadzi wiadomo już Ordynacja przesłała prośbierci  
Aleksandra Ordynata na młodsze go brata  
Stanisława Ordynata Samoyłskiego wzmianowanego  
z Hojja Kiełmieckiego Chartoryjską kładaw. —

---



h  
c  
c  
t  
e  
d  
h  
s  
h  
-d  
s  
d  
e  
h  
h  
h  
-3



Swótki Nekrolog s. p. Łosji 4 Książat  
Chartoryskich Ordynatorów Lamoyskiej  
wydziałowany w Gazecie Francuskiej  
w Paryżu, wchwilę jej śmierci. —

---

" Une noble existence vient de s'éteindre  
laissant à tous un grand souvenir, et un grand  
exemple, à ceux qui ont eu l'honneur de la  
connaître une inoubliable tristesse. —

Une véritable douleur s'est répandue sur  
toute la société Polonoise à Paris comme  
en Pologne, quand la nouvelle de la mort  
de Madame la Comtesse Sophie Lamoyska  
née Princesse Chartoryska a été connue cette  
semaine à Florence, où elle est morte ce  
28 Fevrier dernier. —

Mais ce n'est pas seulement dans le mon-  
de des riches, et des heureux du jour que ce  
sentiment se montrait; — les pauvres, les  
déshérités de la vie l'exprimeraient avec plus  
d'éloquence encore. — Il serait long de dire  
et elle-même ne le voudrait pas, tout le bien  
qu'elle faisait, toutes les misères qu'elle  
secourait, et elle en doublait par sa bonté le  
prix. —

Née dans les plus hauts rangs de l'Aris-  
tocratie et de la société, associée aux plus



nobles familles de la Pologne, elle s'oubliait pour songer aux autres. — Fille, soeur, femme mère également admirable, la douleur si profonde de ceux qui lui survivent montre ce qu'elle était pour eux, et quel vide elle laisse parmi eux. —

La mort a de grandes rigueurs mais Madame Lamoignon et les siens partagent nos immortelles espérances. — Non! la mort ne rompt aucun lien, elle n'est qu'une courte séparation. — Il est un monde meilleur vu sous les yeux d'un Dieu juste et bon, on ne connaîtra plus la douleur. — C'est la seule consolation digne d'eux que l'on puisse offrir à ses dix enfants, à ses nombreux parents et amis. —

Il est impossible de parler de Madame la Comtesse Lamoignon sans dire qu'elle était d'une beauté et d'une distinction vraiment remarquables. — C'était en somme le type le plus accompli de la grande dame d'autrefois dans la plus large étendue de ce terme. Aussi tous ceux qui l'ont vue et comme ne peuvent l'oublier, car elle inspirait à quiconque l'approchait un profond respect et une admiration générale. —

Qui ne se souvient de la simplicité,



L'étonnement même avec lesquels elle recevait les légitimes hommages qui lui étaient rendus. Son esprit primesautier ajoutait aux charmes de sa conversation dans les jours brillants de son salon à Serravalle andalaise Bleu. — Ses convictions étaient profondes, son dévouement à son pays inébranlable, mais jamais elle ne méritait dans ses jugements et ses appréciations sur les choses et les hommes, ni haine, ni intolérance. —

Lors du mariage de ses deux filles aînées dont l'une épousa le Comte Titus Dzialynski, l'autre le Prince Léon Sapieha, elle écrivit pour elles un recueil de conseils pour les guider dans la vie et leur tracer les devoirs et les obligations dans le mariage. — Ces quelques pages qui malheureusement n'ont jamais été livrées à la publicité, prouvent jusqu'à quel point elle avait une haute expérience du monde et combien elle savait concilier ses devoirs de mère et d'épouse avec ceux que son rang et sa naissance s'obligeaient à remplir vis-à-vis du monde et de la société. — Qu'il me soit permis de commettre ici une indiscretion en citant un des plus beaux passages de ce recueil, concernant la mission de la femme. —

" Qu'est-ce qu'une femme si elle ne s'élève



jusqu'à l'ambition de l'homme qui marche avec elle, à travers les peines et les dangers de la vie? Son plus beau privilège n'est-il pas de mériter sa confiance, de charmer ses loisirs, de comprendre son cœur, d'y pénétrer à la lumière des plus touchantes vertus? — Si le bonheur embellit ces deux destins étroitement liés, le sourire de la compagne de l'homme se reflète sur le front de celui qu'elle sait aimer. — Si le malheur frappe son rôle devient sublime; c'est elle qui réchauffe le cœur glacé, ranime l'énergie éteinte; c'est elle qui soutient, qui console; alors elle relève dans ses mains bienfaisantes la tête appesantie de l'homme, accablé de son infortune, suspend à son oreille ces mots d'espérance et d'amour, admirables secrets de sa mission, langage mystérieux et sacré qui ouvre son malheureux un avenir tout brillant de joies inconnues, tout radieux d'ineffable bonheur, car la religion n'est jamais plus suave, plus pénétrante que lorsqu'une femme aimée nous fait entendre ses vérités sublimes, et la sainte poésie de ses accents; lorsqu'elle nous rappelle à notre immortelle destinée; — lorsqu'elle nous élève au-dessus des frivoles pensées, des vaines ambitions, au-dessus des desirs égoïstes, des étroites idées dont l'homme trop souvent hélas, occupe les dévirs de son esprit; — lorsqu'elle impose



silence aux passions impétueuses, et souffle dans ces cœurs embrasés, dans ces âmes blâsées, le doux sentiment, le sentiment vrai, vif, tendre inaltérable, qui vient tout rafraîchir, tout ranimer, et que la foi nourrit de sa divine essence...

Où! que de douleurs rendues moins amères, que de courages raffermis, que de résolutions maintenues, que de sacrifices magnanimes inspirés, que de changements sérieux dans ces esprits fuyants, que de réflexions amenées dans ces cœurs insouciantes et légers, que de pensées plus justes, de convictions plus sincères, que de regrets utiles, que d'énergiques repentirs, que de vies enlevées au monde, et pesées à la balance de la raison et de la foi, que de moments décisifs enfin, via l'influence irrésistible de la femme, à mérité une reconnaissance éternelle, en rompant les chaînes qui s'étendaient comme une insurmontable barrière entre l'homme et son Dieu! — "

On peut juger d'après ces quelques lignes ce qu'était la Comtesse Lamoignon. — Sa belle vie, comme je l'ai dit plus haut peut se résumer en ces deux mots: c'est qu'elle semblait toujours elle-même pour ne songer qu'aux autres.

De tout ce que la grâce, la beauté, l'esprit, le charme, le nom, et la fortune avaient prodigé

digne



digné à cette femme d'élite, il ne reste qu'une  
âme envolée, et un souvenir que les fleurs  
rattachent encore pour un instant à la terre..

On savait depuis long-temps la Comtesse  
Armystia gravement atteinte, et c'était le  
motif principal de son séjour prolongé à  
Florence, mais rien encore ne faisait pré-  
voir une fin aussi prochaine.. C'est le  
coup de foudre par lequel la mort se plaît  
à montrer parfois qu'il n'est rien en ce  
monde qui puisse lui résister, ni santé,  
ni soins, ni vertu, ni affections.. Elle empor-  
te tout, hormis ce que l'on a donné; et de ce  
fait la Comtesse Armystia a pu affronter  
la mort riche de tout le bien qu'elle a fait  
avec une âme éminemment chrétienne  
et un cœur de grande dame, sans compter  
et sans permettre qu'on en parle..

Et comment parler de toutes ses nombré-  
ses et multiples charités! - elle les cachait  
soigneusement, - jamais une juste demande  
n'a éprouvé auprès d'elle un refus. mais quand  
une souscription demandait des noms,  
elle donnait toujours généreusement sous le  
voile de l'anonymat..

Ce qu'on savait le mieux de sa bonté, c'était  
la Société de Bienfaisance à Varsovie, dont



elle était la fondatrice... Elle y passait souvent  
des matinées entières soignant les malades,  
et témoignant une véritable tendresse aux  
enfants pauvres. — Née Princesse Chartoryska  
elle avait reçue en héritage une fortune  
très-considérable, et elle se croyait tenue  
à en faire le plus noble usage.

"Victor 2<sup>e</sup> de Broglie"

Ostatnie chwile życia s.p. Siojki #  
Książki Chartoryskich Ordynatorowej Arabiny  
Lamowskiej, zmarłej we Florencji (we Włoszech)  
w dniu 28 Lutego 1837 r. roku, i tamże po-  
chowanej w kościele "Santa-Croce". —  
spisanie przez jej syna Władysława Gene-  
rała Lamowskiego: —

Dnia 7<sup>go</sup> Lutego: Matka była dziś trochę le-  
piej. — Chciała żeby Chiza i Stas zabawili się.  
Spuszczono w tym celu piłkę, urob i tanicowa-  
no. — Siedziała z gośćmi dość późno nawet.  
Wcześnie była ciężka i sroga i nie przes-  
tała już od tamtych cierpieć, a coraz bardziej.

20<sup>go</sup> Lutego: Wymiesiono Matkę z synial-  
nego jej pokoju do salonu i tam na nowo  
ustanęła. Wciąż już do końca życia.



Wieczór skutkiem długich i okropnych bólów i tó-  
-re cały systemat nerwowy skurczył, napadniętą  
atakami epileptycznym który trwał całe pół-go-  
-dziny, - upadła w senność i apatję aż do późnej  
nocy. -

21 Lutego. - Noc całą przesła w stanie pół-przy-  
-tomności. - Nad ranem zaczęła przemawiać kazi-  
-dego i witała ściśnieniem ręki prokuratora,  
mówiąc: "mój ty" - "mój ty" - . Rano gdy Cesia  
Beydale powiedziała jej że ksiądz Valiani przy-  
-szedł do niej z wiadomością że Arcybiskup  
wznieśli uproszkienie dla niej przyjęcia ko-  
-munii. Słysz w łóżku, domysliła się zaraz o co  
chodzi i zapytała: "Est-ce que je suis si mal, alors  
il faut me le dire..." i nie słuchając już odpowie-  
-dzi, od tej chwili wszystkie jej słowa i czynności  
były nacechowane przesłoniem i nadzieją  
ostatnia. Jej godzina. - Ksiądz Valiani zapy-  
-tał czy chce słuchać Mszy Świętej i Komunii Świętej  
przyjąć, a usłysawszy iż niedawno miała coś,  
powiedział że może przyjąć takową enviatique  
na co zaraz przystała. - Mszy słuchała z przy-  
-tomnością kładziwiącą, w porównaniu potem  
zresztą dnia całego miała część Mszy rozkłada-  
-ła widocznie choć było to jej byśobokiem do ot-  
-tarka uwrócone. - Ani jej też rozkładał dośady  
ni try wszystkich otaczających, ni oczy całej  
służby domowej której niepodobna było bronie



przystęp do drzwi otwartych. - Gdy się Jęł wsiadał  
Vahani. zapukał czy niema się z czego spowiadac,  
odpowiedziada: "Je n'ai rien à dire." Komunie Sta-  
przyjęła z wyrazem najgłębszej pokory i wnie-  
sionej duszy do nieba. - Nie powstała Tia w Jej oczach  
owsem. prędo rzę spoglądała na nas dzieci, z  
wyrazem nagany prawie że my też naszych u-  
trzymać nie mogliśmy, ani ich już nie traktujemy.  
Reszta dnia reszta prawie bez odzwania się z  
Jej strony. - Sen niestający przerywany był  
tylko mocnymi bólami. -

22<sup>go</sup> Lutego. - Po nocy spokojnej widać było ama-  
-li wywyższania się Jej ducha nad rzeczy ziemskie.  
Gdym przybył rano, zastałem Ję z głową ułożoną,  
po raz pierwszy od wielu lat, i ułożoną włosy nad  
czołem prawie białe. - Osłabienie wielkie nie do-  
walało Jej jeszcze okazywać tej siły duszy która  
nas tak zachwiała dnia następnego. - Zwie-  
-czora powstała Słanowskiego w pokoju: "Słan-  
-owski!" zechciała jakby z zachwyceniem, i podesła  
mnie zechciała mówiąc: "Dobrym Słanowski!" widać  
było iż z najdowodem się jego przychylał, o tej porze  
miarkowała coraz lepiej swój stan prawdziwy  
straconej nadziei! -

23<sup>go</sup> Lutego. - Rano była spokojniejsza, choć  
po nocy bolesnej. - Wsiadał Cipriani według zwy-  
-czaju przyszedł około 10tej godziny odprawić Mszę  
Sta. - Na zapytanie czy chce Ję wysłuchać,



odpowiedział: "najchętniej!" "Ileż to osób mniej  
szczęśliwych odemnie które tej prociuchy nie mają?  
i to samo powtarzała, mianowicie do księdza  
Dziennobnego. - Ażko Jej obrocom bożiem le-  
-wym do ostarza. - Ta rana wyrwa Jej twarzy był  
jeszcze spokojniejszą niż u niej. - Działo się  
się szczęśliwą i wdzięczną Bogu. - Do Mszy Jej  
mówiła do nas: "O! Kochajcie Boga, Kochajcie  
Cykawa. i powiedzcie wszystkim nieobecny  
oddalonym, że to jest ostatnia moja próba!"  
Potem mówiła o mężu: "Mój biedny mąż! - mój  
kochany mąż! ileż mi winna wdzięczności!  
Bóg mi odmówił prociuchy widzenia go jeszcze!  
O jakże tego żałuję! - zdawna to przeczuć mnie  
niepokoiło! - obawa ta od dawna mnie ścigała!  
To jedyna rzecz która czyni koniec mój przykrym.  
Do miłotki nie powiedzcie mi nie może ile  
go Kocham! ile mi za wszystko wdzięczna jestem  
miłotko nie powie nie poleci tylko rzeczy o  
wszystkich dzieciach, o parady, osobno!... ale  
może nie byłby żmudź tego widoku, może to i do-  
-brze tak! - biedny mój mąż!" "Kochajcie go!  
O niech go wszyscy Kochają i pielęgnują!" (to sz-  
-częśliwie do brata Acia Adama Kartoryskiego  
z głębokim wejrzeniem powiedział). - "Miłotko  
wie ilem jemu winna! bydam młodą, lekkio-  
-myślną, a on mnie wybauił! - Jemu też winna  
największą wdzięczność!"



Domienka kilkakrotnie wymuszała żalowić się  
nieobecności Ojca naszego, sądziłem że lepiej wyja-  
wić tej prawdziwą przyczynę tej nieobecności:  
choroba Ojca, atak paraliżu we Śwowie. Który nie-  
dozwalał wspominać Mu o niebezpieczeństwie sta-  
nu Marki. - W samej rzeczy ulowiła żal Sejta wia-  
domość, że żęła nad nim się kłócić, odrywając się  
do niego w najczulszych wyrzeczach. - Potem  
rzekł: przegadała Elżę i Panne Leitheim jej na-  
uczycielkę. - Puleciła dzieciom Panne Swiderskiej  
stwierdząc swą, przepasując ją jeśli nie była dość cier-  
pliwą w tej chorobie. - Do mnie kłeczącą przy tej  
żęłce rzekła: "Mój ty biedny! wiem co we mnie  
tracisz..." "Ojakię kłuję i dla tego że mój mąż nie  
mógł zjechać, że nie powie mi mił jak ja mogłam  
i chciadłam mu powiedzieć, czym byłeś dla mnie  
i w tych ostatnich chwilach jaką pociechę pomo-  
ca..." "Cesiu!" (zwracając się do damy Cecylii Beydale) ty  
mu powiesz uderzenie, powiesz mu jak ukocho-  
wał cię..." Podobnie przemawiała do Szwade-  
go i dzieci, a gdy wspominała o drugiej przys-  
tawicieli Elżę i Stasia: "Tak jest" mówiła. "je-  
dnym przysługę, drugim przeszłość bywa całą  
pociechą!" Te słowa o przeszłości do mnie stoso-  
wała, na mnie patrząc, i dodawała: "Ja wiem żeś  
dawno już zaczął żyć przeszłością, i do niej się  
przywiązywać, dla tego też pragnędam znowu  
żyć dla Ciebie, dla Was, dzieci moje najdroższe!" -



W tej rozmowie po raz pierwszy zastąpiła ją jakby  
z wysokiej sfery w której to rano tu jest dnia 21go  
została, i powstała się równie i cennie ze-  
-gubnie się z nim. — Lecz jednak nie mówiła, pro-  
-wim żeśmy wszyscy przebrali. — Do południa tak  
samo żegnano nas, przecieła jak myśla, z obli-  
-czem spójnym i zgodnym. — Do portretów Sad-  
-wici i Adzisia jedynych, jakie się znajdowały w  
tej pełnej przemowia w najczulszych, aca  
krótkich wyrazach. — Wstała najprzód Jadwisia  
jakby pierwszy raz ją ujrzała, po drugiej nie-  
-przytomności mówiąc: "Moja Jadwisia!" pro-  
-tem: "mój Adzisia kochany!" "moja biedna Ce-  
-linia!" myślała pewnie że za późno przyjecha-  
-li i Matki przy życiu nie zostanie, i tak dalej  
wszystkich miłowanych. Drogich wspominała,  
i błogosławiła. — (Celina Dziadyniska z córkami wy-  
-jechała ze Lwowa do Florencji na wiadomość o pogorsze-  
-niu stanu Matki. Przyjechała w dzień pogrzebu). —  
Augusta ścisnąc i żegnając tęsknią: "Mój dobry  
i prociwy Guccio!" —

24go Senty. — O godzinie 7 rano przebudzi-  
-ły się, powiedziała do mnie: — "Trzeba żebyś za-  
-ręknął kłusek moje, i najdłuższy do mnie  
pristnie od rana wnieś do ustawić. — Dziś  
-dziś je kochane te lioty, ileż tam drożych i cennych  
dla mnie dowodów!" "Niewiem co z niemi zro-  
-bicie i co postanowicie!" —



Odowiedziałem że zapewne odeszła się tym którym  
je pisała. - Nie ma to nie odowiedział. - Dodałabyś  
- two: "Cesi listy oddaś, spał, albo jej oddaj. - Cozas do  
mojej ostatniej woli, o tej wiece w jakim zostaje  
stanie, nie przepisana, ale przerwana i wyhańco-  
- na. - Nie chciałam dać jej formy wrzędowej, ale wy  
na to zważyć nie będziecie i spełnicie ją. - Jest tam  
obmyślenie dla kilku starych młodych podobno dla szes-  
- cin, mało im przeznacza, bo mało co zostawiam  
ale powiedzcie im dobre słowo odemnie, i nieście zaw-  
- sze dla nich względy żeby się nie wzięli. - Chciałam  
starym dobre, niech im Bóg wynagrodzić raczy. -  
Dla Dymowskiego jednego nie tu nowego nie prze-  
- znacza, bo on został już wynagrodzony, jest  
tylko dla niego przeznaczenie. - Słowa że nie  
mógł doświadczyć mego tłumaczenia.... i tego  
pisma o obowiązku Matek. Polek. "Gdy rzekł  
że doświadczyć tłumaczenie, "dobre" odowiedział  
"i dodał przedmowę którą chciałam napisać,  
potem rozdał to wszystkim dzieciom moim i  
młodym wolno, niech wiedzą że ja im tę naukę  
zostawić proszę. chciałam". - Dalej mówiła  
o wielu rzeczach zawsze z tą samą spokojnością  
i zupełną rezygnacją, ale uważać można było  
że więcej nieco podaje się żalowi opuszczenia nas,  
niż to okazywała w pierwszej chwili porzucenia  
niebezpiecznego stanu swego. - Stwierzasz bowiem  
wyraz tej twarzy był poważny i silny i widzi było



że nie chce poddać się żadnemu rozręczeniu.  
Szeleli zwracała oczy do nas, to widocznie było smut-  
-niem tylko Jej wielkiej dobroci. - Dziś i wczoraj  
- również ale zawsze pogodnie przemawia. - "Znaj-  
- dziecie pierścionki moje i różne graczki, niechane  
- bo już wiele rozdałam. - Rozdawajcie nam ich nie  
- będą bo was wszystkich równo Kocham, ale wy  
- się sami postarajcie żebyście wszyscy mieli po mnie  
- pamiątki. - "Ty mój Władysław stwórz teraz ten rękod-  
- niej Twój drugiej klatce jak dotąd jednej: drugiej  
- stworzysz. - Stwórz wytrwale do końca. -" (a gdy natu-  
- odpowiedziąłem że jedna drugiej była potrzebna).  
- "Polecam memu bratu (t.j. księciu Adamowi Char-  
- - torystkiemu) "mego Władysława, chciałabym mieć dla niego,  
- - skąd. -" - mówiła znów i na upiór wesoła twarz.  
- "że mi Bóg nie pozwolił dokończyć mojej tu pracy.  
- Pragnęłam takiego losu jak nasza biedna nie-  
- - oszczędną Fejgrowa", (która nas wszystkich  
- - dziesięcioro dzieci wychowała), co wychowawszy  
- Stasia stworzyła spódnice. - Chciałabym była  
- wydać Elżę, - biedna moja Elżo! dobre to jest i mo-  
- - thowe dziecko, ale jeszcze potrzebowałaby przewodni-  
- - ków do pierwszych kroków swoich; - jest to jeszcze  
- - chwiejąca się trzcinka. - Miejcie z niej staranie  
- - wszyscy! -" - Wujek Adam Chartoryski i my wamp-  
- - cy odpowiedzieliśmy żeby była o to spokojna, że  
- - każdy z naszej społeczności dopomagać jej będzie.  
- "Niewiem co z nią będzie, czy przy Ojcu lub przy



się strach zostawać będzie... O! mój biedny mąż jak  
- że ma przetrwać sam? - Słuchajcie go! - Otarajcie!...  
Powiedzcie wszystkim miubecnym że proszę ich o to  
żeby Ojca zawsze słuchali i pocieszali. - Do mnie  
wróć: - "Panna Schwarzmanna (Nauczyciel Stasia  
przekłama Sępta przysłany) "nie miałam czasu porwać  
ani natychmiast jak pragnęłam, ale ty to zrobisz dla  
mnie, ty mi powiesz jakim ma być" - (wróć o  
Stasia mówiąc, i przy min. powiedziała mi): "Bądź mi  
drugim Ojcem!..." a wracając się do Stasia): "Słu-  
chaj jego radę, a wiele razy ci co prawię myśl że  
mnie zastępuje, że ja bym inaczej nie poradziła.  
A kiedy zrobisz co dobrego, to pamiętaj że ja moje  
złotyśno patrzeć będę i cieszyć się z tobą." - A to  
mówiłam: O! żebyśmy mogli Matkę tam wi-  
- dzieć, Ciebie słyszeć, Ciebie czuć! - A dało się i nie  
przypadło się Tej to żądanie zawieść. - "A mój  
biedna Cesia" - (Panna Cecylja Beydale) "Ktoż o niej  
będzie pamiętał? -" zęgnęła ją i błogosławiła  
najczulej, nim zsię pulecała ją słuchać. - "Słuchaj  
ona nam mnie przypomina". - Gdy nadchodził  
Doktor Chiostri, zaczął tłumaczyć że się Tej stan  
nie pogorsza i że wzorem zostawia nadzieję, aby-  
- wała go widocznie z dobrocią, i rzekła do niego: -  
"Je vous le disais cher Monsieur Chiostri, le mois  
de Mars" - "Słuchajcież bym" - (wróć się zwró-  
- cając) "żeby to dłużej trwało... bo was to tyle meczy  
leżam się także dłuższych cierpień nadaremnych."



jednak podaje się wszystkim! — Po południu  
mówiła Elizie że się leża o jej przysługę, i nie umie  
sama o tem postanowić, czyli przy której ze sióstr  
lub przy Ujcu ma zostawać. — Eliza na to odpo-  
wiedziała że niema, że jej nie wyprada Ujca odstąpić  
i tego sobie nie życzy, że przekonana iż po Matce  
niekt jej od Ujca więcej nie bocha, Jemu zatem pra-  
gnie się poświęcić i zostawać przy nim do śmierci.  
Matka to pochwalała mówiąc: "Niechże tak będzie!"  
Swiderskiej potem mówiła iż ma nadzieję że nie  
karaż odejść od Elizy, prosiła ją o to dodając: —  
"To wielkie szczęście dla młodej kobiety mieć dobrą  
pannę siostrę przy sobie." — Chmielewskiego (bity-  
ny siostry dawniej Dabce Księżniczce Generałowej Czartoryskiej,  
a obecnie Ciocie Księżniczce Württembergskiej), przywołać  
kazada aby go pożegnać. — Dziękowała mu za  
wierną służbę przy Jej Matce i kazada żeby się  
kawsze kuźnoscią udawał do Jej dzieci, którzy  
nigdy o nim nie zapomną, i nam stosownie o  
tem powiedziała. — Stał również płał, Matka  
pocieszając go, między innemi rzekła: "Ostodżiśes'  
moje ostatnie chwile, dając mi dobrą o sobie nadzie-  
ję. — Wytwarzaj na tej drodze!" — "Quant à mes foné-  
raillies, je vous le demande éxpressement qu'elles  
soient sans aucune pompe, strictement ce que la  
décence exige. — Il faut faire dire des Messes aux  
Carmes, ou à St Paulin parceque c'est l'Eglise du  
Sère Moise, à St Ambroise qui est celle de l'Abbé Valiani



mon directeur, et puis à l'Annunciation qui a été  
mon Eglise de prédilection... Je ne sais ce qui sera  
fait de mes pauvres cendres et restes mortels et ce qu'en  
décidera mon mari, s'ils resteront ici, ou non...  
(Comme nous nous écriâmes tous: dołski! dołski.)  
"O! no jecheli tak się stanie, to tymczasowo wrócić  
-le. Annunziaty pragnę być z rodziną; - jechiliby  
nas mój mąż chciał mieć tu w otoczeniu, to tam pro-  
-szę mnie pochować... Moje dzieci i najdroższe to-  
w mojej ostatniej woli że proszę was wszystkich  
żebyście w Dziatki modlili się za mnie bywając na  
Mszy Św. - Nie uświadam na was koniecznego o  
to obowiązku, ale o ile będziecie mogli... Wście-  
żem się zawsze i zawsze w Dziatki modliła, a kiedyś Bóg  
takie przyrzekał mi modlitwom za was.  
proście: Boga teraz za mnie!... nie za mnie  
tylko, ale i za wszystkich innych zmarłych!.....  
Jest także moim życzeniem koniecznym aby  
kaplica u Szw. Wzrycia w Warszawie, podziom  
moim poświęconą została poświęconą... To  
niech żyć i moich przyjaciół i rodzonych. Stanie się.  
W tym względzie zwracam się szczególnie do mego  
brata... Proszę go usilnie, niech także będzie ob-  
-konana! Na co obecny Wuj X<sup>ci</sup> Adam Charto-  
-wyski zapewnił że siwicie pamiętając Jej słowa  
dodać wszelkiego teni starania... Na na-  
-pytanie czyli przedstawienia obywatelstwa w rze-  
-biarza Costoli do kaplicy w Wysockim będzie wykonana.



- na na Tej wola, oświadczyła wyraźnie iż pragnie  
- żeby był wystronany Tej wotum za dzieci biednej Jadwi-  
- si, a mianowicie za Ołdasia, (Zia Sapietę). - Pozwoli-  
- Ta żeby Tej zegarek mnie był oddany. - Odpowiedział  
- Ja Ojciec. Możesz niegodys Tej spowiednik i wiele od  
- Ciebie prosić. - Odbędzie przed nim powtórny spw-  
- iedzi powszechną przygotowując się do przyjęcia  
- Komunii Tej Wiatylin z kocioła przyniesionego  
- a to za pośrednictwem Ojca. Możesz i w tutajszym  
- wyrażom należy się radość uczynić. Dla dobrego  
- przykładu i dla wrazenia jakiego niektórzy mogą  
- z tego doznać a którego probawiać ich się nie godzi.  
- Mówiła po spowiedzi jak Tej to było miłym. - Ojciec  
- Możesz starsze prosić, wychodząc od Ciebie. po-  
- wiedział z umieszczeniem do otaczających: "C'est une sainte".  
- Całe popołudnie była spokojna i w przerwach sm-  
- rozmowna. - Jednakże uczucie przyjęcia pow-  
- tórnie Komunii Tej nie przetrwało. - Zapytano ją  
- kilkakrotnie czy do jutra dożyje? - A drugiej strony  
- nie życzyła sobie aby się to w nocy odbyło, dla zbyt-  
- niej jak mniemada obojętności. - A ta myśl no-  
-wała. - Około północy chwytała ją wymioty, a chw-  
- ciła nie gwałtowne wrzuciła w Ciebie obawę że  
- to już będzie Tej koniec. - Wezwany lekarz z sąsied-  
- niego pokoju, bo prawie ciągle już w domu przeby-  
- wał od trzech miesięcy dniem i nocą na Tej wydę-  
- ne wdruki, a nawet puls groźny. - Zapytany przez  
- Matkę czy można prosić zaraz po księdza proboszcza



odpowiedział że dobrze będzie, gdy sądzi że są to us-  
pokoi. —

25<sup>go</sup> Lutego. — Pośnawo nad samym ranikiem po-  
wsięży do Parafji San-Remigio. Tymczasem prze-  
mawiała nam do nas podobnie jak poprzednio  
ale jaśniej i większą jeszcze czułością i dobrocią. —

Byłem ni mało wzruszony aby wszystkie jej sło-  
wa zapamiętać. — Wlecząc po lewej stronie Jej  
wielkiej kamary, podpieraniem Jej, i tak w ciągu  
całej ceremonji potem, podobnie jak i przez całą  
resztę nocy leżała na moim ramieniu. — Słowa  
Jej były wrócone do nas wszystkich obecnych i nie-  
obecnych, — zwłaszcza do męża i dzieci. — Polecała  
zapewnić ich że do ostatniej chwili życia bógosła-  
wili ich i ich dzieci. — "Powiedzcie o moim bógosła-  
wie i o moim umiłowaniu, że ich  
wszystkich do ostatniej mojej chwili bógosłowie-  
nie przestane." — Ciotka Visigine Württembergska  
żegnała nas bardzo, polecała nam abyśmy ją  
wciąż pamiętali i mieli o niej staranie. — Wujka Wsieg-  
cia Adama Czartoryskiego żona jego i dzieci bóg-  
osławiali aż trąkami w kościół świętym. — Wsły-  
szawszy drwonach zdawa, westchnęła radośnie i  
rzekła: "Ojcie Pan Bóg do mnie przychodzi!" —

Módlący odmawiała głośno, powoli, wyrażnie  
i z naciśnięciem na niektóre wyrazy, np: "Uzłaskawia"  
gdy o przebaczeniu winowajcom naszym powo-  
ływała te słowa drugi raz, dodawszy: "Przebaczaaj-



-my winy i słuźne i niesłuźne nasiebie ściągające!"  
My wszyscy powtarzaliśmy z nią Tej modlitwy...  
Proboszcz chciał poprzestać na Komunii Tej, był  
widocznie bardzo wstrząśnięty gdy go już odchodzącego  
nawołano do udzielenia namaszczenia Olejem  
Świętym, kadosnym wejrzeniem spoglądając na  
Matkę, podziwiając Tej odwagę i przytomność...  
Po słowicznym obrzędzie zaczęła sięgnać wszyscy  
-kich, krógu tylko wyrażała, i spuszczając... Guverniera  
Dana Schwarzmanna przewodnił z drugiego pokoju  
przywodziła... Poleciła mu Stasia swego, i rzekła  
po niemiecku: "Es ist ein gutes Kind, seyen sie gut  
für ihm, lassen sie ihm Gott kennen und lieben.  
Darauf stehet alles." Dana Corsi (nauczyciela  
muzyki Elżbiety w domu mieszkającej) zawołała  
także i rzekła do niego: "Que Dieu Vous benisse!  
vous avez été si bon!" i tak każdemu z osobna  
ze słowa domowych witając po nazwisku powie-  
działa kilka słów... Doktor Chrostki z Sioleji przy-  
stąpił do niej z głęsinym płaczem Homacząc się  
że więcej nie było w jego mocy... Na co  
odpowiedziała dziękując mu w najczulszych wy-  
-razach; - nam zaś zleciła abyśmy mu to pamię-  
-tali do śmierci co dla niej uczynił, i o tem Ujen-  
naszem powiedzieli żeby go wynagrodzić...  
Ksiądz Dzienkowski Kapelan Ciółki Württemberg-  
-skiej dopomagał przy obrzędzie i przemówił kró-  
-tko do Matki na koniec, prosząc potem aby się za



niego mudiła, a gdy było cięj przykładać; wyciąga-  
-nęła nad nim ręce mówiąc: "Teraz już ja Ciebie pro-  
-bogosławie!" - Chciał i Stas zaprowadzić aby Hanna  
sama między nas swe pierścienki rozdawała. - Chciała  
to uczynić, wzięła pierścienki do ręki, i rozdzielała  
je na swoich palcach próbując trząsły od tego po-  
-chodził, ale dał wnet siły opuszczyć. - Dala Stasiowi  
jeden, a dawszy jemu postanowiła rozdzielić i dla  
drugich. - Na nasze uderzenie się, że między na-  
-mi kłótności nie będzie, bo chcieliśmy przedewszyst-  
-kiem uszczęśliwić Tej siły, rzekła: "ale ja jestem  
kłótną mojego równego przywiązania do was  
wszystkich!" - "Stasiowi daje pierścienki, resztę  
rozdzielić sami między siebie, bo ja już nie mogę  
brać mi sił, niech się i hardemu i nieobecnych do-  
-stanie." - Amwona nagle lecz wkrótce powróciła  
wzdusci jakby miały wymiatać przysię w świąteli  
czego stało Tej się zrobiło i nastąpiło wdręczenie wiel-  
-kie. - Adawała Tej się iż nadeszła już ostatniach mi-  
-ła, i wygła dała jej ze wrażliwą tęsknotą, jak-  
by czuła że jest gotową, że nie, nie powstaje już do  
dziadania, ale. Długo chciał jeszcze, i wtem osiwie-  
-ckie Tej ciępnęło. - Ten kłótnie, wocy nadzwyczaj-  
-nie był trudny do przebycia. - Powtarzała cały kil-  
-ka: "Danie, Dwie!" jeżeli takła Twój wola, niech  
juz ten kłótnie nastąpi!" -

26 go Lutego. - Rano o godzinie 4<sup>tej</sup> przyszedłem  
do Matki. - Opowiadał Guccio history przy której wocy



czuwał ię Jurek cierpiada, mało spała i częste miała  
nudności. - Prosiła jego i Siwiderskę o zamówienie trzy  
"Andreas Maria". - Wzięła mnie za rękę a dotkną w-  
-szę się pierścienia który onegdaj włożyła mi sama  
na palec, z poleceniem żebyym tak jak ona musiał  
iść do śmierci, rzekła: "Benediction pour tous." -  
Do brótkim zamysleniu zaczęła młodzić bógostwa  
-wiec ręką; potem rzekła: "Kosztuj mój, Kochany Kostus,  
niech mój Bóg bógostwa mi jak ja go bógostwa  
i Onieś i Marynie Kochana." - Dalej z kolei naz-  
-wała każde ich dziecko, a gdy poddając Jej naz-  
-wiska runął w pomysł się który z nas przestawa-  
-ła zaraz te pomysły. - Tak więc nazwała na-  
-stępnie Felinę, Tomasza, Karola, i Józefa. - Na-  
-wała następnie Andrzeja i Różę, potem Anię  
pierwszą swą umierającą, dodała: "ona mnie już  
będzie przemietła." - Wskazywała, Jurek, "biedny Jur-  
-cio, on mnie już nie potrzebuje". - Cesia, Jas, Stas,  
i Róża, i znów ten sam bógostwa. -  
"Ten biedny Kochany niechaj mój Bóg bógostwa."  
Wskazywała mi drugi. - nigdy mnie on nie zamartwił.  
Tylko gdy się lekka o jego życie i zdrowie. - i po-  
-dożywszy rękę na moim ciele trzy razy krzyżem  
świętym machała. - Celinka, biedna Kochana  
Celinka i jej mąż. - niech go Bóg usławi. - Furie-  
-dzichomny że opowiemy mu ostatnie chwile Ma-  
-my, i te słowa o nim, rzekła dalej: "Bóg dobry! -  
oświeci go nam nadzieję. - Szumia moja. Jas!"



i nómiechnęła się przypomniawszy sobie jak narwał  
 "kartoflanczykami" jaksis naród zamiast powieścić  
 Wurłanczykami. — "Jadwisia królowa Kochana".  
 (K<sup>a</sup> Württembergska Kochana bardzo K<sup>e</sup> Jadwige Sapie-  
 -żyna i przerwada ją królowa). — "Marynia.... Cesia,.....  
 Moja Jadwina droga, i Leon, Jędry i zacy jej mazi..  
 Cincia biedaczka, ona tam pewnie smutli się teraz za  
 mnie. — Was nieborak, niech go Bóg Matce zachu-  
 -wa; — Asia,..... Marynia,..... Włodzio,..... oni już  
 szeregini. (Dzieci K<sup>e</sup> Jadwigi Sapieżyny które pominie-  
 -raty), "Lewi!... niech im Bóg błogosławi! — Jaksis mój  
 dobry Kochany i Jozia, niech ze sobą zawsze dobrze  
 żyją i będą szeregini. — Sereli będą mieli córkę niech  
 się dla mnie nazwują Asia, to martwić nie powin-  
 -no..... niech im Bóg błogosławi. — Gucio przeciwny  
 dobry, Kochany mój Gucio, niech Ci Bóg błogosła-  
 -wi, tak jak ja Ciebie błogosławię. — Sereli wyskasz  
 szeregicie którego pragniesz, to powiesz jej że ja  
 błogosławię, a jeżeli nie, to znajdziesz pociechę  
 w wypędzianiu nadal. Tęsień obowiązków. —  
 Umiesz Ci Bóg da to com ja nie potrafię. Tobie wy-  
 -jednać". — Eliza i Stas' nie byli w proboju. — "Moja  
 ty biedna Kochana Elizo, mój Stasiu Kochany i  
 drogi! niech im Bóg takie błogosławi!..". — Wn-  
 -kownicwi tej rozmowy Chiostri przerwał nieru-  
 -miejąc a lekając się po naszym zdaniu zbyt niego-  
 dla niej naruszenia. — "Laissez cher Monsieur  
 Chiostri, laissez moi faire!... i o czemiebym myślała



jeżeli nie o dzieciach, o moim mężu, o Bogu! —  
biedny mój mąż! niech jeemu Bóg błogosławi! —  
niech go pocieszy w tym zmartwieniu! — I tu  
znowu dla całej rodziny naszej zaszyła swe bło-  
-gosławieństwo. — "Mój siostra Kochana... dobra  
moya biedna Cesia! — mój brat Kochany, jego żo-  
-na i dzieci, Josio, Władzio, Iza. — Pustni biedny, Ko-  
-chany, i wszystko co on Kocha. — Odam prociwy  
i jego Wanda. — Na koniec spojrzę na mnie i  
rzekła: — "Ty wiesz o kim myślę. — i powtórzyła  
raz jeszcze ogólne błogosławieństwo dla wszystkich.  
Nie chciała się być amercowa, mówiła jeszcze  
o niektórych rzeczach. — Zapętała raptem czy  
to dziś 25<sup>ty</sup> Lutego? — "To był dzień okropny! ale  
widocznie Bóg nie chciał! — Odpowiedziałam  
że właśnie się skończył dzień 25<sup>ty</sup> a zaczął się 26<sup>ty</sup>.  
Dobra Senfta polecała nam Kochać i wynagra-  
-dzić im za przyjaźń najcenniejszą którą miał dla  
niej. — "On we mnie traci wszystko, co go jeszcze  
do tej ziemi przywiązywało. — Ażegda znowu  
silniej cierpieć, i niemając że zbliża się Jej koniec.  
rzekła: "Mon Dieu me fin! — a spojrzawszy na  
nas: "me fin, on un mieux!" —

26 Lutego. — W południe była znocnie sw-  
-bojnieszka, każdaś żebyśmy Jej czytali listy od  
siostrusia do Gucia pisany w Grudniu, gdy Jej tak  
zle było w którymś dawad polecenia różne dla ma-  
-my na przypadek Jej śmierci, gdyby nie dożyła



60  
sam przybyć... Gdyśmy list przyniesli byli Eliza  
i Stas. - Mama widocznie nie chciała by przy nich  
czystano, chciała sama czytać, ale to było niepo-  
dobne... Skinałem więc na Elize i Stasia żeby wysze-  
li z pokoju... Zaczęłam czytać, Mama słuchała  
z wielkim wzruszeniem i przerywała kilkakrot-  
nie wyrazami malującemi to wzruszenie...

Potem wdługiej o tem mowie dawała nam swe  
alecenia dla Kostusia i odpowiedź na jego list...

Poleciła prosić Kostusia od cielej żeby dołożył wszel-  
kiego starania przy wzięciu tej własnych fun-  
duszu, na dokonanie zupełnej kaplicy u Sgo  
Krzyszta w Warszawie, mniemada że na to wys-  
tarczy jąkie tysiąc dukatów około... "Marconi  
budowniczy zna moje życzenia, - wiele rzeczy  
ile zrobiono które były kosztowne... Trzeba to  
skonczyć aby było wszystko przyzwolite..."

Gdy poprzednio mówiła o swoich awolach...  
ośmichdem się zapuścić czyliby nie życzyła so-  
bie w tej kaplicy u Sgo Krzyszta w Warszawie  
przy Ofen Tej (Kiecin Odanie Czartoryskim Gene-  
rale Liem Podolskich) być złożoną... Broniła  
się dać na to odpowiedź wyraźną... Przedwada-  
liśmy że powinna być pochowana w Warsza-  
wie, gdzie Tej życie było znane i cenne, w sto-  
licy kraju i rodu naszego także, oddać nam ode-  
brano łamłość... Odpowiedziała na to: - "Ja nie  
mogę tego żądać dla siebie" na co ja odrzekłem:



To już tak! Dosyć moja Mammo, my resztę dopilnuje-  
my gdy wiemy że ta myśl nie była namie przeciwna.  
"Zacna i nieoszracowana Panna Leitheim!" "Zro-  
biłam jej mały zapis ale to bardzo mało... Mój mąż  
może co dla niej uczyni także... Zapisadłam w tym  
pisimie. które Wam zostawiam. Dwadzieścia tysięcy  
Ałotych-Polskich... Świderskiej uczyniłam także  
mały zapis; - prócz tego jest pięcioro sierot po jej  
siostrze i bracie, które gdybym była żyła byłabym  
wspierała... O nich niestety w mojej ostatniej woli  
niema wspomnienia; - pamiętajcie o nich proszę was.  
Zapewniłem że te słowa Jej pamiętać będziemy  
i że Ja w tem starannie zastąpimy, poczem mó-  
wiła dalej: "Najlepszą dla nich pomocą będzie  
dać im dobre wychowanie... Syn starszy jest w  
szkółkach Szczębrzeszyskich, Andrzej się nim  
opiekował." Gdy znowu mówiła: "może za ma-  
ło jej zapisadłam" przypomniałem że już nam  
zalecała żeby wszystkim wierne Jej słowa ws-  
tady wynagrodzone że przeto o nich nie zapo-  
mniemy... "Słanowski ma również swój zapis  
ale ten jest postanowiony warunkiem że do śmierci  
służąc ma memu mężowi... Trągne go od tego wa-  
runku i wolnie... Słanowski od dwóch lat kilka-  
krotnie prosił aby go ze służby uwolnić, gdyby  
komiecznie sobie tego życzyl, nie chciałabym aby  
miał sta tego utracić to co mi w Testamencie  
moim przeznaczylam." -



Gdym nastreczył się oddaną ostatnią wolę swoją w  
moje ręce, mnie zmiemie przysięsem albo i nawet  
wymazaniem, odpowiedziała iżby to ostatecznie  
uczyniła gdyby tego pisma nie był już poprawiał  
mąż Jej własną ręką. — Poprzestała w końcu na  
tym że my rzecząc w Jej imieniu przetożymy Ojcu  
i że on sięgnie wraz z nami Jej żądanie. —

24<sup>go</sup> Lutego. — Gdy przyszedłem z rana do mojej  
Matki, wyciągnęła rękę do mnie z westchnieniem  
i rzekła: "Mój Władysław!" myślałem narazie iż  
z powodu cierpienia tak westchnęła i rzekła do  
Miej: Moja Matko, czemu nie mogę Ci w niczem  
użyć, dopomóż! — odpowiedziała: "Ojawiem do-  
brze żebyś wszystko dla mnie uczynił, ale kiedy  
już ze mną taka wola Boga! — Ty się skamuj! —  
niech Cię zmartwienie nie zabija, nie poddawaj  
się smutkowi!" — Potem zwracając się do Wujka  
Odwana Czartoryskiego: "Mój bracieśku drogi  
polecam Ci mego Władysława, miej o nim staranie  
niech ja mu nie będę szkoda na zdrowiu; niech  
wziwa dużo rucha, jeździ na koniu, niech słucha  
rad Chrystrego. — O Ty mój bracieśku (zwracając  
się jeszcze do Niecesia Owana Czartoryskiego). ska-  
muj też Twoje zdrowie, zachowaj je, ono jest tak  
potrzebne tak drogie! na Tobie wszystko polega  
i przyszłość wszystkich naszych!" — Powiedzieć  
mujemu Adrisonowi jak mi żal że go nie mogę  
przeznaczyć. — Pocieszcie go, lekam się o niego takie



bo tak żywo czuje... Ale niech wie że mimo żalu  
cieszyłam się że Uciec go dla siebie pragnął, i że  
Uciec był prostuszy i zpromocą. - Biedny mój Kochany  
Adris! - On taki miał sposób swój wołania do mnie  
gdy o mnie się lekał wołając: "Matko moja droga!"  
a potem takie miał dla mnie wyjątkowe przywia-  
-żanie. - Przecież wtedy że Adrisowi powtórzyny  
słowa Matki, i że słyszała głos jego w tej chwili... -  
Biedny Adris!... jego od kilku lat najmniej znamam,  
tak się cieszyłam jego przybyciem, że go kochałam  
i poznawałam na nowo! -"

Przedtem do Doktora Nespoli, szukając rady  
względem tego wrodziny i zamkniętych przezeń  
wewnętrzności. - Szukałam względem lekarstwa  
zwanego "Leroy" o którym Mama dopiero sama  
wspominała. - Odpowiedź jego odebrała mi już  
wszelką nadzieję. - Dając na przecieszczenie spro-  
-wadziłoby się tylko wymioty i natychmiastową  
śmierć. - Nie dał innej rady jak czekać od jednej  
natury jedynie, jeżeli być może jakiś ratunek. -  
Wrod ten zaczyna dojrzewać, młodzić, pnie  
utrzymuje się w stanie niespodziewanej nawet  
opokujności i wolności. - Chiostri choć mało ma  
nadzieję korzysta z tych znaków żeby w każdej  
-cha powstrzymywali i nadzieję uratowania  
jeszcze życia. - Nie obiecuje wcale wyzdrowienia  
ale prześledza nieskończone tajemnice natury i  
Boga, a stał potrzebę i obowiązkiem dla Niej nie



62  
zaniechania tego wszystkiego czémby się  
krzepić, i utrzymywać. —

Prawdopodobieństwo drugiej meki przyjmuję  
 biedna matka nasza z wyrazem widocznego żalu  
 jednak niebanalnym myśl o Bogu i uległości dla Jego  
 świętej woli przemogła wszelką obawę drugiej i  
 ciężkich cierpień. — Przed godziną prosiła Boga  
 o ulgę albo koniec meki. — Nocę najtrudniej prze-  
 bywała. — Martwi się i tem niemato że przedświadczenie  
 się tej samej, jak sama wyraża się, zabijać ma  
 nas wszystkich. — Odrzucił i wstręcił do wszelkiego  
 próżniactwa i siły, przezwyciężyć. —

Na obudzenie w niej lepszej chęci do wytrwania  
 chwały krótko, przekładamy tej sekcji właśnie  
 wiadomość o tyle pogorszonym stanie tej, do-  
 -chodzą do Wiednia, że według wszelkiego praw-  
 -dopodobieństwa nastanie tam Jasia i Celinka  
 że oni przeto pospieszą i niebanalnym spróbowan-  
 -iem być to mogą, — że dla nich tak wielkim było-  
 -by określieniem zostać już jeszcze. — Myśl ta krzepi  
 ją widocznie bo widzi że jeszcze coś dla siebie  
 uczynić może, czyniąc z siebie ofiarę. — Na wspo-  
 -mnienie że i Jadvigia (K<sup>a</sup> Jadvigina) mogłaby  
 też przyjechać, twarz jej się rozweseliła, i ubro-  
 -ciwszy się do Ciotki Kiermy Marji Württembergskiej  
 rzekła: "Krołowa jedzie!" —

Praktyka sobie jątko podać i zjadać. — Wziąwszy  
 mnie także sarkofag pierścienia który byłam dawała



powiedziała iż życzę sobie żeby dzieci nosiso coś  
po niej u palca lub u zegarka. —

Wieczorem cierpienia były żywsze, drażliwość i  
nieopatrliwość wielkie. — Sił raczej nieco przybyło.  
Śednak bardziej się starała, wzdychała jakby już z  
niecierpliwością do swego tronca. — Sen miewa  
częsty, po godzinie i więcej, na powietrze dobry. — Oddech  
dziwnie silny i powolny jakby u zdrowej osoby.

Na uspokojenie. Sę i w myśli że stan ten może  
jeszcze przedłużyć się przy prowadzeniu. Sę księ-  
-żka Krapelana. Dziennikowski drugi za pierwszym  
słowem obudza w niej głębołą i nęmiotomana  
kupałą uległość dla swęj doli według woli Bożej.

Eliza dziś jakby szczególnym natchniona prze-  
-ciem, powstała próżno w nocy do godziny pierwszej.

Cały czas prawie podierała głowę Matki sie-  
-dzącej na krześle kołyszącym, to ramieniem to  
ręką. — Niestety była to już ostatnia jej postęga  
przy Matce. — Do 1<sup>szej</sup> godziny w nocy, Eliza imnie  
wyprawniwo spać. — Mama też zasnęła trochę.

W nocy Guściowi i Cesi (Beydale) różne dawała prole-  
-cena względem niektórych upominków dla wypo-  
-życzeń swych najbliższych. — "Łanieszek Wene-  
-cki drugi mi przywiózł Przystanki ze Szkocji i  
drugi znowe nasze, niech będzie oddany jego  
córecce Marii (późniejszej Potulickiej), niech ją Bóg  
błogosławi. — Pierścionek od mego Ujca na którym  
wyryte słowa: "Niech Cię Bóg błogosławi i dzieci".



przekraczam dla Anieli (z Sapiechów Ordę Łamoyoskiej).  
Matę, Matkę Boską Koraloną dla Róży Andrzejowej,  
Sukcylki dżamentowe dla Elży. - Wszyte które mam  
na szyji i bransoletki u Cesi, przekraczam Celine  
i Jadvisi. - Niechciałabym o nich zapomnieć. -  
tu wymieniła imiona Adzistawa i Józki jego żony  
i inne dla których już nie mam żadnego prze-  
znaczenia dla bratni si. - O 5<sup>tej</sup> godzinie przy-  
szedłem, kiedy przestała była mówić, i swego  
cierpiada. -

28<sup>go</sup> Lutego. - Gdyśm Tej religie pocałowaś utro-  
wiedziada tylko stłumieniem i ścisnieniem religii. -  
Wtąd słowa Tej były tylko wyrazem cierpienia i  
ubolewania nad mekarnią tak długą. - Wypadała  
prawie rary, jak dzień się zrobił, żądała zmiany po-  
łożenia, wychyliła nogi z dołka na prawo. - Tak  
względem chwile oparta na mnie. - Ocho to bteż karała  
się przenieść na krzesło kołyszące, ale w tem prze-  
wrocin strasznie cierpiada; - rzekła, potem gło-  
sem przerywanym, jękami: - "Teraz osiągnęłam  
moje zbawienie! Boże mój ulituj się nademną!" -  
Wkrótce potem gdy miałam na kielec z cynam-  
nami, spostrzegłam że się wychyliła z krzesła, a  
Awarą zbliżoną do tego czasu była w Pomiędzy  
zwoje wieczór, jakby bez przytomności. - Wódką ko-  
łusiła i ciepłe serwetki jeszcze raz przywróciły Tej  
zmysły. - Głos Tej rozdzierający nagle zaczął wołać  
"Konam!... Konam!... Ach! jak mi zimno!... pić!...



Bogie! jakas cięzka Twoja kara za moje winy!...  
Przemiesćcie mnie na dołko... tu mi źle!" Przemiesć-  
-my się zaraz, a tu ostatnie przebyła metki srozsze  
i cięzsze nad wszystko co proząć można. — Nad rownie  
wulny jak wielotociwy i niepowstrzymany tacyt  
ostatnią okropną walkę z siłą fizyczną niepospo-  
-lita, której do tej chwili dawała ozwały. Doktor  
już nie mógł się rozprościć się kłamanie, przecież na  
Sej jęki i wołanie litotocnym głosem: "zimno!...  
zimno!..." okrywaliśmy się ciepłymi serwetami.  
Niestety! przedmiałismy zapewne Sej mekę. —  
Ksiądz kapelan czytając przez polski ostatnie  
modlitwy za konających. — Przytomność Sej my-  
-śln była najpełniejsza do samego końca. — Do  
Antani wszystkich Świętych dodała sama Święta  
Filomenę, do której miała szczególną ufność: — Wła-  
-danie Sej do Boga o jakimś przedsięwzięciu i wyzna-  
-lenie było rozdzierające. — A wśród niego i wśród oz-  
-wały które można było włożyć za rozpacz i bolesci-  
nie uszy Sej uwagi żadne w czytanych Sej mo-  
-dlitwach słowa nległości dla Pana Boga, i za  
kardym notepem takim z podziwianą przytom-  
-nością powtarzała przynajmniej ostatnie słowa  
na znak swego przyzwolenia i wznania. — Sto-  
-wem dawało się widzieć w rzeczywistość walkę  
piękłą z niebem. — Bo metki pielne gorzemni  
być chyba nie mogą, ani dnoze niebieskie stalszemni  
i barziej wytrwaniem w swęj wierze i pokorze. —



Mysł o Bogu i niestanną wytrwałość przeciw  
wszelkim jakoby najszerszym pokuszeniom tego  
ducha nie przeszkodziły Tej jednocześnie i do ostat-  
nich chwil swego życia dawać nam dzieciom swoim  
kształt swęj tak wielkiej przez całe życie i trwającej  
do ostatka miłości i troskliwości. — Poznałataka-  
dego brata, siostrę, i każdego słowem lub znakiem  
pudaniem lub ściśnięciem ręki, tegnoda i pocieszała,  
między innemi rzekła raz: "O moje dzieci, bądźcie do-  
bremi, żebyście nie zasłynęli na śmierć taką!" —

Nakoniec po tej półtorogodzinnej modlitwie osta-  
tecznej, skończyła przeciw!..... Była godzina  
10<sup>ta</sup> 1/2 rano! — Pokój wieczny Tej pięknej, łasnej, i  
wzniosłej duszy! —

Ksiądz Kapelan odprawił zaraz przy Tej zwłokach  
Msze Sta. a po Mszy Litanię ulubioną Matki naszej  
do Najświętszej Maryi Panny. —

O mój Boże! jeżeliby dusza najukochańszej Ma-  
tki naszej nie znalazła pociechy za takiej mgły  
życie i miarę!..... jeżeliby była sprawiedliwość Two-  
ja! — Wierzę też, wierzę w Tej szeregście odgłos i zba-  
wienie wieczne i niezmienne! — Boże, zmiłuj się  
nad nami! oświeć! wesprzaj! pociesz! w tym tak  
strasznym dla nas strapieniu! — Abow nas dla  
nas samych i dla Matki naszej! —

Pisaniem wroczy dnia 28go Lutego 1837go roku...  
(Podpisat): "Władysław Lamoyski". —



# Testament

## Łoſji z Hoiząt Czartoryskich

### Ordynatowej Łamoyskiej.

Careggi. pod Florencją. dnia 18 Lipca. 1835<sup>g</sup> roku.  
W stanie słabości którą mnie Bóg nawiedził,  
a którą mnie życie moje zakończyć mam sobie za  
obowiązek napisać ten swój list który polecam  
Mężowi i dzieciom moim. — Nie obieram z formal-  
nościami prawa, nie umiem napisać Testamentu  
potrzebie więc tylko niektórych życzeń moje ufając  
że mój Mąż którym winnam tyle szczęścia ca-  
łego życia, tyle pobłażania wadom moim, tyle  
pociech, tyle chwil słodkich, tyle rad dobrych i cen-  
nej opieki i pomocy w każdej okoliczności, za co  
Mu tutaj jeszcze wyrażam głęboką i najczulszą  
wdzięczność, ufając mojemu że On którym zawsze  
przewalał rozrządzać według chęci mojej docho-  
mi memi skłoni się i po śmierci mojej do wykona-  
nia woli i życzeń moich. — Szpetną i słodką takie  
mam ufność że i dobre drogie, wrochane dzieci mo-  
je skłonią się do nich z tym przywiązaniem któ-  
re jest i będzie do końca życia mego moim najdro-  
szem najmiłszem szczęściem. —

Co do rozrządzenia i podziału majątku mego  
między memi, robi się według prawa. — Wszystkie  
również dochodząc, jak nigdy Matka więcej ko-  
chać nie myśla, nie w tej mierze stanowić nie będzie.



pragnę tylko i błagam o to Boga gorąco. żeby  
podzieliwszy się zgodnie, z tym przywiązaniem  
i jednością, które mnie nigdy nadwyreżyc nie po-  
winno do tyśiącznie więcej przynoszą prawdzi-  
wego szczęścia i niewcześnie spokojności, niżeli  
największe majątki, pragnę ażeby każdy uży-  
wał swojej cnotki z bogostawieniem Bos-  
kim. —

To tylko dodam od siebie że pragnę jeszcze  
aby dopomógł tym którzyby przez jaką nieprze-  
widzianą okoliczność, w mniej dobrym ana-  
lezi się podzieleniu. —

Pragnę aby Kaplica pod wezwaniem Najświęt-  
szej Maryi Panny Bogarodzicy, znajdująca się  
po lewej stronie wielkiego ołtarza, w świątce  
Świętego Wawrzyńca w Warszawie, która z wielkim  
załem moim okoliczności nie dozwoliły mi u-  
kończyć, a która moim staraniem ale Tacanie  
z braci moimi Adamem i Winstantym Chł.  
Chartoryskimi przerobiona na pamiątkę s. p.  
Ojca mego Księcia Adama Chartoryskiego Gene-  
rała Siem Podolskich (w tejże Kaplicy po prawej  
stronie ołtarza spoczywającego w sarkofagu  
bez napisu z czarnego marmuru) — poprawiona  
i przystojnie ukończona została. —

Ten obowiązek wkładam na moje dzieci. —  
Nie chcę obciążać dzieci moich, nie siemiem przez-  
naczać więcej jałmużny na cele Dobroczynne



zostawuję to ich dobrym sercom; jeżeli będą mogli  
co więcej uczynić polecam im. Towarzystwo Dobro-  
czynności w Warszawie które mnie tyle interesowa-  
ło i zajmowało. — Polecam im też Święty Roch i  
Księżę Karmelczyków którym na ręce sacnego Księ-  
ża Beniamina niech zdoła choć małą jałmuż-  
nę i proszę o Msze Święte za duszę moją. —

Do Częstochowy przeznaczam z prośbą aby w  
następnych latach odprawiane były jak dotąd  
Msze Święte za Meja mego, dzieci moje i wnie-  
wierszy Piątek każdego miesiąca w Kaplicy  
Cudownej Matki Boskiej, i z Litanią do Naj-  
świętszej Maryi Panny. —

Zawsze tej Matce Abawiciela z największą  
ufnością i wiarą polecałam zawsze wkocho-  
no Meja mego i najdroższe dzieci i wnie-  
wierszy i dobrej rady dla nich błagałam niemi-  
łannie, od dawnych lat do Częstochowy zawsze  
na tę główną intencję, w miarę środków moich  
jałmużny słabych przesyłam. —

Cudownie też prawdziwie, śmiało przyzna-  
wać wszystkim dzieci moje wkocho-  
nie odchowam, cnotą ich wszystkim się cie-  
szę, wstraszonych i okropnych wojnach  
i niebezpieczeństwach niemniej groźnych wszy-  
stkie zachowam, zawsze ich tej Matce Basi  
i miłosierdzia polecając. — Pragnę więc i nadal  
jeszcze oddawać ich Tej Wszechmocnej opiece. —



Ich zaś proszę i bratniego Meza mego aby ile  
możności w każdą Piątek Mszy świętej słuchali  
podobnie jak ja na ich intencję czyniłam, — tak  
oni sobie i dzieciom swoim niech czynią na do-  
-czesne i wieczne dobro. —

Przy tej Mszy niech westchną do Boga miło-  
-sierdnego i za duszę moją. —

Do Meza mego i do każdego z dzieci moich kos-  
-tawiam osobne listy, tu wszystkim razem żegna-  
-jąc, żegnając z kalem, bo miłe mi było życie z  
nimi, i dla nich, polecając ich Bogu, prosząc Go  
aby ich w wierze i miłości zachowywał i błogos-  
-ławił, proszę ich aby pamięć moją żyłą między  
nimi, aby słuchając się, byli sobie zawsze na-  
-wzajem pomocą, radą i opieką, a dla bratnio-  
-wego i dobrego Ojca żeby dzieci byli w starości  
świątką zawsze procięcią. —

(Własnoręcznie podpisała):

Aryja z Czartoryskich Amoyńska

---

Na Grobowcu Jej we Florencji w kościele  
Santa-Croce data Przewidywacza Bartolini, ego,  
Dzieci Jej wyrzeźbił tekst z Machabenszów  
II Księgi: — "Nad miarę Matka dziwna, a pa-  
-miątki między dobrymi godna." —

---



Rady dla Córki Jadwigi z Lamoyoskich  
Księżny Leonowej Sapieżyny  
w przeddzień wstąpienia jej w związek małżeński  
napisane przez Arję z K<sup>st</sup> Czartoryskich  
Ordynatową Lamoyoską...  
w Warszawie. Dnia 19 Grudnia... 1825 roku...

" Droga Jadwisin, ukochane dziecko moje, zbli-  
-ża się dzień Twójego ślubu, rozstając się mammy...  
-Kochając Twójego szczęścia i takiej przyszłości  
-jaśnie cudność i troskliwość moja mogła sobie wy-  
-brać dla Ciebie, i modlić się o nią do Boga. Dodaje  
-mi odwagi... Jednakże w chwili kiedy moja  
-bliższa opieką ma się stoworzyć nad Tobą. Kiedy  
-promyśle że nowe zaczniesz życie, i przypatruję  
-się nowym Twoim obowiązkom a raczej Twojej  
-młodości i niedoświadczeniu Twojemu, gdy zas-  
-tawiam się nad tem wszystkim co tak łatwo  
-z dobrej drogi sprowadzić może, co czyni ją tak  
-trudną do przebycia, wtedy macierzyńskie moje  
-serce chciałoby jeszcze Cię przy sobie zatrzymać  
-jeszcze otaczać Cię staraniem i opieką, czuwać  
-nad Tobą, przestrzegać od wszelkiego złego, umac-  
-niać w dobrem, i przysposobić do niewymienionych  
-trosk tego życia, radabyś przejąć Cię obowią-  
-zkiem szanowania i cenięcia Twojego szczęścia,  
-abyś go z własnej winy nie zachwiała, abyś



abyś wreszcie oparła się pokusom jakiego szczęścia  
i pomysłowości przynoszą, a użył tylko dobrego i świę-  
tego wycieku ze wszystkich fałsz i dobrodziejstwo jakie-  
mi Cię Opatrzność obdarzyła. —

Pragnę określić Ci niektóre rady abyś pamiętała  
mnie przy Tobie. następowały, aby Ci przypomina-  
ły że cnoty Twoje będą chlubą i szczęściem Twoich  
Rodziców. — Naktreśle je bez planu, i porządku ale  
je sercem Matki zgromadzę. — Odczytaj je przy-  
najmniej raz co miesiąc moje drogie dziecko, a  
kiedy oddalonej odemnie serce Twoje szukać mnie  
będzie, rancie na nie ołkiem, spytaj się samej siebie  
czyś te rady zachowała w pamięci swej a zawsze  
pamiętaj sobie że moje modły do Boga wracają  
się za Ciebie. — O tak!... błagaj. będą o błogosła-  
wienie, zdrowie, i szczęście dla Ciebie ale na-  
dewszystko aby Cię ubroń w miłość i siłę do  
cnoty. — Zredewszystkiem mówić Ci będę o Bogu.  
Bądź zawsze wierna Jego prawu, bądź praw-  
dziwie pobożna. — Abowciel powiedział: "Czu-  
wajcie, i módlcie się!" nie przestawaj więc za-  
czyń zawsze razem te dwa obowiązki przez  
które samego przykazane. — Nic Ci o nich  
więcej powiedzieć nie mogę, jak to co staradam  
się już dawniej w serce Twoje wywrzeć w sposób  
niezawodny. — Powtarzać Ci zatem nie będę  
przepisów i przykazani Świętej Religji naszej  
wyramię się jedynie na wypowiedzeniu Ci



adania Świętego Augustyna. Wtedy rzekł: "Słuchaj Boga nadewszystko! a potem czyni co Ci się podoba!" — Bo jeżeli słuchamy Pana Boga tego tylko winniśmy pragnąć, to jedynie sobie uprzedzać, co się temu podoba, co On pragnie i co obrać Goniemym. — Słuchaj Gwiazdo Dzieci moje. Drogi. zewszystkich sił swoich, tyś Mu task, tyś dobrodziejstw winna, że sama wdzięczność do tego zobowiązuje Cię musi. — Miej Go zawsze przed oczyma, ofiaruj Mu zewszystkie Twemysli, słowa i czyny. Życzymy i uczymy, aby je usiwiecił i pobłogosławił. — "Czynajcie i módlcie się!" powiedział. — potem czynaj nad sobą samą, wależeswem i wdumności, staraj poprawić się, stawiaj opór złym zachciankom, nie czyni drugim czegoś nie chciała aby Tobie czyniono, wypełniaj wiernie obowiązki stanowisk w jakim Cię Bóg postawił, to jest pierwsza mój rada. — Druga, módlcie się często, boga. — mi nie uczynić nie możemy, jesteśmy tak słabi, nie umiemy nawet prosić należycie powinnosci naszych, że módlcie się musimy do Boga aby nas poprawił, oświecił, przebaczał nam i opierał swą otoczał. — A On sam rzekł jeszcze: "Proście, a dane wam będzie!" — Pierwszą więc czynnością Twoją imia każdego niech będzie modlitwa, — niech Cię nie nigdy od



tego nie uwalnia... Gdy jesteś zdrową, odmawiaj  
ją zawsze błękać, - Kwadrans na nią poświęcić, wy-  
starczy Ci na dobre jej odbycie i przekształcenie jedne-  
go wzdychań i śledowania Jezusa Chrystusa.  
o co Cię bardzo proszę. - Nie wspomnę Ci o Mszy  
Świętej, pewna jestem że nigdy jej nie opus-  
zczasz, ale czasami jak obowiązki Twoje i zdrowie  
nato pozwolą, idź wysłuchać jej w dzień pow-  
szedni, idź podziękować Bogu za Jego dobrodzie-  
stwa, chwalić Go w świętej ofierze, prosić o nowe  
łaski, odnowić swe dobre postanowienia, powie-  
rzyć troski swoje i nowych sił raczerpnąć. -  
Bądź prawdziwą bez exaltacji, wiesz jak bardzo  
temu przeciwną jestem. - Niech Twoja pobożność  
będzie przykładem śledowania, niech prze-  
słuchać nie sakrament Religji. - A drugie znów stro-  
ny bądź wierną w spełnieniu powinności i tego  
coś wnaśa za dobre i za swój obowiązek. - Nie  
czyniąc sobie postanowień ani karantu, jeśli  
tego nie dopełnisz staraj się wstąpić Piątek, o  
ile będziesz mogła wysłuchać Mszy Świętej. -  
Od wiek lat w tym dniu Mszę jedną w tygodniu  
za dzieci moje ofiarować zwykłam. - Módl się  
wtedy za wszystkich co Ci są drodzy, i za mnie  
także, proszę Cię o to, módl się teraz i kiedyś gdy  
już nie będę na tym świecie. - Pomodlitwie  
wieczornej jak i porannej z największą  
skrupulatnością, za wieczny dzień, jak go zaprządasz,



oddając się w ręce Boga... Staraj się zawsze te mo-  
-dlitwa przez rachunek sumienia przyświadczyć bądź  
surową dla siebie samej. - Najwięcej przyczynia  
się do naszej poprawy i przeciwko sobie samej ur-  
-braja dobry rachunek sumienia... Pięć minut na  
-to wystarczy, a zwyciężaj ten jest najlepszą reho-  
-mizacją, jedyną moją odbycia dobrej spowiedzi. -  
Staraj się przystępować często do Sakramentów  
Świątych; - światły kapłan niech Cię w tym zwycię-  
-czaj kieruje. - Wiesz ile łask jest przywiązanych  
do Komunii. Stój. - Bądź przeczorna w wyborze  
spowiednika, a staraj się ile możesz zachować  
tego samego. - Unikaj rozpraw religijnych, tru-  
-dno pochlebiać sobie abyśmy przekonali dru-  
-gich, a zawsze strzeż się należy aby oni jakich  
wątpliwości w umysł nasz nie wszczęli. Witore-  
-by wiara naszą zachwiać mogły. - Staraj się  
także ile tylko będziesz mógł, aby w Twoim  
domu zachowywano i przestrzegano przepi-  
-sów Pańskich; - gdyby od tego kto miał być  
wyłączone, niech się to odędzie zawiadką duchow-  
-nej uniwersyteci. - Staraj się również na to aby  
zalecone od Ciebie osoby dopełniały obowiązki  
religijnych i żyły moralnie i przywioicie. - Nie  
Ci stawać nie może na przeszkodzie w wypełnia-  
-niu tych czynności wśród małego kościoła w jakim  
być będziesz. - Abraham dla Ciebie kilka poboż-  
-nych książek, o ile to być może nie rozłączaj się



z niemi, czytają z nich poprawę, kartek cudziennic,  
albo przynajmniej tak często jak będzie mogła,  
nie uwalniając się od tego gdyż te czytania stanowią  
prosiłki duszy, one ją uświadcza, doskonalszą stop-  
niowo, i przypominają nam bez ustanku, że na-  
sza pielgrzymka na tej ziemi jest śródziemną, ale że  
trzeba sobie zastanęć na prawdziwe szczęście w  
życiu wiecznym. —

Czystość mówią że przekształcenie kobiety nie  
jest ani tak pięknem ani tak szczęśliwem jak  
przekształcenie mężczyzny, nie będą tych adan-  
skich, wole ograniczyć się na zwróceniu Two-  
jej uwagi na to wszystko co jest wprost, naj-  
mniejszą miłą i śródziemną przekształceniu kobiety.  
Składa się ono niekiedy z rzeczy trudnych i  
przykrych, bo jeżeli kobieta miałaby być wyda-  
czoną od troski będącej jakby warunkiem życia  
próbą nieodpowiednią do otrzymania szczęśliwej  
wieczności. — Adaje mi się jednak iż dlatego  
los kobiet jest czystość smutnym i godnym li-  
tości, że nie znają dobrze powinności swoich,  
nie zastanawiają się ile w nich mieści się sło-  
dychy, i same psują przekształcenie swoje, nie  
umiejąc go ocenić. — Niema może prawdziw-  
szego szczęścia tutaj na ziemi, jak szczęście  
kobiet która wychowana przez Rodziców, wy-  
chowana starannie ich wychowaniem poświę-  
cając ich miłości pierwszą miłość swoją.



opuszcza ich miłą opiekę aby przejść pod opiekę me-  
-ża Kochającego którego i ona skamnie i Kocha...  
-na

W tym położeniu jesteś obecnie moja droga, Kocha-  
-na. Nadwisiu, powtarzam to sobie z radością i Pa-  
-m Bogu szerze jako dziękuję. - Opatrzność daje  
Ci kąciego tego małżonka, cnie. Jesteś przemiłego  
Kochana, charakter jego miły i prawy zapewnia  
Ci uczucie, staranie, względność, delikatność, zan-  
-fanie. Stowem wszystko co najmiłszem komu być  
może. - O jakże powinienś dziękować Bogu, i  
jak się starać aby sobie zasłużyć na tyle dobro-  
-dzieństwa aby umich uczynić dobry i święty użytek...

Przekształcenie. Kobiety w położeniu Twoim be-  
-dziej jest w istocie bardzo pięknem, jest ona odo-  
-bą swego męża którym oddaje w ramiona naj-  
-cudsze przywiązanie. - Stajes się mierzalną  
towarzystwem wszystkich chwil jego życia, wy-  
-najduje tysiące okoliczności aby mu się podobać  
i stać mu się miłą. - On zaś znajdzie w niej nato-  
-miast pociechę w smutku i bolesnych chwilach,  
przy niej wyprochnie w kłopotach, trudach i  
czekotkroć męczących zajęciach. - Serce żona po-  
-trafi zjednać sobie jego skarcunek, będzie zasięgał  
jej rady, skamował jej zdanie i zgodnie z nią  
postępować będzie. - Jest tyle zgodności w mi-  
-łej, pięknej i szlachetnej w kochanie wzorowej kto-  
-ra jest przyjaciółką i doradcą swego małżon-  
-ka i przykładem dla swoich dzieci.



Jeżeli przyniesie mu miano Ojca, szczerście ich się po-  
-większy. - Będzie wówczas starania swe dzielić mi-  
-dzy mężem a dziećmi. - Naszczepi w młodociane ser-  
-ca synów swoich, cnoty które z nich istoty przytecz-  
-ne Bogu, Ojczyźnie i ludzkości przysporzą. - Wk-  
-ształci swoje córki na dobre żony i matki. - Jej  
współdobroczynny uczyć się da we wszytkiem  
co ją otaczać będzie. - Dawno przytecznie zajęta,  
dopomóż mężowi w zarządzie domu, canwać w  
nim będzie nad porządkiem jako źródłem wszy-  
-stkiego dobrego. - Będzie kształciła swoje talenta  
i swój umysł dla większego podobania się mężo-  
-wi, uczynienia mu domu porządku i miłym  
a tak pojęte przemaczenie kobiecy prowadzić  
pięknem mi się wydać. -

Wyrzucić troski i smutki zdarzą się czasem  
bożitoż od nich wolny! - Szczęścia zupełnego nie  
ma na tym świecie, nie trzeba ani go się spro-  
-dziwać, ani trząść się o jego przysłanie. -

Trzeba raczej uciekować kłopotów, cierpień i  
kawodów, umacniać się do ich znoszenia, czerpać  
z siły religji, ona sama tylko ją dać może. -

Jeżeli nie masz nic subie, do wyrzucenia, znaj-  
-dziesz zawsze siłę potrzebną do zniesienia cier-  
-pień swoich, jeżeli nie jesteś sama przyczyną  
tych cierpień, przez próchotę nierozsądek, lub nie-  
-baczność. - Najdziesz zawsze pociechę, jeśli naresz-  
-cie dom Twój będzie takim jak wyżej posiedziałam



zapewni Ci on zawsze tysiące pociech i uspokojenie  
zapewniając Ci tyle szczęścia ile tylko na ziemi  
zakochać go można. — Jednakże aby osiągnąć to  
szczęście trwałe i jednostajne jakiego dla Ciebie  
życie, oprócz tego wszystkiego co uczynisz przez  
pociąg, uczucie i poświęcenie w tych pierwszych  
chwilach bługich i łaskawych, proszę Cię zrobić sobie  
plan postępowania, wyrozumnij go, i trzymaj  
go się ściśle. — Adorują się bowiem dnie i chwile  
łaski w których przychodzą pokusy, i jesteś im  
jakby pociągnięci aby go nie zachować w rzeczach  
na porządek małej wagi; — czynimy to bez zastano-  
wienia, jednak ten pierwszy krok zbroczenia i  
przepisanej drogi zaczyna szeregi drobnych uch-  
yleń pociągających nasobą coraz ważniejsze. —  
A ponieważ najmniejszej jesteś im jakby  
wciągnięci, dalej już nie możemy się oprzeć,  
trudności się mnożą, i ciężko przychodzi i sto-  
wać tego drobnego pierwszego przekroczenia  
albo opuszczenia tylko które spowodowało nas  
do tej pięknej i słodkiej drogi doskonałej niewin-  
ności. — A przykładami sądzić trzeba uchyle-  
nia innych szczególnie gdy porównane staro-  
nego wychowania znowe zostają w świat  
nie mając ani zasad ugruntowanych ani reli-  
gij dobrze przyjętej. — Jeśli bez przewodnika, bez  
żadnego hamulca przebiegają na łos szczęścia  
lekkoomyślnie drogę pełną przeszkód i niebezpie-



-czeństwa... Te jednak kobiety które jak Ty moje dzie-  
-cie wykształcone zostaty, które są przestrzeczne i  
-nagruntownie w dobrem, które otoczone były stara-  
-niami, pomocą i dobremi przykładami wielce  
-stałyby się winnemi biorąc lekko myślnie najdrob-  
-niejsze obowiązki swoje... Życie kobiety składa  
-się z tysiąca drobnych powinności, ale wszystkie  
-są ważne, wszystkie szanować powinnyś, aż do  
-najmniejszych drobnostek... Trzeba więc mieć plan  
-postępowania, trzymać go się ściśle, nadewszystko  
-wtedy gdy przytłum i trudnym się wyda, - bo  
-skorośmy go raz za dobry i przyteczny uznali  
-wielkiem byłoby kłopotem nie usiłować go dotrzymać.  
-Rozdaj Ci moja droga mniej ufność bez granic dla  
-Twojego męża, będzie ona tarczą Twojego szczęścia  
-ustali pomiędzy wami zupełne zaufanie i stosu-  
-nek tak miły jak i tylko w podobnym razie is-  
-tnieć może... Powtarzam Ci tutaj to wszystko  
-o cém już nieraz mówiłiszy, co wiesz, i czego sa-  
-ma pragniesz... Też to powtarzam moja droga  
-to nie z braku ufności w Twoim sposobie myślenia,  
-ani w Twojej chęci czynienia dobrze, ale jesteś tak  
-włoda, i ja taka byłam gdyś wychodziła za mąż.  
-wiem jak pragnąc z całego serca, z całej duszy dobrze  
-czynieć, można się zapomnieć... Przychodzi raz-  
-targnienie, potem przeciąż jakis, jest się pod uro-  
-piem świata i złudzeń, można tak łatwo sciągnąć  
-na siebie boleść i żal, nawet niewinne, a przecież



następstwa tego tak wamie być mogą. — Do  
wszystkiego trzeba ciągłej baczności. — Radabym  
Ci powiedzieć moje drogie dziecko, że uwagi moje w  
tym zeszycieku moje i pomocą Bożą obudzą  
Twoją uwagę i utrzymają Cię w dobre. —

Bądź Tagodną moją drogą, Bóg Ci to sam na-  
kazuje, jest to najpiękniejsza i najpocześniejsza  
cnota w kobiecie, bądź nią bo to Ci zachowa przy-  
wiązanie Twojego męża, a panowanie Tagodności  
jest jedynym panowaniem w dobre kobiecie  
wbiegać się wolno, ale jest ono wszechmocne. —

Bądź Tagodną nawet z kochomości, nate jedyną  
kochomość Ci pozwalam, bo nie brzydkiego mi bar-  
dziej odpychającego być nie może jak opryskli-  
wość, nie nie szpeci więcej kobiety najmiłszej nie  
bardziej nie niszczy jej wewnątrz, nie przed jej nie  
nie wydziera jej przywiązania wszystkich  
otaczających. — Bądź pokorną, ta druga cnota  
chrześcijańska czyni nas miłymi Bogu. — Sam  
Chrystus powiedział: "Bądźcie Tagodnego i po-  
kornego serca." — Pokora broni nas przed miło-  
ścią własną, przed tym nieprzyjacielem tak trw-  
nym do wyparcia. Pokora nas zasłania, i jest u nas  
i źródłem tylko błędów. — Pokora broni nas od  
chętności, bo nie może ufać sobie samemu. —  
Przeszkadza złemu humorowi, broni od wyma-  
gania, nie przewodzi na obnowę, gdyż czyniąc  
nas surowymi dla siebie samych, pokorności



10  
Na drugich obudka. - Nie bede Ci mówić wiele, a  
poważam o podległości jako karkadonna winna  
mężowi swemu; - wiesz dobrze że tak być musi, że  
tak Bóg postanowił, i że karkadonna która panować  
ma, jest winna i śmieszna. - Nie tu więc  
nie dodam. - Być pragnę tam gdzie się  
wucha serdecznie i jedynie jest świątkim obowiąz-  
kiem, jednakoż nie jest łatwo wyrzec się swej  
woli zupełnie. - Jeszcze w ważnych chwilach  
można się wamieć aż do poświęceń, myśl o ob-  
owiązku utrzymuje, ale w drobnych poświęceń-  
ciach które zdają się małej wagi, a ciągle się  
powtarzają, trudniejszym jest zaparcie się swo-  
jej woli. - Wtedy znajdujemy czasem że jesteśmy  
nie są wymagania, a tego właśnie nie trzeba  
sobie pozwolić, tutaj trafia się sprzeczność z do-  
kładem i powody pozwolenia zupełnie. -

Charakter miły Twego męża będzie Ci zapew-  
ne oszczędzał tych prób tak trudnych, gdyby  
jednak kiedy wymagał poświęceń Twojej  
woli, gdyby musiał sprzeciwiać się Twoim  
upodobaniom i chęciom, o moja droga! poświęć  
te wole z całą łagodnością, aby nawet to poświę-  
cenie z Twojej strony spostrzeżeniem nie było.  
niech Ci cała nagroda będzie myśl żeś dobrze  
postąpiła, a przyjdzie chwila gdzie istotnie na-  
godzona zostaniesz. - Spróbuj i jedność domowa  
nasługuje na wszystkie ofiary, a cennie są one



w porównaniu tego co otrzymać przez nie będziesz  
mogła. — Jeżeli żyrosć Cię kiedy pobudzi do chwili  
uniesienia, powróć przedko do łagodności i uzyskaj  
przebaczenie, wyznając szczerze, swobodnie, z  
złota, osiwiając żywy i serdeczny żal z wdzie-  
-kiem czułości i zaufaniem uczyni to wszystko, sama  
bądź sędzią swoim, a wtedy Twoje, naprawione w  
ten sposób zjedną Ci przebaczenie i miłość. —

Nigdy sobie nie pozwólaj chwil dąsania, wtedy  
możesz się i czyni rzeczy których się bardzo żałuje,  
i bardzo wstydzisz po chwili minionej. — Gdyby Ci  
się zdarzyło kiedyś chcieć się dąsać, niech to będzie  
przynajmniej w milczeniu. — Nigdy nie roz-  
-czaj się z mężem, nie żasnij udając się na spoczy-  
-nek, zanim się nie usprawiedliwisz, nie przepro-  
-sisz, zanim sobie nie przebaczycie, nie uścienie-  
-cie się nawzajem. —

Gdybyś była zmartwioną, powiedz mężowi  
ze spokojem słodczką i czułością. — Powierz mu  
nawet to zmartwienie które on Ci sprawił, ale  
bez cierpkości, bez wyrzutów. — Postarz się łag-  
-dnie, jemni, ale tyłko jemni. przy nim tyłko ulgi  
skuszasz, niech nigdy nie będzie trzeci między Tobą a  
nim nie stanie. — Ładniej przyjać, nawet  
siostrze nie zwierzać się ze stosunków Waszych. —  
Jeżeli pragniecie się z sobą starać się o porozu-  
-mienie, o zgodę, a niech, niech o tem nie wie, niech  
się nie będzie między was nie mięsa, ani ojciec ani matka.



Troski Twoje będą moje czasem urojone, nie mniej  
jednak bolesne, jeżeli mężowi Twemu o nich powiesz.  
Łatwo się z sobą porozumiecie i wszystko na tych-  
miast się załatwodzi. — Gdyby nawet troski Twoje  
były rzeczywiste, gdyby Twój mąż błędził, pranie-  
-taj się wtedy tylko go odryskasz, nawrócisz i ucy-  
-miesz takim jak pragniesz jeżeli będziesz umiała  
zostać łagodną, cudną, dobrą, i cierpliwą, i promimo-  
cierpienia zachować to samo zaufanie dla mego  
przekonywając go tym sposobem że jego szczęście  
najstodrze będzie i zawsze przy Tobie, i z Tobą. —  
Aty humor, wyrzuty, i dąsanie się nigdy tego skut-  
-ku nie sprawiają, one tylko, robojętnie ściągają.  
Gdyby ze swojej strony on Ci o swoich troskach  
mówił, bądź nawzajem Łatwo, wysłuchaj go  
skwapliwie, gdy Ci wyrzuci uczyni, nie obrażaj  
się, powróć spokoj jego duszy cudością swoją.  
Jeżeli kłótnia była na wyrzuty jego, okaż żeś  
go kłótnicą i pragnienie, aby podobne zdarze-  
-nie nie powtórzyło się. — Jeśli wyrzut był nie-  
-stosowny przekonaj go bez gniewu, i z tym spo-  
-jem jaki jest udziałem niewinności; — jego  
niepokój niech Ci będzie dowodem przywiązania.

Często się zdarza w małżeństwie że po kilkole-  
-tnim związku, zdaje się żonie iż mąż przestał ją  
kochać, dla tego że już nie jest równie gorącym  
w oświadczeniach, że się mniej nią zajmuje —  
Mąż zajęty zwykłe ważnymi sprawami, to



Krajowemi, to iuTasnymi i stopotliwemi interesami  
nie może być zawsze Kochankiem nadskakującym  
konię każdej chwili. — Ale przywiązanie jego oparte  
na szacunku, na wdzieczności i szczęście jakie-  
mś w niem konie, o wiele cenniejsze, serdeczniejsze, niż zapra-  
ty i umieszczenia pierwszych chwil podziwienia. —

Wystrzegaj się bardzo moją drogą podobnych wy-  
magani. które często psują najszczęśliwsze przyjaźnie.  
Kochaj Ty mego całego duszę, poświęcaj się je-  
mu ile tylko możesz z całym zaparciem siebie sa-  
mej, ale dla siebie nie nigdy nie żądaj, nie nigdy  
nie wymagaj. —

Oszczędź Cię związkami tak słodkie, nie szukaj więc  
innych, nigdy nie będziesz Ci to powtarzać nie potrafisz.  
Unikaj jakby największego niebezpieczeństwa  
wszelkich przyjaźni. jakby nie były. — Dąż  
dobro, uprzejmo, uprzedzającą i życzliwą dla wszyst-  
kich, miej stosunki towarzyskie i kobietami  
których postępowanie i reputacja są bez znaczenia.  
ale nie zawieraj bliższych związków, ani przy-  
jaźni, ani zwierzeń poufnych z żadną kobietą,  
bo one są zawsze niepotrzebne i najczęściej są w-  
-stydne. — Pamiętaj wszystko czynić miarą ze sobą  
o tem mówić, wszystko na co zwracałam swoją  
uwagę. — W stosunkach towarzyskich, niech Twój  
mąż bierze sam zawsze udział z Tobą, niech wie  
o wszystkim i do wszystkiego niech on jeden do  
wszystkiego Cię upoważnia. —



Agadajdysmy się nato że szczególnie w pierwszych  
latach waszego życia będziesz jaknajmniej osób  
przyjmowała u siebie, a wnieobecności Twoego męża  
nikogo. — Wszakże się tak że tylko z nim będziesz  
bywała w towarzystwie, albo z jego matką, tak sa-  
mo w teatrze i na spacerach. — Podzielaj upodobania  
męża we wszystko, — staraj się nie różnić  
tęm co jego kajmuje i brwi. — Bierz udział w jego  
kajeciach jeżeli tylko możliwem to będzie. — Podaj  
swoje zdania i zapatrywania jego sposobowi  
myślenia i sądem w orzeczeniach, śmiało Ci to radzę  
gdyż wiadomo mi że było dobrze ile jego zasady  
i przekonania szlachetne są religijne i cnotliwe. —  
Wyjeżdżaj to sobie od niego, abyście się razem mo-  
gli, razem do siusciota chodzili, wiechaj i w tęm  
jak i we wszystkim wasze serca się zgadzają.  
Sprawiajcie się razem, jakże jest dobrze jakże  
jest miło i przykładać nie przystępywać tak do  
Siomunji Świętej. — Tak trzeba się starać cnotliwie  
żyć aby tego skrzęścia dostępywać, ale jakże z tego  
kbanienne skutki nastapia! — Tak w drobnych  
jak w większych zdarzeniach nie nie czyni bez jego  
porady. — Twoje projekta, Twoje życzenia, Twoje  
nadzieje, niech zawsze jemu będą poddane i poucie-  
-wane. —

Przeszkoda do skrzęścia wielu młodych mał-  
-żeństwo jest siwiat, zabawy, bale i roztargnienie,  
sa to przedmioty o których wiele z Tobą mówiłam.



ale ponieważ młodości trudno utrzymać pos-  
tanowien, które o tych rzeczach czynimy, tak trudno  
zachować w nich pewną miarę, zdaje mi się że jesz-  
cze śmiało nad niemi zastanowić się możemy. —

Wiesz moje dziecko że wielkie roztargnienia nie  
mogą się zgadzać z przepisami pobożności z za-  
sadami Ewangelji która Twoją przewodniczką  
być powinna. — Żabawy najniewinniejsze i dok-  
malone jeśli im się zanadto oddajemy, wciągają  
do wielu drobnych błędów, do kamiedbania tysiąca  
powinności, i do nieposzanowania tego jałmu-  
życia który sobie sami wykresłiliśmy. — Szkodzi  
one pryncyp zdrowiu, szkodziłyby Tembardziej  
Twemu które jest delikatne jeszcze, i wymaga w  
tym nowym stanie podwojenia starań. — Śmie-  
czenie, bezsenność nadwykrętyby Twoje siły, zmor-  
czyłyby świeżość Twoją i kupełniby Cię zmieniły.  
Jednakże lubisz kabare, taniec i wesołość właści-  
wą Twemu wiekowi, nie jest to złem tańczyć, tylko  
zbytnie w tem kamiedbowanie byłoby naganne. —  
Staraj się moja Duchona aby Twoje przyjemności  
były miłe Twemu mężowi, aby mu w niczem nie  
przeszkadzały, aby nawet wśród świata czuł że  
jest Twoją pierwszą myślą, że nie Cię jemu nie zabiera  
nie tylko jego wesołością i jego przyzwoleniem wesołą  
i szerególną jesteś. —

Nasz przyjemną twarzyczkę, wszystkie młode i  
ładne kobiety zazwyczaj podobają się i sukcesy mają,



i Ty prawdopodobnie otrzymasz pochwały. - Takli-  
-nam Cię, uceniaj je według ich prawdziwej wartości,  
nie upajaj się niemi, bo to jest śmieszne, najczes-  
-ciej nasza miłość własna. Tudaśmas, podnosi w na-  
-szych oczach każde niezumione przez nas wrażenie,  
i odbiera nam dobrość zdrowego ich osądzenia...

Staraj się schwycić tę prawdziwą miarę która daje  
kryterium podobniom się wszystkim, ubudzenia przy-  
-chyłości, nie szukając pochwał, hośdów, i wielkich  
wrażeń. - Niech nauczy własnej pokory moim  
nam w chwilach takich, że może nado mnie, rozdru-  
-żem wcale, że nie jesteś mi takimi jałmierzami  
być powiniem, że tyte innych nas we wszystkim prze-  
-wyższa. - Przytem te pochwały najczesiej nie zas-  
-ługują nado aby nam były miłe, dawane one są  
wszystkim kobietom z całą lekkomyślnością, cza-  
-sem z ukrytym fałszem, a często bardzo kłamli-  
-wie.

Nie dotyłam zupełnie rozdziału o załotności, wiem  
że ona jest nienawisć i pogardy godną, i że jej znać  
nie może kobieta z ducha wzniosłą, i umiejąca cenić  
godność swoją. - O jak szeregowe są te niewiasty,  
którym to przekierowanie w młodości naszerpięto,  
nie gubiąc ich wyobrażeniami fałszywymi, i nie-  
-wrażeniami, a jak godne łitości te wszystkie kto-  
-re zyskują to doświadczenie. Kosztem bolesnego prze-  
-życia okupionego tysiącem boleści, a nawet utratą  
prawdziwego szczęścia i reputacji. -

Nie będąc wcale załotną, kobieta może czasem



abudzić w człowieku niemoralnym, choć podobania  
się jej, lub w człowieku nieciwym prawdziwe nemi-  
-cie. — Ten ostatni wypadek jest rzadki bardzo, mówi-  
-sam. Ci dla czego, więc nie powtarzam. — Podobne  
nieuście zawsze bywa, wywołane przez nieostrożne  
lub lekkomyślne postępowanie kobiety. — W jednym  
i drugim wypadku najlepszym zabezpieczeniem  
jest skoro się coś podobnego spostrzeże, powiedzieć  
prostu mężowi, prosić o jego radę i pomoc aby za-  
-chowac się jak przynależy. — Ale trzeba dużo os-  
-ważnić przy pierwszym spostrzeżeniu swoim  
Twój mąż będzie mógł o tem słyszeć, bez obrażenia się.  
On próżno byłoby czekać, dopóki on sam, lub drudzy  
tego spostrzeżenia nie zrobią. —

Ładuje mi się że można uniknąć tego i cierpień nas-  
-tępnych, jeśli w istocie sumiennie, niema się żadnej  
zalutnowości, nie chce się jej mieć, dla się jedynie o to  
aby się mężowi podobać, a u drugich tylko na przy-  
-chylność rozstrzygnąć. — Wynika z tego postępowanie  
tak proste, prawdziwe, tak zgodne z obowiązkami  
je chroni, od tego. — Bywają jak wyżej powie-  
-działam wyjątki, ale rzadkie bardzo, w podob-  
-nych rzeczach najlepszy środek wszystko wyznać  
mężowi z największą otwartością i z anfanem  
oddając się jego, a danin i kierunkowi. —

Cheba bym jeszcze o wielu rzeczach mówić z  
Tobą, moje drogie dziecko, tłumnie się cisną do mojej  
myśli, ale trzeba by chyba całe wolumina napisać. —



Dobre książki będą Ci bardzo pożyteczne, - znajdziesz  
w wyborowych dziełach solidnie o tem wszystkiem  
co ja tak publicznie Ci wskazywałam. - Czytaj proszę Cie  
co dzień jeden rozdział z dobrej zaleconej książki du-  
chownej, z Natchodowania Chrystusa Pana, lub innej.  
W Natchodowaniu znajdziesz nauki cudowne, a w  
miarę postępu w tym czytaniu wzrasta to dzieło praw-  
dwinie doskonałym, a rozumiesz je lepiej, więcej ko-  
rzyści z niego odniesiesz, a czerpniesz tam siły do-  
stę do tej walki całego życia. Staraj się chcieć aby uni-  
knąć tego a dobrze czynić, bo wszystko w nas jest  
słabością, niewiadomością, i skłonnością do tego.  
Stąd też trudność życia, a stąd przeszkody, aby je prze-  
być nie zbaczając z dobrej drogi. -

Porostaje mi jeszcze z Tobą pomówić o innych  
drobnościach mniej ważnych wyprawdzie ale koniecz-  
nych. - Ambisz zajęcia moja droga, niech Ci to kamio-  
wanie do pracy przestanie i nadal, jest to szkodli-  
we. - Proźnowanie i lenistwo są źródłem wiel-  
kich błędów, niechając straty czasu, co najdłużej zbrodniczym.  
Bądź zawsze czynna, nie odkładaj na jutro co dziś  
zrobić możesz, wraźdź zawsze swój czas gdzieś  
niekiedy się znajdziesz, choćby na krótko, czas straco-  
nego takiego szkoda. - Czas dobrze użyty wyrocz przy-  
mieszanych nam. Siły dają nam swobodę, a do-  
wolenie wewnętrzne i podwaja naszą działalność.  
Przy pracy umiarkuj się miedzy, tej prawdziwej pla-  
gi której nigdy poddać się nie trzeba, nie upada się



w troskliwość szkodliwą. — Przyłączaj się do pracy,  
szczególniej wtedy gdy przyjdą cierpienia i znie-  
chęcenie. — Ona powróci spokojną duszą, umysłu, roz-  
wie Cię, pocieszy nawet. — Nie gorszego w takich ra-  
zach jak poddawać się marzemon i znużeniu ja-  
kiegoś doznaje, — marzy się, rozstrzeliwia, i tylko co-  
raz nam z tem gorzej. —

Przekraczaj sobie dawne chwile wśród snu na czy-  
tanie, robienie wyciągów, notatek, zbioru myśli  
upodobanych. — Często czytaj powieści i romansów,  
nawet takie czytanie za kłopotliwe i niebezpieczne; je-  
li przecież niektóre dobre czytać będziesz, nie czytaj  
od razu kilku następujących po sobie, porostaw  
sobie w takim czytaniu drugie ile można przerwy  
i wracaj lepiej do czytania czegoś pożytecznego.  
Nie pozwalaj sobie czytać więcej jak dwa lub  
trzy romanse rocznie bo jedna z wad nabytych  
przy czytaniu takich jest utracenie upodo-  
bania do innych książek, zdają nam się potem  
męczące suche i miedne. —

Wystań swoje talenta, wydoskonalaj je, wszę-  
dzie gdzie się znajdziesz zawieraj stosunki z ludz-  
mi utalentowanymi. — Porzucaj z każdej sposob-  
ności aby brać dobre lekcje muzyki, rysunku, li-  
teratury. — Zajmij się czynnie urzędami do-  
wodu, zaprowadź w nim porządek, rozsądną usz-  
czędnosć bez szarostwa. — Porządek jest rzeczą tak  
ważną, niemal konieczną, gdy tymczasem



skutku między i między. Tak straszne... Przewodzą  
nas one do tylu błądów, amoszą do kaciągania dżugów.  
i spowodują tyle błędów i upokorzeń... Słuchaj  
więc porządki i oszczędność nie przestając być sła-  
chetną i wspaniałomyślną, o ile Twoje środki na to  
tylko Ci pozwolą... A i porządki same przez się  
Ci to ułatwią... Nie miej więc nigdy dżugów... Gdyby  
Ci kiedy brakowało pieniędzy, powiedz o tem otwar-  
cie Twojemu mężowi, albo zgłoś się do mnie o pomoc  
ale dżugów nigdy nie kaciągaj... Niech Twoje ra-  
chunki będą utrzymywane w porządku, niech u  
kupców wszystko będzie zapłacone gotowizną,  
kara, albo co najmniej miesięcznie... Nie odjeżd-  
żaj nigdy z jakiegobądź miejsca, choćbyś nawet  
tam powrócić miała, nie zapłacisz wprawdy  
wszystkich rachunków i należności...

Bądź dobrą dla swych swych, niech nie mają po-  
wodu do skargi na Ciebie, gdyż wtedy dopiero ma-  
my prawo wymagać od nich aby nam gorliwie  
służyli... Staraj się wydawać na ich moralność  
pobożność, dołączaj ich w choroby, nie opuszczaj  
w starości... A dobrocią przynajmniej się nie mi aby pami-  
li jak należy swe obowiązki, z cierpliwością i sdo-  
lnością udzielać im przestrogi lub nagany, a nie wy-  
magaj tylko to co słuszne i sprawiedliwe... Dla cze-  
ści pragnieniu koniecznie doświadczyć usługi?  
Trzeba wymagać pewnej skrupulatności w służbie  
domowej, ale mniej być wymagającym w tem



co naszej osobistości dotyczy, szczególnie gdy pro-  
-gniemy dogadzać co chwila tysiącnym zachciankom  
albo kaprysom. - Bądź też zawsze dobra dla swoich  
-kobiet i panien służących, ale nie dopuszczaj nigdy  
do żadnej profanacji. - Nie wdawaj się w rozmowy  
z niemi przy ubieraniu lub rozbieraniu, moi tylko  
o tem co się ich służy i obowiązku dotyczy. -

Stanfaj tym ludzicom którym wierność i przywią-  
-zanie dokładnie przynasza. - Mimo to czuj sama  
nad wszystkiem, bo i najlepsi zepsuć się mogą, i opu-  
-ścić, jeśli nie są strzeżeni, miałabyś ich potem na so-  
-mieniu. - Choć zawsze pilnuj przy sobie. - Niech Two-  
-je pieniądze, kosztowności, papiery, i inne pilnuje  
będą zamknięte, jest to rzeczą niebezpieczną. - Skoro  
się raz uwa porządek za bezwarunkowy, trzeba  
go już zachować we wszystkim. - Porządek taki  
da Ci środki do pełnienia miłosierdzia i dobrych  
uczynków. - Bądź dobroczynną moja droga i  
siostrona Sadwinu, jałmużna jest Bogu miła,  
chce On abyśmy z ubogimi dzielili to co On nam  
daje. - Nie odpychaj nigdy od Siebie ubożego  
wystuchaj go, pociesz, jeżeli nie uczynić nie mo-  
-żesz, niech nawet Twoja odmowa będzie ostro-  
-ną dobrym słowem. - Taka odmowa bywa często  
miłszą niż jałmużna dana z niechęcią lub ubo-  
-żością. - W dobroczynnościach swoich bądź oględa-  
bierz na nie fundusze którym możesz w istocie  
rozporządzać, bierz je z przekonaniem na Twoje



przychylności, straję i kabanwy. - Wtedy będzie to pra-  
- wdziwem i najwłaściwiej pojętem miłosierdziem  
i miłą karą ofiarą Panu Bogu. - Ależ jeżeli  
dogadamy sobie we wszystko, a na datki dobro-  
- czynne czerpiemy z funduszu jakiegoś dzieciom mi-  
- łosiny zachować, jeśli przeistaczamy zaprowa-  
- dzony porządek w rozrządztwie miernem, na-  
- szym, jeżeli z jednej strony kaciągamy drugą aby  
i drugiej nadawać sobie tylko pozor wspomaga-  
- nych, przestajemy pełnić cnotę i błędzimy.

Przedewszystkiem trzeba mieć na ośm swoje wła-  
- sne i osobiste obowiązki, a potem dopiero wykona-  
- wać miłosierne uczynki i uprawiać pewne cnoty.

Pan Guizot powiada bardzo słusznie i sprawiedli-  
- wie: "Przychylność wspomagania drugich i czy-  
- nienia dobrze jest tak wielką, że często oddajemy  
się jej raczej dla kado woleńia własnego niż dla  
istoty samej popędzienia dobrego uczynku." Mo-  
- że stać się nawet namiętnością z którą walczyć po-  
- trzeba, i takową niekiedy pokonać, zważywszy  
że wydaje nam się ona tak wniosłą i chwaleb-  
ną, że miernemu czestokroć i jej oddać się można  
bez rachuby i namysłu.

Niechże więc Twoja dobroczynność będzie dobrze  
i należycie rozumiana w duchu Ewangeli i Świętej.  
Staraj się być pomocną bliżnim Twym nie tylko  
Twoim zasobami pieniężnymi, ale i miłowaniem  
Twoim, dobrocią prawdziwą, która zgadywać powinna,



sposoby jaskierni by dopomódz, uprzedzić i pocieszyć  
można... Nie odkładaj nigdy tego do jutra, wysłuchaj  
nie jaskier usługi, gdy ją dziś oddać możesz, - albowiem  
zapomoga która dziś mogła ucałować jutro spóźniona  
się okaze... Bądź pełną miłości bliźniego, w mowie  
Twrzję i sądach o ludzi... Strzeż się obwiniać i potę-  
pić kogośkolwiek... Możesz się pomylić, a zaszkodzić  
kwasze... Gdyby nawet Twoje spostrzeżenia były  
rzeczywiste, proco je ogłaszać... Bądźmy surowi  
dla siebie samych a probaźliwi dla drugich... Sąd-  
my amidosierdziem aby i nas Bóg tak osądził...

Oprócz istotnego, którego jaskim jest obmowa, jest  
nadto coś tak odstręczającego w młodej kłobiece kłó-  
-wa stanowi, sądzi, wydaje o innych stanowiska, zda-  
nia... Niema jeszcze sama do tego prawa, stawia  
się w złym świetle przed innymi, i sprowadza kłó-  
-wyczą na siebie samą sąd równie surowy... O  
którzy probaźnia nie potrzebuje!?

Stawaj się zatem przyskoczyć kwasze przychyl-  
-ność ugołna, jest ona łatwa do zyskania, a tak  
przyjemną i przyteczną; - a główny warunek  
do tego, aby nigdy nie mówić złe o nikim, nigdy  
nie wysławiać się z nikogo... Nie można trwać  
-dnie czasami powstrzymać się od kartowania  
miedzy swymi a niektórymi ludźmi dźwactw  
i śmieszności, ale przynajmniej nigdy nie pro-  
-wadaj sobie tego w świecie, i w towarzystwie...  
Om tych szeptów, om tych domysłów, om



tych cichych smieszaków, i uśmiechów pomiędzy dwiema  
lub trzema osobami które jakby dawały pownać dru-  
gim że są przedmiotem różnych spostrzeżeń.

Wszystko to jest oznaką ztego wychowania i nie-  
przymownego zachowania się. - Dąskuje się przy-  
chylność, uprzejmością, grzecznością uprzedzającą,  
naturalną, to jest umiarkowaną, i bez przesady, któ-  
ra prowadzi do oddania każdemu tego co mu się na-  
leży. - Trzeba być dla wszystkich uprzejmą, bez  
wyjątku, dla młodych i starych, dla poważnych i  
śmiałych. Tym ostatnim przynajmniej nie dać  
pownać że nas młodzi. - Przez wzgląd na siebie sa-  
mych powinniśmy uważać te grzeczności drugimi  
ona zjednywa nam wzniosłość i szacunek, a zmusza  
każdego do oddania nam także co i nam się należy.

Strzeż się więc lekceważenia tych drobnych na po-  
zór powinności które świat nazwał a obowiązkowe  
są one wyprawdzie nieco kłopotliwe, ale konieczne  
a pomijając takie narazić się możesz na różne i  
nieprzewidziane przykrości i nieprzyjemności.

Być więc uprzejmą dla wszystkich bez różnicy.  
Miej względy dla starszych, pownać że także z koleją  
się staniesz i że wtenczas zechcesz także aby Cię młodzi  
szanowali. - Staraj się nie wrazić mieszczliwych  
lub przynajmniej mniej szczerliwych od Ciebie, a  
ile tylko obrazie się w Twojej mocy odstąpić bólesci  
cierpiących i losem przedstawianych.

Wesołość jest Ci wrodzona, stanowi ona poważ-



Twojej miłości, ale niech się nie przyczynia do  
umniejszenia Twojej powagi, która powinna być cechą  
krawędzi miłości Twojej. - o ile zachowywać ją ściśle  
będziesz w granicach skromności i przyzwoitości. -

Nie pozwalaj sobie także tych wybuchów śmiechu  
zbyt głośnych, jeśli nikt z nich nie jest skromny, jakiegoś  
-ty. - Admistratorskie powstawanie przeciwko nim, a  
przybraniem prostoty obrakowanej skromności nie  
przyjmuje po prostu w nich udziału, a uczynia je  
to Ci się nie podobaj. -

Gdy będziesz w towarzystwie przyjemny udział  
wtem wzywkami co Cię może uczynić, nprzejmą  
a niewymuszona prostota, o ile to z Twoimi ob-  
-wiązkami i życzeniem Twojego męża godzić się be-  
-dzie. - Bądź zawsze szczera, otwarta, naturalna bez  
pretensji i kłamstwa sobie samemu. - Przesada miko-  
-go nie, kwiędzie i nikomu, podobnie się nie może. -

Wzbrójsię przeciwko tym małościom, których świat  
jest pełen. - Nie idź nigdy z temi drobnymi uczu-  
-ciami niezgodnymi. Ciebie współubiegania się za-  
-wiedzionej miłości własnej, drobnej jaśniejszej kinsty. -

Jeżeli zamówiono przeciwko Tobie na lepszy od-  
-wet zdobyć się nie możesz jak udając, żeś się nawet  
każdej urazy nie domyśliła, odpisując grzecznoś-  
-cią i uprzejmością, a wówczas wyrzekną się upa-  
-rkania Ciebie w przyszłości. -

Nie przywiązuj wielkiej i zbytnej wagi do stro-  
-jów, według których ceniona ani sądzona nie będziesz.



Wistocie jest to kumpetny brat dobrego gustu ubiegając się o wytworność i mieć wciąż głowę zajętą czy się jej kadość uczyniło. — Idź za mową, rozsądnie aby się od innych nie wyróżniać i aby wszystko było u Ciebie jak się należy. — Bron się starannie od plotek, nigdy się do nich nie mieszaj, i nie wtrącaj się do spraw niczyich, aby się miłki nie wtracał do Twoich. —

Nie wywiaduj się co się u drugich dzieje i strzeż się próżnej ciekawości pod tym względem. — Nie rozmawiaj z nikim o sobie i o swoim domu, ani też o stosunkach Twoich Rodzinnych i osobistych, mało opowiadaj o drugich ostrożnie i z dyskrecją. — Unikaj nawet pomiędzy swojemi tych pogadrunek do plotek zbliżonych mogących takowe wywołać. —

Potrafił gdytego potrzeba, zadąć sobie trochę przymusu, zmieć mudy, czyń to chętnie bez obciążania jawnie niezadowolenia. — Nieraz aby uniknąć takiego przymusu zmiędlujemy jaskas obłocianość na pokor matoznaczącą, wskutek czego zapominamy o naszych powinnościach, zastanawiając drugich błądźmy dalej a wszystko przez to reszmy i rann nie chcieli poddać się jaskiemus małemu przymusowi. — Nie miej nigdy w towarzystwie wyglądu kmdzonej. — Jest to przedewszystkiem bardzo niepoehlebne dla tych u których się znajdujemy. — Przeciwnie bądź fatwa i nieprzebiegająca w zabawach swobodna i wesola jaskito przystoi Twemu wielkowi gdyż inaczej obawiać się będą narazkać Cię, i



i dogodzić Twoim wymaganiom. — Niech wiedzą wszyscy że swą uprzejmością, dobrocią, poltańliwoscią przy-  
-czyniasz się do zabawy tam gdzie się znajdujesz, i że  
kawsze że wszystkiego xadowolona jesteś. —

Niech Twoja rozmowa będzie pełna powabu, sIn-  
-chaj też drugich x rajeciem i bez roztargnienia, jest  
to niedokowny warunek grzeczności i uprzejmości.

Wnikaj mówić o sobie, do takiej rozmowy łatwo nas  
wciągnąć, i nie xdajemy sobie zwykłe sprawy że to  
innych ludzi. — Rozmawiaj raczej x każdym o tem  
co jego xajmuje i obchodzi. — Nie wdawaj się w rozpra-  
-wy o rzeczach Ci obcych, — albo nie dosyć Ci wiadomych.

Nie wstydź się nigdy nauczyć się czegoś, pytaj x raj-  
-ciem, i korzystaj x dobrych i pożytecznych rozmów  
bo one najwięcej xisztatca. — Nie rozstrzygaj, nie decy-  
-duj nigdy sama, nawet o tem czegoś pewna, wyso-  
-wiedz Twoe xdanie raczej x pewną uległością, i niech  
kawsze będzie Twoja rozmowa nacechowana tą nie-  
-wiescią słodyczą i umiarkowaniem jakiego winny być  
ndziadem młodych i niedoświadczonych kobiet. —

Te xdania tak stanowcze tak rozstrzygające odnoszą-  
-ce się do polityki lub do innych spraw społecznych,  
nie przystoją młodej Srobie i nie stosowne są w jej  
ustach, xaledwie uchodzą kobietom starszym i w  
prdeszłym wieku. —

Nigdy nie miej żadnej Pani ani Panny przy so-  
-bie do towarzysstwa, jako to mówią przpolicie na  
respekcie. — Taką osobę jakaby nie była stanowi



81  
sawsze tenczeczki czynnik między mężem a żoną który  
nie powinien nigdy znajdować się w małżeństwie.

Mówiłam Ci wyżej że nie trzeba się oddawać wielkiej  
elegancji, ale Ci radzę swoją drogą mieć jak najwięk-  
sze staranie o to swoją osobę. — Przedewszystkiem winny  
być zachowane i przestrzegane starania najtroskliw-  
szego porządku, czystości to się samo przez się rozumie  
ale obok tego kobieta powinna w każdej chwili sta-  
rać się być miłą mężowi, nigdy go nie kraść kamie-  
dowanym ubraniem. — Wszystko tak na niej jak i to  
niej powinno się jejm bezwarunkowo podobać.

Wykwintność nie podoba się i czyni śmieszna, — ale  
jest też i ubranie skromne a staranne i w dobrym gu-  
ście które trzeba starać się przyswoić sobie. — Trzeba rów-  
nież zwracać uwagę na ubiór ramy, podobnie jak  
i na strój wieczorny, a może jeszcze na ten pierwszy  
bardziej. — Tak samo i w podróży, i w chorobie, czy  
święto czy też dzień powszedni, być starannie, czysto  
i porządnie ubraną. —

Adzwie jak wiadomo najwięcej przyczyniasię  
do zachowania powabu, młodości, i piękności, za-  
tem nawet i dla tego podrzędnego przeżycia trze-  
ba mieć pilne o niem staranie i pielegnować je na-  
leżycie. — Zachowywać je przez używanie ruchu  
umiarkowanego lecz regularnego, nie całować po-  
nocach, rano wstawać, nie bawić się ani tańcować  
zbytnie. —

Żeeli Bóg Ci da szczęście być Matką, jawnie



powinnoś uważać na Twoje zdrowie. przed spełnie-  
niem się tego wielkiego dla Ciebie szczęścia.

Obowiązki Matki kaczynąją się od pierwszej na-  
-dziej, a powinnoś najtroskliwiej uważać aby  
Bran Boże, w niczem nie przeszkodzić, dziecięcin  
Witość, w sobie będziesz... Nie, daj mi jeszcze  
teraz tych ważnych i durnych obowiązków i  
staraj się być winna będziesz w przyszłości dzie-  
ciom swoim... Chętnie wysłuchajcie Cię i  
-trudność miem oddarzyć, a potem dopiero serce Ci  
własne wiele ich wskazuje, wreszcie rady moje. za-  
-wsze znajdziesz gdy chcesz, dziecko moje drogą  
a w dodatku dobre książki o wychowaniu pragnij-  
-da Ci zawsze w pomoc.

Wskazuję Ci samymi słowami które umieszciam  
pod moim portretem, jak Ci daję: "Bądź moja  
droga i kochana. Jadwisia wierna Bogu i przepisom  
Boga, oraz świętej wiary naszej." Szukaj tylko szczę-  
-ścia w cnocie i wypełnieniu Twoich obowiązków, bo  
pod tym warunkiem jedynie szczęśliwą będziesz.  
Pragnienie Twoje, wedle wszelkiego prawdopodob-  
-stwa daje się obiecywać Ci wiele szczęścia,  
jednakże wiedz i pamiętaj o tem niestannie że  
to szczęście jest właśnie na tej ziemi, a pełnego nie-  
-ma nigdzie na niej, nie spodziewaj się więc jezu-  
-nać na cierpienia, troski, zawody różnego rodzaju  
i wstręty realne. bądź zawsze przygotowana.  
Ten kącik i smiatek powiedzieć może, doskonały  
mąż Twój sam może Ci kiedyś dać powód do martwienia,



bo młot doskonałym nie jest młot wolnym od błędów i na-  
-miętności... I Ty także nie przejdaj się życia tego nie dos-  
-wiadczysz boleści i smutków... Gdy doznasz jakiego  
kłamstwa, nierzadko chmurę na czoło Twoego  
meja, bądź dobrą, serdecznie mi ufającą a potrafią  
nieufocześnie chmurę tę rozprędzić... Nie bądź wyma-  
-gającą a przemijającą jego troski przedko moga  
nawet przychylić się do utrwalenia szczęścia  
Waszego, gdyż te małe próby doznawania nam tylko  
jeszcze lepiej ile sobie obaj moji duchami i drogą  
jesteście, że wzajemnie potrzebni... —

Co wiekowi idąc na spoczynek, kapitał się jego  
czy nadomrołom i Ciebie, proszę go aby Ci wskazał jak  
mu się więcej podobać możesz, z tym wyścigiem i tylko  
stać mego, kapitał kupiłem o sobie, szubraj jedyn-  
-nie jego szczęścia, a w jego szczęściu najdziesz  
swoje wdzięki... —

Niechże pragnie Matki Twojej która pragnie a  
głęboko serca kochającego Cię ścigać na Ciebie naj-  
-droższą córkę swoją, wszystkie błogosławieństwa  
Boskie przypominając Ci te rady i przestrogi, i ko-  
-chając Cię do wiernego ich zachowania w ciągu całe-  
-go Twoego życia... —

Warszawa... dnia 19 Grudnia 1825 roku.  
(Podpisana): "Józfa z Książat Czartoryskich  
Ordynatora Smoleńska"



"  
du  
M  
fo  
la  
-m  
Ja  
fu  
m  
Oè  
gr  
gr  
di  
-te  
pr  
de  
A  
gr  
et  
Ja  
S'e  
en  
St  
ebe  
et



"On vient de mettre à exécution dans les ateliers d'un de nos plus importants ébénistes à Paris M<sup>r</sup> Sussen sur la commande qui lui en a été faite par le Comte Constantin Amvostki, la reproduction du grand Bureau bien connu du reste qui se trouve au Musée du Louvre dans la Galerie d'Apollon, et qui l'année 1760 fut commandé par le Roi Louis XV à son usage particulier au célèbre ébéniste d'alors Oeben. - M<sup>r</sup> Sussen s'en est tiré avec le plus grand succès, malgré les difficultés et les écueils que présentait nécessairement l'exécution d'une pièce de cette importance et qui incontestablement est considérée comme une des plus belles œuvres de l'ameublement Français de la moitié du dernier siècle. -

La conception primitive de ce beau meuble qui est un véritable chef d'œuvre d'ébénisterie et de ciselure en bronze en même temps, est due à Oeben. - Priesner l'a achevé et l'exécuté en marqueterie. - Les appliques en bronze ciselé et doré sont de Gouthière. -

Priesner (Jean-Henri), est le premier des ébénistes qui vivaient sous le règne de Louis XV. et au commencement de celui de Louis XVI. - Il était



Orné d'un véritable génie créateur et les principes du dessin lui eussent certainement très-familiers. Aussi on ne saurait trouver dans son œuvre la moindre faute de goût, les lignes en sont bien étudiées et complétées par des sujets en marqueterie d'une très-grande finesse et par des bronzes de la délicatesse la plus achevée. —

Ce Bureau est en forme de secrétaire, on appelle ainsi les bureaux à cylindre, et orné sur toutes ses faces de tableaux en marqueterie représentant les attributs royaux, des bouquets de fleurs, la poésie dramatique et la poésie lyrique symbolisant deux des quatre éléments le Feu et l'Air avec les attributs de la marine et de la guerre. — De chaque côté du cylindre sont disposés deux figures de bronze Apollon et Vénus tenant des torchères à dense branches de lumières; sur la corse, par derrière s'applique un bas-relief également en bronze dans lequel sept enfants caractérisent les arts de Minerve. —

Derrière se voit une pendule soutenue par un groupe d'enfants représentant les arts. — La tablette de dessus entourée d'une galerie et de quatre vases de fleurs en bronze est ornée de deux bouquets de fleurs en marqueterie et au milieu d'un trophée de divers instruments de musique. — Les pieds du Bureau sont à baguettes



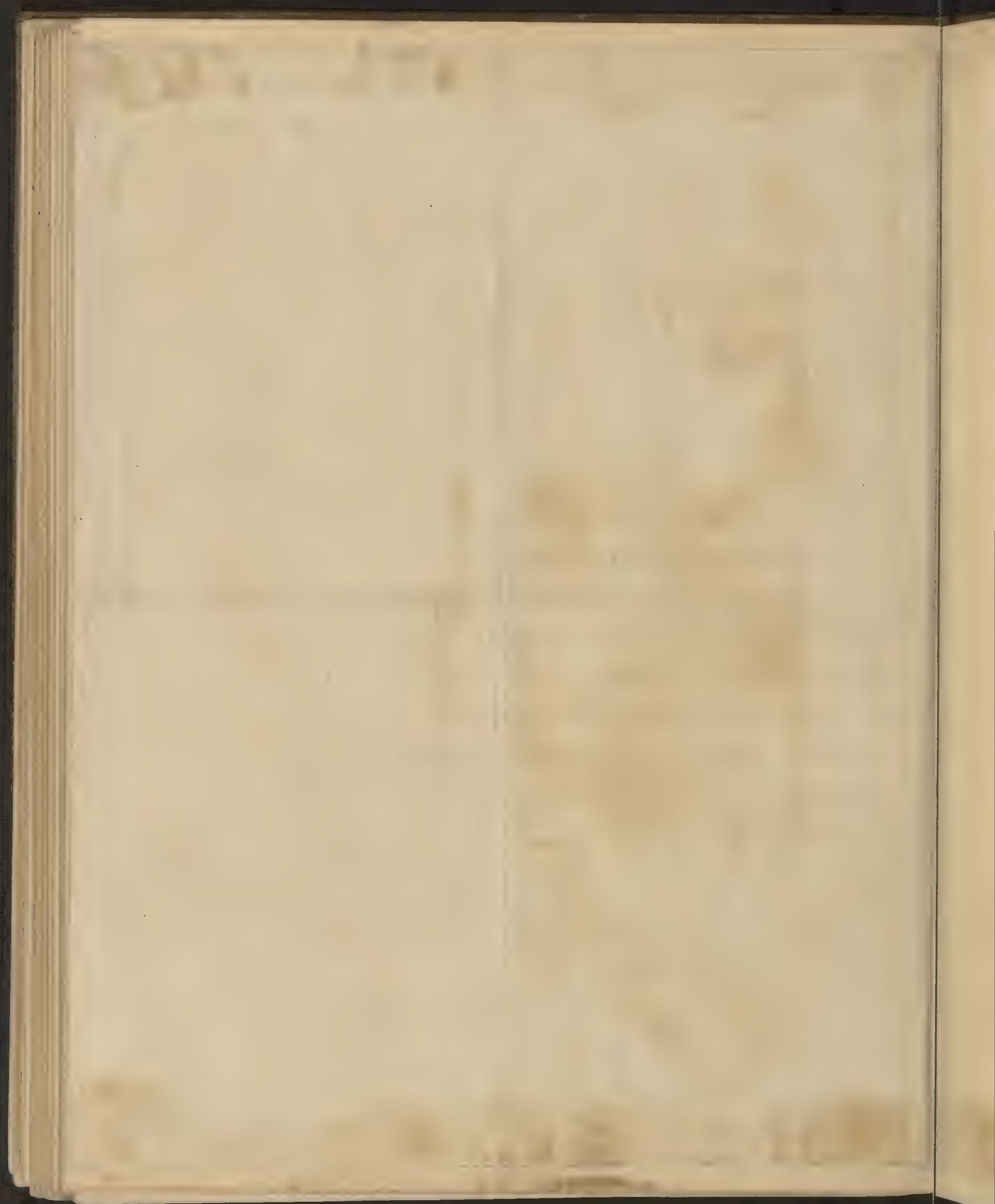
contournées, et à dérivilles de lion avec des médaillons  
- tous entourés de rubans et des tiges fleuries  
sortant du calice d'une manière dont la dis-  
- position est fort gracieuse. - Le long des faces  
latérales dans des médaillons entourés de guir-  
-landes de buissons, et à vases de rubans. Deux  
- bas-reliefs en biscuit de Sévres dont l'un repré-  
- sente les trois grâces, l'autre un sujet mytho-  
- logique. - Les bronzes qui sont de toute mer-  
- veille, sont attribués aux modelleurs de l'époque  
Duplessis et de Winant, et ont été fondus et ci-  
- selés comme nous l'avons déjà dit par le céle-  
- bre ciseleur "Gouthière" - -

Leur reproduction dans le Bureau destinée  
au Comte Arnould est parfaitement  
écrite et identique d'avec l'original et prou-  
- ve combien nos ouvriers d'aujourd'hui sa-  
- vent étudier l'aspect simple et grandiose des  
- œuvres d'autrefois. -

Disons encore pour l'histoire que ce même mou-  
- ble a été ainsi commandé par S. M. Nicolas  
II Empereur de Russie lors de son dernier sé-  
- jour à Paris. -

---











## Zbrodnia sławucka.

Pisma polskie w Rosji zamieszczają następujący list ze Sławuty z autentycznym opisem napadu na pałac sławucki i zamordowanie ks. Romana Sanguszki:

Dnia 1 listopada dragoni, stojący w Sławucie dla ochrony, spotkali chłopów i żołnierzy, rąbiących las i przy tej sposobności wypłazowali żołnierza. Prawdopodobnie tego samego dnia zapadło postanowienie pogromu pałacu sławuckiego i zabicia jego właściciela ks. Romana Sanguszki, jak można to wywnioskować z dalszych wypadków.

Następnego dnia hr. Ewa Rzysszczewska wyjechała konno w otoczeniu kilku masztalerzy w stronę wsi Baraniec około godz. 10 z rana. Pod Sławutą spotkała oficera, który dawał znaki, ażeby nawrócić. Spostrzegłszy zdala rotę żołnierzy N... pułku zapasowego, rozsypaną na pewnej szerokości, zawróciła i galopem skierowała się ku domowi. Wtedy padła salwa i kula zraniła w nogę jednego z chłopów stojących.

W tymże czasie ks. Sanguszko wyjechał do kościoła, ażeby zobaczyć murujący się grób ś. p. X. kanonika Gromadzkiego. Podszedł do niego oficer, przestrzegając, aby nie wracał do pałacu. Książę jednak kazał zawrócić do domu. Po drodze spotkał znajomego duchownego prawosławnego, który również prosił go, ażeby nie wracał do pałacu. W chwilę po powrocie księcia do domu, żołnierze z karabinami i bagnietami zaczęli otaczać pałac, obsadziwszy poprzednio wszystkie wyjścia z parku.

Około godz. 11-tej, w chwili, kiedy hr. Leon Rzysszczewski, wraz z siostrą Eugenią, wchodził do sieni, i zatrzasnęły się za nim drzwi, padł strzał przez szyby oszklonych drzwi i kula przeszła hr. Leona na wylot, powyżej łopatki, obrywając i raniąc jednocześnie jego siostrę szkłem. Zaraz potem dali żołnierze trzy salwy do okien frontowych i szczytowych, gdzie był apartament księcia. Kiedy, w parę minut potem, piszący te słowa wpadł do sieni, znalazł tam już pełno żołnierzy rozchodzących się po pokojach, a na piętrze hr. Rzysszczewskiego zalanego krwią, czekającego na lekarza, po którego nie pozwolono posłać. Książę był w swoim apartamencie.

Zaczęła się teraz kilkugodzinna walka z motłochem N... pułku, który próbował zabrać, co się da. Około godz. 2 podszedł do mnie jakiś oficer i powiedział, żeby wyprowadzić księcia, bo grozi niebezpieczeństwo. Książę na to przystał i poszedł, wsparty na moim ramieniu na drugie piętro do pokoju, sąsiadującego z pokojem hr. Rzysszczewskiego, którego właśnie opatrywano. Inne partie żołnierzy tymczasem plądrowały oficyny kuchenne, stajnie, masztalernie, wozownię, a wreszcie bibliotekę, archiwum i mieszkania oficjalistów. Rozzuchwalona zgraja coraz szerzej zaczynała się rozlewać, łamać zamki, rozbijać drzwi i powrotną falą powracać z innej strony. Spotykało się ustawicznie agitatorów bolszewickich, krzyczących »to wszystko nasze«, »trzeba kniazia zabić«. Wreszcie tłum zażądał widzenia księcia.

Po pertraktacjach wybrano deputację z trzech żołnierzy, która poszła ze mną przypatrzeć się

biednemu księciu i wysła. Nie przypuszczając jeszcze zupełnego pogromu, trzeba było walczyć i starać się wyprzeć tłum i ochraniać zrabowane rzeczy. Około godz. 4 wpadło kilkudziesięciu żołnierzy do pokoju hr. Rzysszczewskiego, a kiedy perswazyje nie pomogły, żeby ustąpili i coraz więcej rozzuchwaleni żądali wydania księcia, siedzącego i wspartego o ścianę, trzeba było mu dać znać, żeby szedł krętymi schodami na I. piętro.

Co się dalej stało nie wiem, bo wkrótce potem znalazł się książę pod podjazdem, otoczony wyjącym motłochem. Przedarł się wtedy do niego pułkownik N... pułku, a książę, zobaczywszy go, zwrócił się z prośbą, aby pozwolono mu pomodlić się przed śmiercią. Pułkownik starał się opamiętać tłum i zażądał przyrzeczenia, że bez sądu mordować nie będą. Zagrożono mu bagnietami; musiał ustąpić, a księcia zakrył, otaczający go i posuwający się naprzód tłum żołnierzy.

Tak przeszli park i przez szerokość drogi, kiedy książę zmęczony usunął się na ziemię, wtedy padło pierwsze uderzenie szablą w głowę. Książę podniósł się jeszcze, ale od swych dręczycieli, rozbójników bolszewickich, dostał 18 kłutych bagnietami w piersi i plecy, razem 30 ran. Z wyciem i naigrzaniem po zerwaniu z trupa futra, zawieziono umęczone ciało do szpitalnej trupiarni i tam je porzucono. Kiedy powiadomiony książę pospieszył do trupiarni, nie dopuszczono go pomimo prośb i nalegań.

Z dzikim okrzykiem tryumfu rzucił się teraz tłum do pałacu, chcąc zamordować resztę obecnych. Powiadomiony jednak hr. Rzysszczewski na czas zdążył wraz ze siostrą uciec z pałacu i wyjechać do Ostroga. Pozostały tylko jeszcze dwie nieletnie siostrzenice, które, jak się dowiedziałem później, zostały zamordowane razem z księdzem. Jen. Gawronski, którego tłum chciał przesztować za energiczną obronę życia i mienia księcia, już poprzednio wraz z rodziną i hr. Lubieńskim musiał opuścić pałac.

Trzeba pióra Dantego, aby opisać piekło, które teraz rozszalało wśród zmroku dnia jesienno. Rabowano wszystko: tysiące ludzi niesło łup wśród huku toporów i stukotu walących się szaf i mebli. O godz. 9 wieczorem ogniste języki zaczęły lizać okna i rzeczy zwalone razem, podpalone naftą, a wkrótce cały pałac i oficyny kuchenne stanęły w płomieniach. Ponure sylwetki, obciążone łupem, było widać zewsząd na tem krwawem tle. Wypuszczone konie-araby, cwałując po parku z przerażenia, dodawały grozy obrazowi. Rozbito kasy i zrabowano 785.000 rb. Świętokradzkie ręce nie oszczędziły nawet kościoła. Około godz. 3, kiedy orgie były na ukończeniu, nadeszła z Szepetówki część pułku konnej gwardyi, która od razu spędziła łamiących jeszcze kasy maruderów. Wkrótce potem nadeszły samochody pancerne, armaty i pułk słowiański, lecz już było za późno.

W trupiarni leżała już ofiara oszalałego agita-cyja motłochu. Dorobek narodowy, zdobyty znojem i krwią wielu wieków, leżał wśród guzów i popiołów, a do serc naszych wkłada się coraz większy ból, lęk i oburzenie.

Sława-nta, 23 października st. st. 1917.

Alfred Kublicki Piottuch.







# Slawuta.

Kłóż nie zna seryi obrazów groty grodzkiej, na których widzimy pobożowiska, rzemieślnicze grupy, rozwalone domostwa i zgłodniałych ludzi leżących się wśród zgłiszcz i ruin? Zgrozie przedstawiemy sceny odpowiadające następujące po sobie tytuły: „Ludzie, czy szakale?“, „tylko nędza“, „Świętokradztwo“. Myśl o okropnych ślach wojny natchnęła te przejmujące i piękne poematy ołówka, które wywarły wstrząs i głębokie wrażenie, rozpowszechnione za granicą pod tytułem „padółka płaczu“. Lecz czemuż były wojny rozpętałe i przeciwerowane przez Grottingera, w równaniu z obecną? Rany, zadane ludzkości przez tamte, goły się prędko, ślady i skutki zalewały się w lat kilka — podczas gdy następstwa obecnej grozą wprost cofnięciem się gwałtownem cywilizacji europejskiej, powrotem społeczeństwa niemal do stanu z czasów wędrowek narodów.

Do ważniejszych ośrodków polszczyzny odwołujemy się do Zasław, o której zniszczeniu w „Zasławkach“ wywołujących zgrozę, doszły niedawno wiadomości, niestety potem potwierdzone. Można było sądzić, że ks. Sanguszków, częściowych spadkobierców, w wygasłego domu ks. Ostrogskich i ich następców ks. Zasławskich, posiadacza w XVIII wieku olbrzymie dobra i większą ilość rezydencji. Stawuta stała się rezydencją, w nowszych dopiero czasach. Przedtem, jeszcze w pierwszej połowie XIX w., główną siedzibą linii rodu, do dziś dnia przetrwał, był Zasław, którego wspaniałe zamieszkiwane w powstaniu 1863 r. został sprzedany. Wtedy to najcenniejsze ruchomości i pamiątki rodzinne przeniesiono do Stawuty, w której zamieszkał najstarszy ze synów księcia Władysława Sanguskiego, ks. Roman, podczas gdy dobra tarno-wskie dostały się najmłodszemu ks. Eustachemu, później namiestnikowi Galicji.

## Zbiednia sławucka.

**Sztokholm 17 grudnia**

Jak dzienniki rosyjskie dowiadują się z Kijowa, w Sławucie, gub. wołyńskiej, w sądzie wojennym pułku gwardyjskiego i kawaleryjskiego toczyła się rozprawa o zamordowanie ks. Sanguszki i rozgromienie jego pałacu i majątku. Oskarżonych było 12. Oskarżeni nie przyznali się do winy. Świadkowie stwierdzili udział oskarżonych w zabójstwie ks. Sanguszki. Rządca wykazał, że oskarżeni skradli 331.000 rb. Straty wynoszą przeszło milion rb. Wyrok zapadł następujący: jednego oskarżonego skazano na 10 lat katorgi; jednego na 8 lat, 2 na 4 lata, 2 na 5 lat i 2 na 4 lata roboty aresztanckich; 4 uniewinniono.

ZŁOTY NAMIOT SOBIESKIEGO stracony  
w Sławucie jak relikwie, zniszczony został pod  
czas pogromu dworu śp. Sanguszkii.

Słynne Antoniny Józefa hr. Potockiego, urządzone z przepychem, bogate w dzieła sztuki, pa-  
dły również ofiarą rabunku i zniszczenia. Hr. Po-  
tocki dowodził się o zrownaniu pałacu z ziemią  
w drodze powortnej z pogrzebu ks. Sanguszki w  
Sławucie.

Kraże również nieprawdzone pośłski o nap.  
dzia na Stawizone nr. Bratichh. In. Michalou.  
Sobafsey musi i podobno onyk i onój majna.  
Onodowik i przy dżiś ...

Służnie podnosi się w całym świecie okrzyk oburzenia z powodu spustoszenia kilku miast belgijskich, zburzenia kilku katedr i zamienienia kilku okolic we Francyi w pustynię. Zdaje się jednak, jak gdyby los zawział się szczególnie na Polskę, choć tą świat mniej się zajmuje, mniej głośno jej współczucie objawia. Tu przecież skupiły się i skrupiły wszystkie naraz spotęgowane kropelności wojny. Parę milionów ludzi uprowadzono w niewolę, w głąb Rosyi, lub na wschód do robót przymusowych. Setki tysięcy morderców nieuprawionych leżą odłogiem. Miasta i wieś na ogromnych przestrzeniach kraju obrócono w gruzy i w perzynę. Szkody materyjalne są olbrzymie. Większe i dotkliwsze są straty kulturalne i narodowe; na wschodzie, w t. zw. zabranych prowincjach mogą one zaważyć na całej przyszłości tych krajów i przyszłości Polski. Do spustoszeń dotychczas przybyły tam obecnie pogromy dworów, urządzane przez wyłamujące się z karności i z prawa rusyfikanci i rozpętane przez nich i pod ich poparciem polskie oddziały i milicję. Władza państwowa, która wolała narkotykować i kłamać, obiegująca bezkarność. Każdy dzień przynosi nowe hłobowe wieści. Ofiara napadów i grabieży jedna po drugiej wielkopańskie i szlacheckie siedziby. Na Wołyniu i Podolu wielka władza była przeważnie w polskich rękach. Każde miasto, każdy dwór i pałac był ostoją gromadząca dziesiątki, czasem może i setki polskich rodzin oficyalistów i robotników. „Niedosć, że te pogromy dotyczą ciężko wiele naszych rodzin obywatelskich, ale staje się klęska, która może odebrać nam wyniki wielowiekowych zdobyczy narodo- wych na wschodzie.

— Pogrzeb w Sławucie. Z Kopenhagi donoszą: Roman hr. Potecki podaje w *Dzienniku miński* szczególnie uroczystości pogrzebowych ś. p. ks. Szański: Lizjakwie i naszą pontyfikalną odprawił biskup łucko-żytomierski, X. Dubrowski. W obsecie uczestniczyli z rodziny i obywatelstwa miejscowego: hr. Leon Rzyższczowski z siostrami, Józefo-wna Potecey, Janostwo Radziwiłłowie i i. Wokoło trumny pełnili honorową wartę oficerowie pułku konnej gwardyi, do którego zmarły zaliczał się. Cade-kościół był otoczony kordonem kawalerji, a przod-kiem stał w szyku otwartym szwadron gwardyi, który oddawał honory wojskowe.



## Dwory polskie na Ukrainie.

z Ukrainy nadchodzą listowne wieści o szerzących się tam grabieżach dworów polskich. Między innymi hr. Józef Potocki, który pojechał autem na pogrzeb ks. Sanguszkii do Sławuty nie mógł już powrócić do Antinin, gdyż ostrzeżono go w drodze o napadzie na jego rezydencję. Krążą również niesprawdzone pogłoski o napadzie na Stawiszczę hr. Branickich. Hr. Michałowie Sobaniecy musieli podobno opuścić swój majątek Obodówkę i przenieść się do Kijowa.

Majętność sławucka obejmuje wielki kompleks dóbr, ciągnących się od powiatu ostrogskiego na południe, ku gubernii podolskiej, na przestrzeni około 100 kilometrów wzdłuż, a przeszło 30 wszerz. Powierzchnia ich wynosi okragło 200 tysięcy morgów, w czem lasów jest 60.000 morgów. W skład tego majątku, podzielonego na 3 części: sławucką, podolską i białogrodzką, wchodzi 7 miasteczek, 100 wsi i 54 folwarków. Wzrost gospodarki sławuckiej, w szczególności w przemyśle, rozpoczął się w roku 1840, kiedy to dzięki zabiegom właścicieli, w tym czasie, byłego, ostatniego, od kilku tygodni już nieżyjącego, właściciela, starszego księcia Roman, otoczony przez wyznańca i męczennika za sprawę ojczyzny, założył tu około roku 1840 różne fabryki. Wkrótce zaczęło wyrabiać kilka gatunków sukna, między nimi słynne burki sławuckie, maszyny różnego rodzaju, papier i papę na dachy, a także naczynia porcelanowe, a także i inne. W tym czasie powstał duży browar, kilka młynów, tartak parowy, mydlarnia i fabryka świec. Przemyśl ten przyczynił się niemało do podniesienia dobrobytu ludności. Sama przedziałnia i wyrobnictwo do niedawna zatrudniały 400 robotników, a młyny 200 robotników. Fabryka sukna, która została spalona przed kilkunastu laty, i potem nie została napowrót w ruch puszczona, również do przeszłości należy już od kilku lat. W tym czasie, znakomita niegdyś, arabska stadnina, sławucka, w której liczone 800 sztuk koni, a także i samych ogierów 50.

Miasteczko rozłożyło się po obu brzegach jeziora w obecnej wojnie Horynia; otaczają je gęste lasy, wśród których stanęła stacya kolejowa linii brzesko-liljowskiej. Na zachód do Ostrowca, na południe do Zaslavia odległość, mniej więcej równa, wynosi około 25 kilometrów. Liczne tysięcznej ludności miasteczko, większą połowę tworzą żydzi. Wśród zabudowań uwagę zwracają ratusz i cerkiew, tudzież dawny kościół katolicki, zamieniony na zew. ewangelicki. W miejscu tego nowszy kościół katolicki wybudowany w 1822 działo ostatniego właściciela, księcia Horynia, który zmarł w 1822, w wieku 5 lat; synów jego, księcia Zaslavia i Horynia.

[illegible]

Wyżej nieco stojącego pałacu, budowy dużej i okazałej, nie można nazwać piękną. Zdaje się, że powstał nie z jednolitego pomysłu budowniczego, lecz raczej na podstawie kompromisu. Był na tem miejscu już dawniej obszerny dwuparterowy, którego murów prawdopodobnie użyto częściowo do postawienia na nich wysokiego piętra. Naprowadza na to przypuszczenie dziwny stosunek przyziemia o małych oknach i niewielkich a niskich pokojach, do I-go piętra, mieszczącego ogromne salony i sale całkiem niezwyklej wysokości. Wynika z tego niemiła dysproporcja wewnątrznej architektury, której główną ozdobą jest występujący z fasady ciężki i przysadkowaty portyk zajądujący i dzwigający olbrzymią kolumnadę loggii górnej, o wysokości podwójnej I-go piętra. Tafasada przypomina niektóre teatry z pierwszej połowy XIX w., do których dalsze podobieństwo stanowi wewnętrzny westybul i pompatyczna hala schodowa.

[illegible]



Реконструкция эггмена на Подоле\*).

upadku carstwa. — Nowy urząd na wsi. — Pierwsze konflikty. — Strajki i płace. — Komitety wiejskie. — Sądy deputatów.

W 1917 r. wieść o zwycięstwie bolszewików  
szła się po wsiach podolskich, chłopci tam-  
te, podobnie jak w całej Rosji, zrazu byli oszo-  
wieni nagłym upadkiem wiekowego ustroju.  
Wszyscy z obawą pytali o los pieniędzy, noszą-  
cych wizerunki carskie; baby nie były zadowo-  
nione, że synowie ich i mężowie, będą odtąd słu-  
żyć nie carowi, ale „jakemuś tam rządowi”.  
Zatem jedyną wojną, już od dawna i dość wy-  
raźnie zmieniła nastroj i samopoczucie chłopów.  
Podczas tej katastrofalnej choroby, się z powo-  
dów zdrowotnych, wzięli w swoje ręce ten przed-  
miot rolny, o którym stanożyło się już od dawna  
mowa w rozrzedzonym i drogiem słabo chłop-  
stwie i silnie brzydziło, nie szczepione z nowo-  
rodziny, a po kłose 1917 r. i odrzucało je  
krytyczność tych chłopów, ogólnie znanych, o  
których pomawiano generałów i ministrów rosyjs-  
kich.

grunt tak przygotowany padła agitacja. Jejennie zagrała na instynktach masy i dowej. żądaniu ziemi i nienawiści klasowej. Za jednym machem zniszczony został dotychczasowy ustrój, zniknęła policja, władza we wsi przeszła do komitetów wykonawczych, wybranych przez ludność i złożonych z 6 lub 12 deputatów z przemian na czoło. Przestały też istnieć dawne własności, nowe zaś, rewolucyjne, poczęły się powoływać wręcz odmiennie i poczynać o nowem ich stanowisku. Ciężko szybko też przystosowali się w sytuacji i od razu wpadli w popularny : nauczyli się szermować popularnymi frazesami o wolności, równości, świętych prawach uciskanego ludu. Nabrawszy potęgę swej siły, rozpoczęli walkę z pozostałymi elementami regime'u, które przeszkadzały w ich rzeczywistemu urzeczywistnieniu ich pragnień.

**Prawda • Niezwięź.**

Warszawska Gazeta poranna otrzymała od  
dnego z ziemian z pod Nieświeża następujące infor-  
macye :

Zamek w Nieświeżu nie jest wysadzony w powietrze, lecz tylko wewnątrz mocno zniszczony. Prywatne mieszkanie księstwa złupiono, suknie i t. d. sprzedano na rynku. Biblioteka mocno ucierpiała, mało bowiem książki do zawiązania drebianych okładek. Bieda rabinów, którzy zginęli w czasie wojny, wzrosła na skutek zniszczenia ich domów. Zniszczenie było, zresztą, ogromne w obłacie; zniszczono nie tylko osiem sterców, 20 latog wzięły wojska polskie i białoruskie w parkochu wsieli, zgrabiaływszy nawet zagrabie obficie zaopatrzonych składów intendantury.

## Ziarnie Mieświeża.

Kurier warszawski z d. 16 b. m. donosi:  
Ks. Franciszek Radziwiłł otrzymał d. 15 b.  
mimość zabrania książątwa. Syn  
zmarłego zamek książęcy i go-  
pedobno przez bolszewików wysad-  
ny w powietrze. Czy uległy przytem ro-  
zina i b. książęcy dom dla budowy po-  
zbiory książęce, sięgające najświetniejszych  
w Rzeczypospolitej i najczystszych w dzie-  
nia rodziny Radziwiłłów, nie jest jeszcze uko-  
nionem, bowiem przypuszczenie, że najcennie-  
jsze zbiory były zawczasu wywiezione, nie jest  
mieszczane w tamtejszych muzeach.

Nieśwież — niegdyś spłyna dzielnych ko-  
leńie z... Radziwiłłom — jest  
stem w pow. słuckim, w gub. mińskiej, nad rze-  
ką, Pranie do k... w. XV. Nieśwież był  
a... Nowosawickim, potem stał się w...  
... nad... Nad... Nad...  
... w r. 1625 Anna Krasińska  
... w...  
... Radziwiłłom. Od tej pory...  
... Nowosawickim, Nowosawickim  
... książąt Radziwiłłom. Prawdziwa...  
... rozpuściła się od Radziwiłła S...  
... Krzeszela), który założył fundamenty...

...zai...znakomicie...  
...w r. 1664...  
...chręćny w porzys...  
...powtórnie w r. 1706...  
...stare...  
...zup...ku...  
...Razziw...  
...jego K...  
•Panie Kochanku•

Od r. 1815 ze śmiercią ostatniego ordynata, Dominika Radziwiłła skończyła się świetność gróbskiej rodziny. Ostatnio i opuszczony zachował się w swojej świetności w pięknych świątyniach i zamkach. W ostatnich latach tylko częściowo zaniedbały podziemie z wielo rzeczy, które niegdyś stanowiły bogactwo. Dokładny opis Nieświeża i jego okolicy w dziele »Wędrówki po miastach i zamkach» (Wilno 1854 r.).

### Wspomnienie Białej Cerkwi.

Kurier Warsz. z d. 16 b. m. donosi.  
Według wiadomości, nadechodzących z Ukrainy.  
mieszkańcy rezydencya Maryi hr. Branickiej w Białymostku ulegli plądrowi i zburzeniu i ograbieniu.

Obeenie wszystkie już dwory w powiecie jędrzejewskim zajęte są przez chłopów. Stosunki zniszczenia ich jest różny. Są dwory, spalone zupełnie, lub wysadzone w powietrze, jak Zdobychówce, Kumanów. W innych, jak Andrzejka, Łachówka, Olchowice, sterczą resztki ścian, podwórzach chłopskich leżą kupy gruzu i cecegł z dworu. W niektórych dworach stoją jeszcze tylko tylko drzwi i okna świecą otworami gdzieś do ocalałych pokoi chłopci przenieśli swoje szkoły. Ale wszędzie bez wyjątku dwory płożone są ze wszystkich sprzętów. W niektórych miejscowościach chłopcy i żołnierze zabierali w nich właściciele zdążyli wywieźć cenniejsze rzeczy.



Nekrologja.

Sp. Aniela z Potockich, Krabina Konstantowa  
Ordynatowa Armowska  
zmarła w Piotrkowie dnia 20<sup>go</sup> Lutego 1917<sup>go</sup> roku.

"Złoty stawieni cisi i pokornego serca, albowiem...  
oni dostają wiczanę szczęśliwości".

Wśród burzy i prozgi wojennej w ojczyźnie swej  
ziemi, w Piotrkowie rodzinnym gnieździe, które tak silnie  
chwała doświadczonego są dziś tylko zgliszczem i ruiną.  
wiskie, zgasłe, ayle jak żołnierz na posterunku po  
kilku dniach. Jedwie gorobie postać niezwykłej  
miarą, aiste niezwykłąj przykłada prawdziwej  
bolsio, rozumia jej prokurę chrześcijańską, czyniąca dobre  
w około siebie, sercem cichem, pełnem prostoty, a gorącej  
miłości Boga, kraju i bliźniego. — Miłość, dobroć, i  
pokora, oto cnoty które do najsubtelniejszych doprowadza-  
dzone granic, ogromieniac będą światłem pamięć s. p.  
zmarłej. — Smierć zabrała ją w chwili gdy przystąpić  
miała jeszcze do wielu dzieł dobroczynstwa naszego  
na celu mających. — Zanimkneło się to życie pełne  
treści, cnót i zasług, i zniknęła ta postać jasnijaca nies-  
pożytym błaskiem woli, hartu ducha, i niewyczerpanej  
dobroczynności. — Wśród tych wielkich cnót była s. p.  
Aniela Armowska wzorem żony i Polskiej pani, w  
najsłachetniejszym rozumieniu. — Ognisko domowe  
ocieplała swym sercem, gotowem zawsze do poświęceń,  
pełnem miłości, zmiękalając do zgody i jedności.



Dla drugich zgola nie wymagajaca, byla dla siebie  
zawsze najsurowszym sędzią. — Osoby swej nie wysuwala  
nigdy, pozostajac zawsze w cieniu. — Wszelkie zaslugi  
przypisywala drugim, sobie co najwiecej tylko staranie  
o wypetnienie obowiazku. — Umyst miala bystry, tak ze  
uwadze jej zadon nie uchodzil szczegol, porozy byly je-  
dnak tak proste, skromne i lagodne, a pelne wrzodzonej  
niemal nadziemskiej dobroci, ze niewtajemniczony do-  
myslec sie nie mogl ze w tem slabym ciele tak silny.  
Tak potezny duch przemieszkuj.

Wszystkie te wielkie przymioty serce i umystu umiala  
sprzytkowac w jak najszlachetniejsz srodek dla wiernej  
Zemby Bozej, dla dobra rozziny, domow i kow i bliznich,  
a tem samem dla kraju i spoleczenstwa. — Umielala  
dowolita Jej ogladac owoc tej pracy, ale nie oszczedzila  
Jej tez i cięzkich krzyzow z ktorych najboleśniejszym  
byla przed dwoma laty na samym poczatkun strasznej  
tej wszechswiatowej do dzis dnia jeszcze trwajacej wojny.  
Smierc na polu bitwy ukochanego Jej siostrzenica s. p.  
Tomasa Potockiego, syna Jej rodzonej siostry Janiny  
z Potockich Potockiej. —

A Bogiem, jak przez zycie cale, usneta w Nim, s. p.  
Aniela Lamoysha z wyrazem ulgi, i promiennej pogody  
odeszla bowiem po zaslugom nagrode wiekuistej szczesliwi-  
sci, dokonawszy zycia, jak je nieliczne tylko "wybrane"  
jednostki, bez cienia skazy i mazy dokonac potrafi.

Czesć pamieci tej najszlachetniejszej, najczenniejszej duszy.  
Wartownia. — dnia 20go Lutego 1917 roku. —



ZARZĄD INTERESÓW  
Hrabiów RACZYŃSKICH

w WARSZAWIE

Krakowskie Przedmieście № 5.

TELEFON 905.

Warszawa, dnia 29 Stycznia 1912 r.

83

Jaśnie Wielmożny

Konstanty Hr. Zamoyski,

. w Kozłowie.

Uprzejmie mam zaszczyt donieść Panu Hrabiemu, iż w dniu dzisiejszym otrzymałem list od Hrabianki Zofji Potockiej i wiadomości zawarte w nim czuję się w obowiązku przesłać Panu Hrabiemu. List brzmi: " Jesteśmy wszyscy tak moja najbliższa rodzina jak i znajomi i krewni zdrowi i przy życiu. Moi dwaj bracia Hr. Jan i Hr. Franciszek z rodzinami w Odesie. Moja Matka i Krasiecy w Kijowie. Moja siostra Hr. Adamowa z młodszymi dziećmi w Piotrogradzie, stara się o pozwolenie wyjazdu za granicę. Jej mąż Hr. Adam i syn Aleksander już dawno wyjechali. Ja mieszkam w Winnicy już od kilku miesięcy. Dojeżdżałam do Peczary, póki można było, czuwając nad domem i zajmując się wywożeniem cenniejszych przedmiotów. Podczas świąt Bożego Narodzenia pałac został rozgromiony i częściowo spalony. Uratowano korpus i oficynę postajenną. Z administracji nikt nie ucierpiał, Tutaj w Winnicy masa znajomych i krewnych. Warunki naszego życia są przykre, ale nadziei w lepsze jutro nie tracimy. Panna Apotelos jest tu ze mną, bardzo się zestarzała. Pan Sandalgi w Odesie. W grudniu, stracił brata śmiercią męczeńską. Proszę list ten, lub jego kopję, przesłać do Kozłówki Hrabiemu Zamoyskiemu. Wszyscy bardzo pragnęlibyśmy mieć jakiekolwiek o moim wuju wiadomości."



Adres Hrabianki Zofji jest następujący: Winnica, gub. Po-  
dolska, ul.19 Fewralia Nr.3 mieszkanie Ks.Szczerbatowa.

Łacząc wyrazy głębokiego szacunku i poważania

*Stępa Książę*  
*Michał*

Odebrałem mniejszy list w Piotrowce ..

Dnia 22<sup>go</sup> Lutego 1918 roku...

Prustanty Anna i Sienka



### Rabunek Peczary.

Wśród niezliczonych epizodów bezmyślnego niszczenia dworów i folwarków polskich na Ukrainie rabunek Peczary rezydencji hr. Franciszka Potockiego, właściciela ordynacji teplicko-sobolewieckiej miał charakter wyjątkowej dzikości.

Tłum pijanych włościan wpadł do dworu, gdzie mieszkał administrator, szef biura i jeszcze kilka osób. Administrator Tustanowski, chwilowo opuściwszy majątek, zalecił oficyalistom, aby zostali na stanowiskach na wypadek pogromu. Pijany tłum zaczął widzenia się z szefem biura p. Liedtkiem i głośno się naradzał, czy ma go życia pozbawić. Tłuszcza wśród krzyków i wycia wylała drzwi piwnic i rzuciła się do trunków. Sądziła, że znajdzie dużo wódki, ale omyliła się, gdyż było tylko wino, pozostawione dla Kościoła. W każdym razie to ich ucieszyło; rzucili się tedy do butelek i pili wino, wody mineralne i spirytus denaturowany. Potem zaczęli rabować pałac. W tym czasie druga banda uzbrojonych pijanych włościan z żelniezami i hajdamakami — jak sam się tytułował — przeprowadziła rewizję mieszkań oficyalistów i zabierała broń. Po jej odebraniu rabowali dalej pałac i okazyli wszystko, co tylko mogli. Następnego dnia po trzeźwi rabowali w dalszym ciągu. Zrywali obrazy z mebli, ze ścian, łaski lustera i szkła, darli książki, a nawet rośliny i obraz Matki Boskiej zdeptyli obcasami. Ornat, przysłany z kościoła do pałacu dla naprawy, podarli w strzępy.

Około godz. 5 po południu zapalili znalezione ognie bengalskie i wznieśli pożar. Gaszenie ognia było niemożliwe, gdyż tłum przeszkadzał w tem służbie folwarcznej. Minio wszystko ta energicznie pod kierunkiem pp. Liedtkiego i Nadwodzkiego ogień wreszcie stłumiła. Główny korpus pałacu ocalał; spaliło się tylko lewe jego skrzydło. Widok pałacu okropny: wszystkie drzwi i szafy połamane, sadzki usłane pierzem i włosieniem z mebli i materaców, podarte książki, listy, połamane lustrami i szkłem. Trudno uwierzyć, by tak olbrzymi pałac można było w tak krótkim czasie doprowadzić do takiej ruiny. Był również zapowiadany

pogrom oficyalistów, ale władze wreszcie aresztowały kilku prowodyrów i odesłały ich do powiatowego miasta Braclawia; ale tam wnet ich wypuszczono na wolność. Co przeżyli oficyaliści w Peczarach, wiedzą tylko ci, którzy przeszli to samo, a to było straszniejsze i okropniejsze tem bardziej, że znikąd ratunku spodziewać się nie było można.



Wien, 1. April 1891

Wien, 1. April 1891

Wien, 1. April 1891

Wien, 1. April 1891

Zniszczony został dwór w Tereszkach na Woły.

W powiecie starokonstantynowskim, własne

hr. Grochońskiego. Kwaterujący tam pluton u-

7 polskich ochronił dotychczas tę siedzibę, jedyną

sterren. Gdz. plujon, jednak, chwilem, oddziel.

Z  
W  
Kozł  
w ps  
padł  
tartar  
około  
szło  
Ży  
przys  
jedna



## Organizacya rządu w Królestwie.

Z Warszawy donoszą:

Naczelnik milicji miejskiej ks. Franciszek Radziwiłł opuszcza stanowisko, obejmując urząd dyrektora komisji wojskowej. Następcą jego zostaje p. Szaciński, dotychczasowy pierwszy pomocnik naczelnika milicji.

Warszawski Głos pisze:

Mianowany przez Radę regencyjną nowy dyrektor Komisji wojskowej, Franciszek ks. Radziwiłł, urodził się w roku 1878, jako syn Macieja i Jadwigi z Krasieńskich. Ks. Maciej, dziedzic Zegrza, kawaler orderu maltańskiego, był przez pewien czas prezesem Warsz. Tow. Dobroczynności, gdy instytucja należała do nielicznych polskich organizacji i dawała osłonę rozmaitym dziedzinom pracy społecznej. Obecny dyrektor Komisji wojskowej początkowo poświęcił się pragnął stanowi duchownemu, udywiał teologię w uniwersytecie fryburskim. Po wróceniu do kraju, ożenił się w r. 1908 z Zofią Wodnicką. Z chwilą ustąpienia Rosjan z Warszawy, jako członek Komitetu Obywatelskiego, wziął czynny udział w organizowaniu straży obywatelskiej, przekształconej następnie na milicję miejską, na której czele stanął, wykazując sprężystość i dbałość o bezpieczeństwo mieszkańców stolicy. Wszedłszy do Tymczasowej Rady Stanu zajął stanowisko zdecydowanie aktywistyczne. Wybrany do komisji wojskowo-organizacyjnej, do końca wytrwale stał na gruncie tworzenia silnej armii polskiej. Przy każdej sposobności okazywał szczerą życzliwość Legionom Polskim i popierał każdą akcję, skierowaną ku wzmacnianiu polskiej siły zbrojnej ludzkiej popularyzowania jej idei.

Przed ogłoszeniem aktu 5 listopada, wziął udział w delegacji siedmiu, która udała się do Berlina i Wiednia, celem sformułowania życzeń i nadziei ludności polskiej. Jako stanowczy zwolennik szybkiego zmobilizowania armii polskiej, ks. Franciszek Radziwiłł na stanowisku dyrektora Komisji wojskowej odda niewątpliwie sprawie naszej poważne usługi i, miejmy nadzieję — spóźnioną organizację wojska wprowadzi szybko na pożądaną torę.

## Piątek 14 Czerwca 1918

31

— S. p. Jadwiga ks. Sapiżyńska. Wczoraj o godzinie pół do siódmej rano zmarła w Krakowie w podszóstym wieku Jadwiga z ks. Sanguszków ks. Sapiżyńska. Ze zmarłą sędzi do grobu została matrona polska, wzór Polki i obywatelki. Była ona córką Władysława ks. Sanguszkowskiego i ks. Józefa z Lubomirskich, siostry Jerzego ks. Lubomirskiego. Bratem jej był książę Roman, który przed kilkunastu miesiącami zginął tragiczną śmiercią w Staworze, tak również księżę Eustachy b. namiestnik Galicji, oraz Paweł, zaś siostrą ks. Helena. Dla zmarłej w Krakowie i w Warszawie był ogólnym żywym parafianem i bratem. W Warszawie była żywym członkiem w instytucjach dobroczynnych, m. in. w Towarzystwie „Dobroczynność”. Osiemcioro synów: księcia biskupa krakowskiego, Adama Stefana ks. Sapiżę, Władysława ks. Sapiżę z Krasieczyna, Pawła ks. Sapiżę, prezbitera Czerwonego Krzyża i dwie córki Stanisławę hr. Staworską z Mochowca i Edwardową hr. Staworską z Nowojowej. Skon. p. zmarłej jest ciężkim ciężarem dla całej rodziny, a więc i dla księcia biskupa, który otrzymał matkę swą szczególną czcią i miłością.

## Bracia Chłopi!

Niemcy aresztowali Wodza naszego Józefa Piłsudskiego, uwięzili go przez lud siemienizny. Imię Jego wyryte jest głęboko w sercach naszych i nie pozwolimy, aby nagrywano się z najświętszych uczuć, okażemy moc i wolę.

Nadeszła chwila ważna dla narodu Polskiego.

Stawcie się więc Bracia gromadnie do Lublina w Czwartek 26 lipca przed południem, w dniu tym porzucając wszelką pracę, aby siłę chłopską i żądania w całości wykazać.

Polskie Stronnictwo  
Lublin, 25 lipca 1917. Ludowe.

III, Nr 241, Poniedziałek, dn. 27 maja r. 1917

## Napad bandycki w lasach ordynacji Kozłowieckiej.

Z Lubartowa donoszą nam:

We wsi Nasutów w lasach ordynacji Kozłowieckiej w piątek o godz. 12 i pół w południe 4 uzbrojonych bandytów napadło na 3 Żydów, jadących na szabas z tartaku do Lubartowa. Jednemu zabrali około 18 tysięcy kor., drugiemu przeszło 1 tys., a woźnicy 50 kor.

Żydzi zawiadomili żandarmerję, która przysłała 2 żandarmów, nie zdołali oni jednak dotychczas schwycić bandytów.



## Clemenceau przyrzeka odbudowanie Polski w historycznych granicach.

(Telegram „Ilustr. Kurjera Codziennego“.

Wiedeń, 16 września.

Agencja Havasa donosi: Z rąk rocznicy bitwy nad Marną hr. Zamojski, prezydent polskiego komitetu narodowego wystosował list do prezydenta Clemenceau'a, w którym wyraził nie-  
ręczony podziw całego świata cywilizowanego wobec niezłomnego napora wojsk francuskich i przymierzonych.

Dalej wyraził uczucia, jakie odwrót wojsk niemieckich wywołał w Polsce i że Niemcy wobec swego niepowodzenia na Zachodzie patrzą z niepokojem na Wschód, gdzie się ich położenie pogorszyło. Dlatego próbują nawiązać rokowania z polskimi politykami, w nadziei odciążenia większej ilości żołnierza z polskich obywateli.

Zamojski odwołuje się do ich starań są dawne. Przez ostatnie lata wojny Polacy nigdy nie myśleli włączyć się z Niemcami — zwłaszcza po upadku carystu i po pokoju brzeskim.

Na rzeczono pismo odpowiedział Clemenceau, dziękując hr. Zamojskiemu za list w imieniu polskiej ojczyzny, zapewniający, że Polska mimo stu-letniej niewoli nigdy nie przestała spodziewać się lepszej przyszłości. Wspominał na roczną służbę wojenną samego Zamojskiego i podniósł, że w tej rozstrzygającej walce żadnego wysiłku i żadnej ofiary nie należy lekceważyć, jeżeli chodzi o zwycięstwo.

List kończy się następującymi słowami: Rząd Republiki jest pierwszym, który uznał władzę komitetu polskiego w Paryżu. Możecie być pewni, że w dniu zwycięstwa Francja wierna swym tradycjom i swemu programowi w porozumieniu ze swym sprzymierzeńcem niczego nie zaniedba, ażeby Polskę w myśl narodowych jej aspiracji i w ramach historycznych granic na nowo do życia powołać.

Lublin, Czwartek, 19 września 1918 roku.

## Pokojuowy krok Austrii.

Aby zrozumieć znaczenie propozycji pokojowej Austrii, trzeba sobie uprzytomnić dwa fakty: ostatnie wypadki wojenne na zachodzie, oraz mowę wicekanclerza Niemiec, Payera. Zdawałoby się, że fakty te nie mają wspólnego z propozycją Austrii, bliższy jednak wgląd w te sprawy ujawnia pomiędzy nimi ścisłą łączność.

Publiczną jest dzisiaj tajemnicą, że wśród ludności niemieckiej wzrosły w ostatnich tygodniach prądy pokojowe i ze strony mas jest bardzo silny napór na rząd w kierunku zawarcia pokoju. Komenda armii wraz z rządem, odczuwając ten nacisk, a nie mogąc go, jak się to dotychczas działo, usunąć jakkolwiek ofensywą, chwytają się innych środków, zdolnych przykuć opinię społeczeństwa niemieckiego do głównej kwatery i ich wodzów Hindenburga i Ludendorfa. Jeśli na polu

bitwy główna kwatera trzyma się obecnie defenzywy, to na polu posunięć dyplomatycznych... ofensywy. Ofensywami wojennymi dotychczas wygrywała opinię niemiecką dla siebie, tych samych więc środków i sposobów chce spróbować i na polu dyplomacji.

Mowa dr. Salia, interwiew węgierskiego dziennikarza z następcą tronu, mowa Payera to były pierwsze strzały ofensywy pokojowej Niemiec, uplanowanej prawdopodobnie w głównej kwaterze. Za tak musiało być, świadczyć może o tym dotychczasowa karność wybitnych osobistości niemieckich oraz fakt przemożnego wpływu na polityczne posunięcia niemieckiej głównej kwatery.

Pokojuowe strzały niemieckie nie zdołały jednak przełamać w koalicji uporczywej chęci zwycięstwa. Nietylko chybiły, ale wzmogły nawet wojowniczość społeczeństw zachodnich, tak że względu na zaskarżone warunki niemieckie, które mocno traciły chęć utrzymania „status quo ante” z 7 sierpnia 1914



## Książę „zadowolony“

Zyskaliśmy więc w księciu Januszu Radziwile ministra spraw zagranicznych z powołania.



Rys. JOTES

Czy może być wdzięczniejszy temat dla dziennikarza, jak wywiad z księciem Januszem Radziwiłem. Nie potrzeba nawet na to osobiście fatygować księcia. Można sobie pisać samemu.

— Jakie są wrażenia Waszej Książęcej Mości z pobytu w Berlinie?

Jestem zadowolony.

— A z pobytu w Wiedniu?

Jestem zadowolony.

Co Wasza Książęca Mość sądzi o obecnym stanie sprawy polskiej?

Jestem zadowolony.

— A o pogodzie?

Jestem zadowolony.

I tak dalej. Jakiegokolwiek byłoby pytanie, odpowiedź księcia Pana zawsze jednakowa:

Jestem zadowolony.

Świadczy to, że książę Radziwił bardzo szybko przyswoił sobie psychikę dyplomatyczną, której zasadniczą cechą jest stan ciągłego zadowolenia. Tem właśnie dyplomaci różnią się od zwykłych śmiertelników.

Gdyby zwykli śmiertelnicy zebrali się na naradę i po kilkugodzinnej, czy nawet kilkudniowej gadaninie nie doszli do żadnych pozytywnych wyników, to w rezultacie zostało by im napewnouczenie znużenia i zmarnowanego czasu. A dyplomaci są w takich razach zadowoleni i z tryumfem oświadczają to dziennikarzom.

22 września 1918 roku.

## Polska organizacja sanitarna we Francji.

Ponieważ nie istnieje polski oddział międzynarodowego Czerwonego Krzyża, związane zostało Tow. Pomocy Rannym Polakom. Prezesem jego został Mikołaj hr. Potocki na wiceprezesa obrano M. hr. Zamoyskiego, sekretarzem generalnym jest p. Karol Ralpert; do zarządu weszli prócz tego: skarbnik, dyr. M. Lewandowski, Rada Stanu Tłum., major dr. Fronczak i p. J. Wielecki. Tow. Pomocy Rannym Polakom jest urzędowym przedstawicielstwem na Europę Tow. Białego Krzyża w Ameryce, zostającemu pod protektorem pani Paderewskiej i pozostaje w ścisłych stosunkach z organizacjami francuskimi i amerykańskimi. W Ameryce zebrano już na ten cel pół miliona dolarów i wyszkolono odpowiednio 40 pielęgniarek, które wkrótce przybędą do Francji. Tow. Pomocy Rannym Polakom rozporządza z ofiarnością

prezesa, M. hr. Potockiego, szpital w Rambouillet, który został pod kierunkiem dr. Ralperta. Wkrótce będą utworzone szpitale w innych zakładach wojskowych (dort), nadto lotne kolumny, które sądzicie, gdzie są żołnierze Polacy organizować będą siły polskie, aby podać naszym żołnierzom swoją opiekę, a więc zawsze naszą opiekę.

**REKWIZYCJA DZWONÓW.** Z powodu mylnych pogłosek kursujących między ludnością, jakoby zapotrzebowanie kruszców na cele wojenne było pokryte — ministerstwo wojny podaje do wiadomości, iż zapotrzebowanie kruszców przez rząd wojskowy jest nadal stałe, wielkie i pilne. Rekwizycja zatem dzwonów i dachów miedzianych jest nadal aktualną.



„Kur. Pol.”

## Z przejawów anarchii.

W ordnie ci Kozłowiec maj. słu-  
żby folwarcznej zastąpił, nie  
stwierdzając żadnych trudności ekonomicznych.

Strajk przeprowadzają agenci  
bolszewicy, którzy dążą do utwo-  
rzenia rad delegatów służby fol-  
warcznej, która ma objąć w posia-  
dłość dystrykt.

2 kwietnia 1919 roku.

Nie możemy się budzić: Niemcy prze-  
budowują armję, aby stoczyć z na-  
mi otwartą walkę o Gdańsk, Prusy za-  
chodnie, Śląsk, a może nawet Poznań.  
Hindenburg, naczelny wódz z ar-  
mji niemieckiej, wytycza wszystkie swo-  
je siły, aby zagrozić nam a ewentual-  
nie i koalicji sił. W ślad za temi  
rozprawami idzie intryga Niemiec na  
polu dyplomatycznym, która już do tej  
pory osiągnęła pewne sukcesy. Według  
wieści, jakie przyniosły telegramy:  
Gdańsk, Prusy zachodnie i Śląsk nie  
są objęte traktatem pokojowym, po-  
tyktowanym Niemcom, lecz oddane Li-  
dze Narodów. Ta ostatnia ma zadecy-  
dować o przynależności państwowej  
wspomnianych terenów.

Jest to dla nas klęska. Nie wiemy,  
czem będzie Liga Narodów,  
czem odwołanie decyzji w tej spr.  
nie na dalszą metę pozwoli Niemcom  
organizować swoje siły i gwałtem  
onić się przeciw naszym siłom  
prawom. Niemcy pozatym otaczają Pol-  
kę wałem nieprzyjaciół. Już dziś  
lega wątpliwość, że są one w cichym  
rozumieniu z Rosją i Ukrainą.  
Wzyskują nam przy pomocy tych na-  
ródów nowy rozbiór Polski.

Sytuacja tymbardziej jest groźna,  
coalicja wykazuje dużą rozbieżność  
prawie polskiej. Lloyd George ma in-  
ne plany aniżeli Francja. Wilson  
czuje duże wahania. Jedynie Fran-  
cja upomina się o nas.

Z tego wszystkiego wynika, że coraz  
bardziej musimy liczyć na swoje siły  
i swoją energję. Wysiłki nasze trzeba  
podwoić.

komitety narodowego w  
wystosował do Clemenceau  
an. ryzyje stosunek państw  
oski. twierdzi on, że Niemcy wyrzekają się obec-  
nie zamiarów aneksyjnych w zachodnich częściach  
lski i pragną Polsce narzucić króla, aby ją  
ten sposób związać z państwami centralnymi,  
na wypadek zupełnej porażki, by z Polski już  
wiązanej zaczerpnąć posiłków w ludziach i pło-  
ch.

Hr. Zamojski Polskę silną, zjednoczoną widzi  
ynie w związku z Francją, tembardziej, że  
idek caratu, traktat w Brześciu Litewskim i de-  
racya wersalska wykopały między Niemcami  
Polakami głęboką przepaść.

W odpowiedzi na to pismo zapewnia Clemen-  
u hr. Zamojskiego, że Francya w dniu swego  
cięstwa nie zaniedba niczego, by wskrzesić  
na Polskę w jej granicach historycznych.



### Z WARSZAWY.

Agiencji Warszawskiej policji śledczej wykryli fabrykę fałszywych pięćdziesięciomarkówek. Urządził ją niejaki Andrzej Krasnopol-ski, były rosyjski sędzia śledczy, który przyje-chał niedawno z Moskwy do Warszawy. Kra-snopol-ski miał kilku spółników polaków. Mię-dzy innymi do złodziejskiej spółki należał Kazi-mierz Szczęblewski były redaktor gazety ende-ckiej „Wolność”. Jest to jeden ze spółników p. Dymowskiego, Januszajtysa i ks. Eustachego Sa-piechy, co to urządzali zamach na Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego.

### Rozwierzganie arystokracji.

—o—

Zamoysey są tylko jedni. Takiego jak oni rodu, któryby nie miał na swej tar-czy ani jednej skazy, ani jednej plamki, a natomiast dał Rzeczypospolitej hetma-na Jana, kanclerza Andrzeja, pana An-drzeja i tylu tylu innych zacnych, go-dnych, światłych i ofiarnych, takiego dru-giego rodu senatorskiego w Polsce z tró-dem by znaleźć.



# Odezwa.

Wobec tego, że Komuniści polscy i Polska partja Socjalistyczna zapowiedziały na dzień 20 i 21 b. m. powszechny strajk demonstracyjny, jako protest przeciwko walce Polski i narodów europejskich z Rosją bolszewicką, my robotnicy zjednoczeni w Stowarzyszeniu Robotników Chrześcijańskich oświadczamy, że:

1) Ujmowanie się robotników polskich za Rosją bolszewicką w chwili, gdy ta prowadzi wojnę z naszą Ojczyzną i w sposób barbarzyński pastwi się nad ludnością polską: kobietami, młodzieżą i dziećmi, uważamy za zdradę narodową i godny potępienia dowód obojętności na cierpienia prześladowanych rodaków.

2) Protest przeciwko zwalczaniu rządów bolszewickich, jako faktyczne ich popieranie, to jest łączenie się z dzikim, okrutnym i niszczącym systemem, stosowanym przez Trockiego i innych obecnych dyktatorów Rosji względem tamtejszej nieszczęśliwej ludności, zasługuje na potępienie wszystkich chłodzących zasadom sprawiedliwości i prawom moralnym Chrystusa.

3) Wzywamy wszystkich robotników polskich, i rodaków którzy niezastracili jeszcze uczciwości sumienia i miłości Ojczyzny, aby z zapowiedzianym strajkiem się nie łączyli i na każdym miejscu zaznaczyli jego potępienie.

**Zarząd Stowarzyszenia  
Robotników Chrześcijańskich  
w Lublinie.**

Dnia 19 lipca 1919 r.



## DO ROBOTNIKÓW ROLNYCH ZIEMI LUBELSKIEJ.

**Towarzysze, Robotnicy!**

Sejm uchwalił reformę rolną. Ale kto na niej skorzysta? Skorzysta na niej chłop bogaty, a robotnik rolny, lub też chłop matorolny w jeszcze większą nędzę popadną.

Mówił sejm w tej sprawie, mówili dziedzice, mówili chłop bogaci! A gdzie wasz głos! Czy wy w tej sprawie nic nie macie do powiedzenia?

**Towarzysze, Robotnicy!**

Nie podoba się dziś dziedzicom robotnik, który za ciężką pracę swoją żąda słuszną zapłatę. Nie podoba im się robotnik, który chce być człowiekiem, chce odczekać pod ludzku być traktowany, aby mógł po ludzku mieszkać. Takich robotników dziedzice niechcą i dlatego ich wydalają.

Czy wy na to też nie powiecie!

**Towarzysze, Robotnicy!**

Sejm uchwalił, że robotnikowi rolnemu nie wolno strejkować ani podczas żniw ani podczas zasiewów i upominać się o swoje prawa, o swój lepszy byt.

A kiedyż on ma strejkować i żąda poprawy swego bytu? Czy wtedy kiedy dziedzicom na tym nie zależy czy wtedy kiedy mu własne ręce robotnicze są potrzebne. Sejm chce w ten sposób zakuć w kajdany robotników rolnych i oddać ich na pastwę swoim ciemiężcom dziedzicom.

Czy i tu nic nie powiecie!

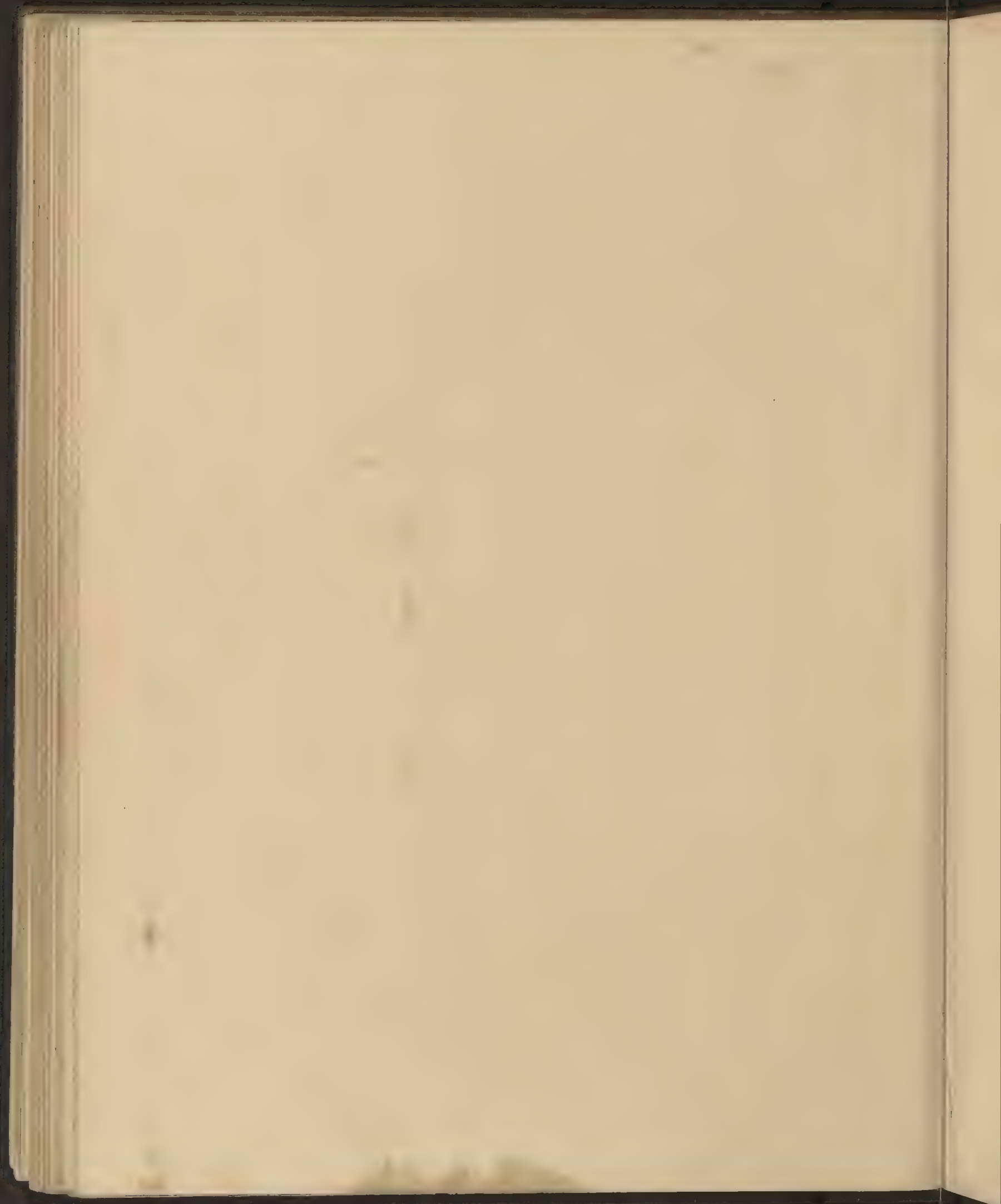
Czy i nie powiecie na to że żandarmi policyj gorzej carskich, albo okupanckich najeżdżają na dwory, biją i katuszą i więżą robotników.

**Towarzysze, Robotnicy!**

Wzywamy Was na zjazd robotników rolnych ziemi lubelskiej, który się odbędzie w niedzielę dnia 3 sierpnia w Lublinie. Rozpocznie się on o godz. 10 przed południem w „Rusafce“.

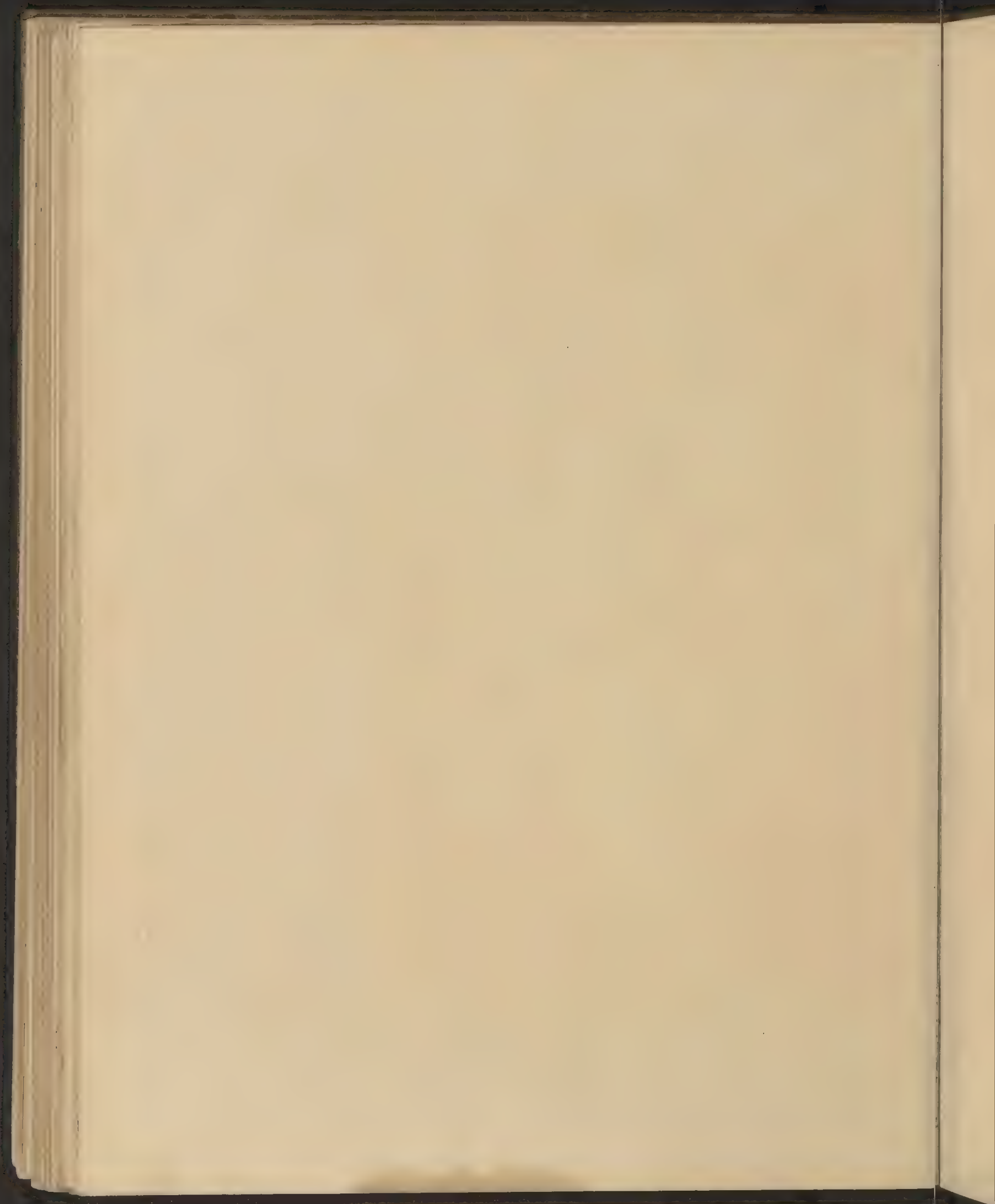
Jawcie się więc licznie! Niech nikogo z Was nie zabraknie!

Rada Delegatów Robotniczych Folwarcznych  
Ziemi Lubelskiej.



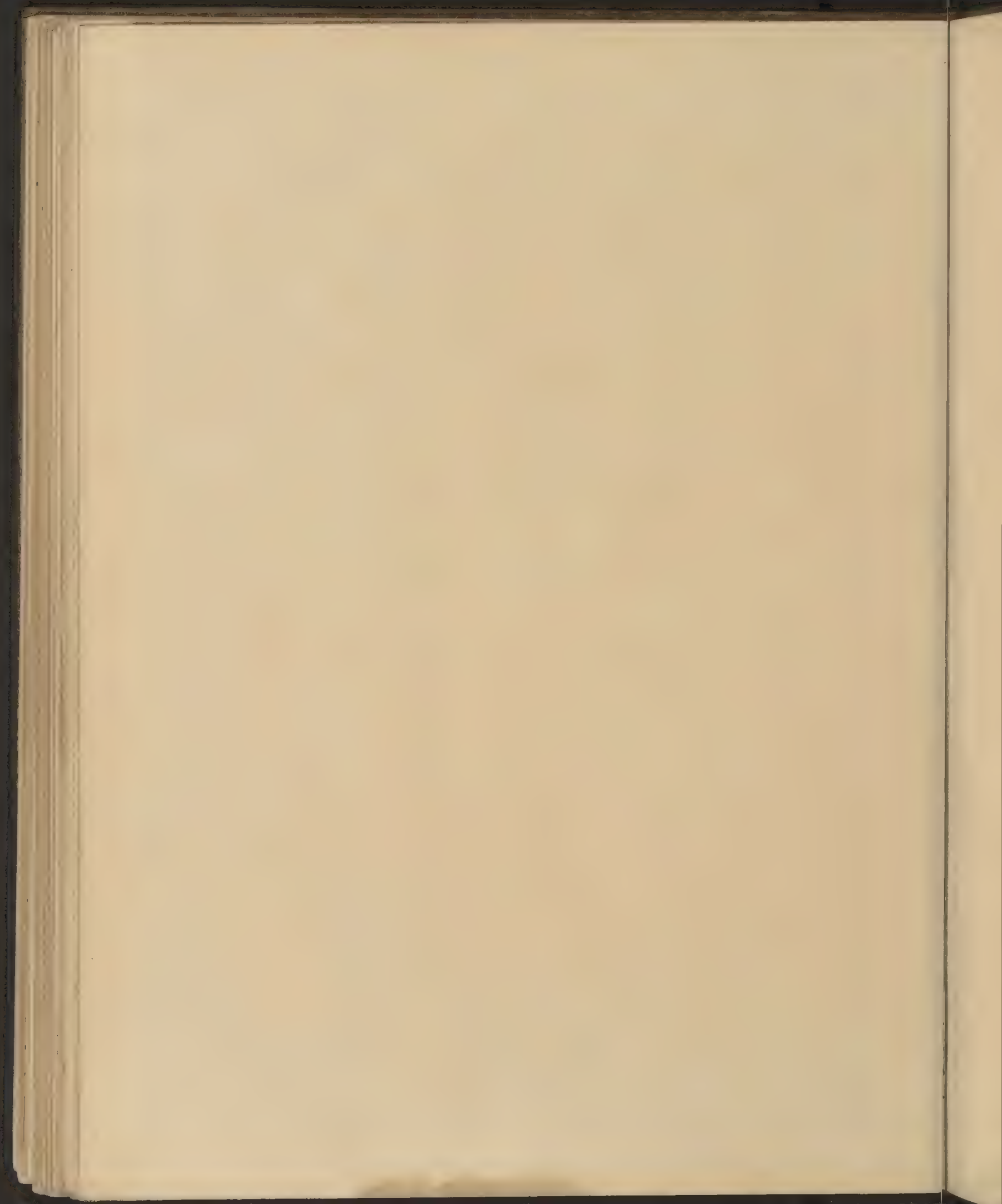






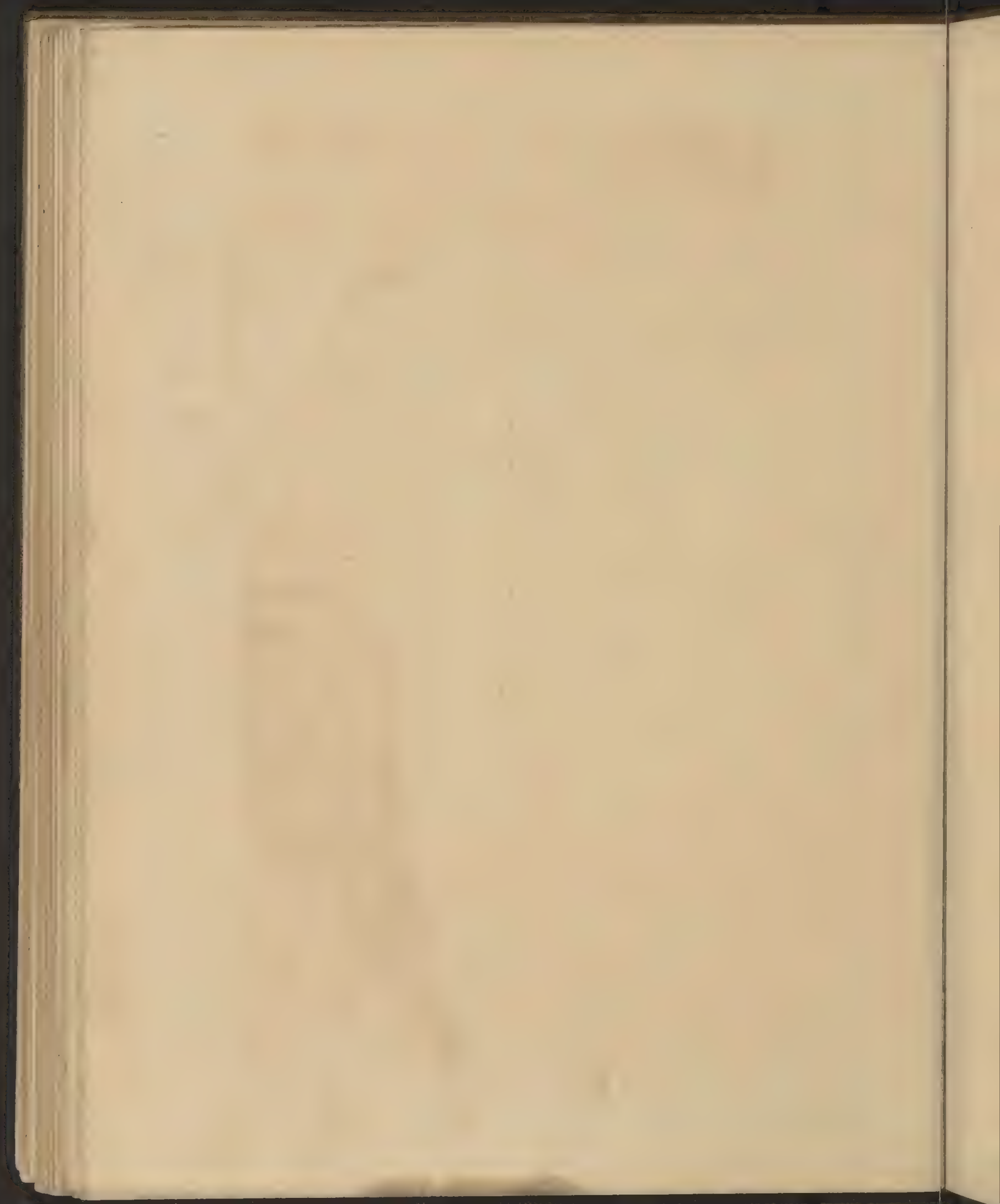






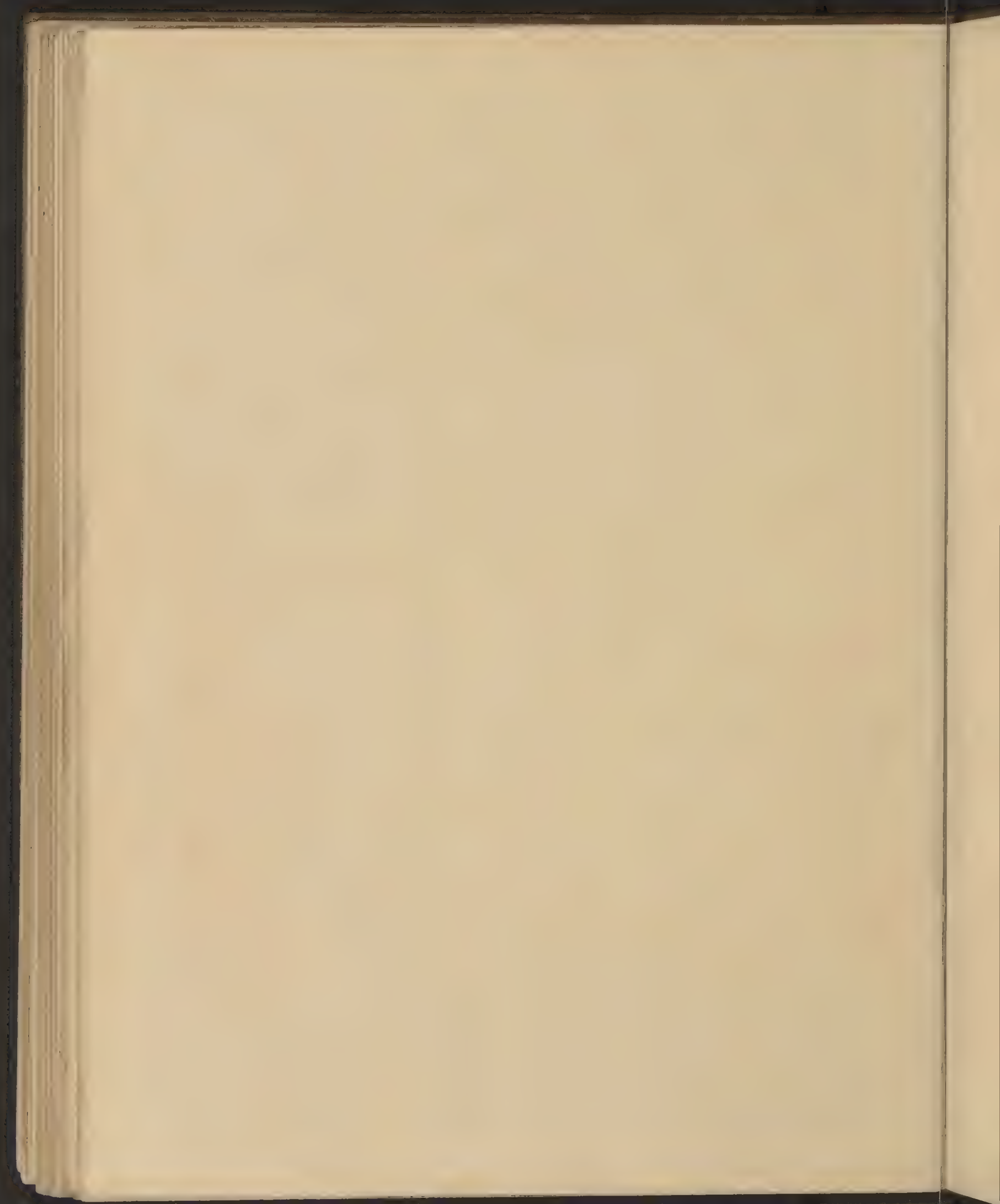






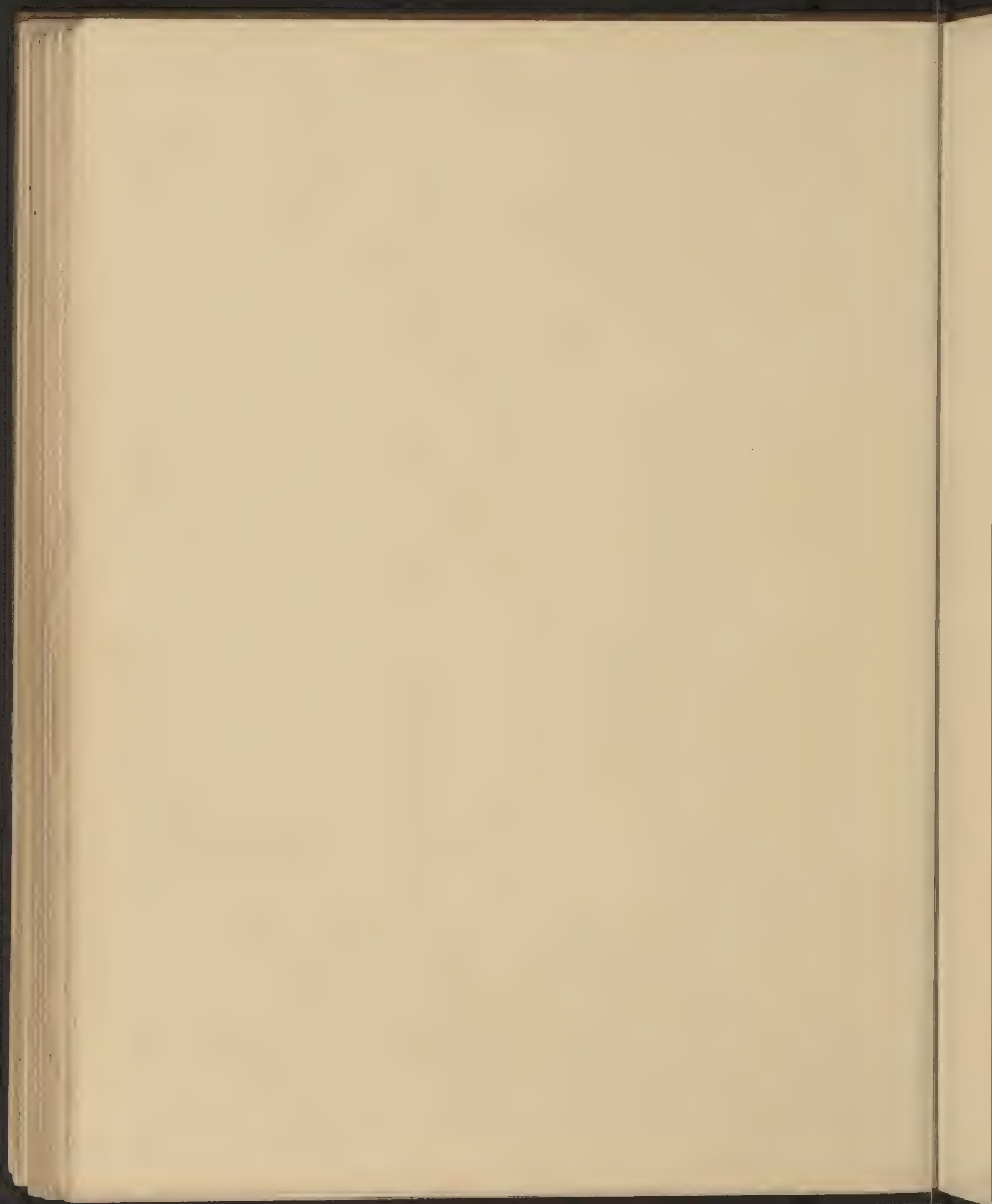






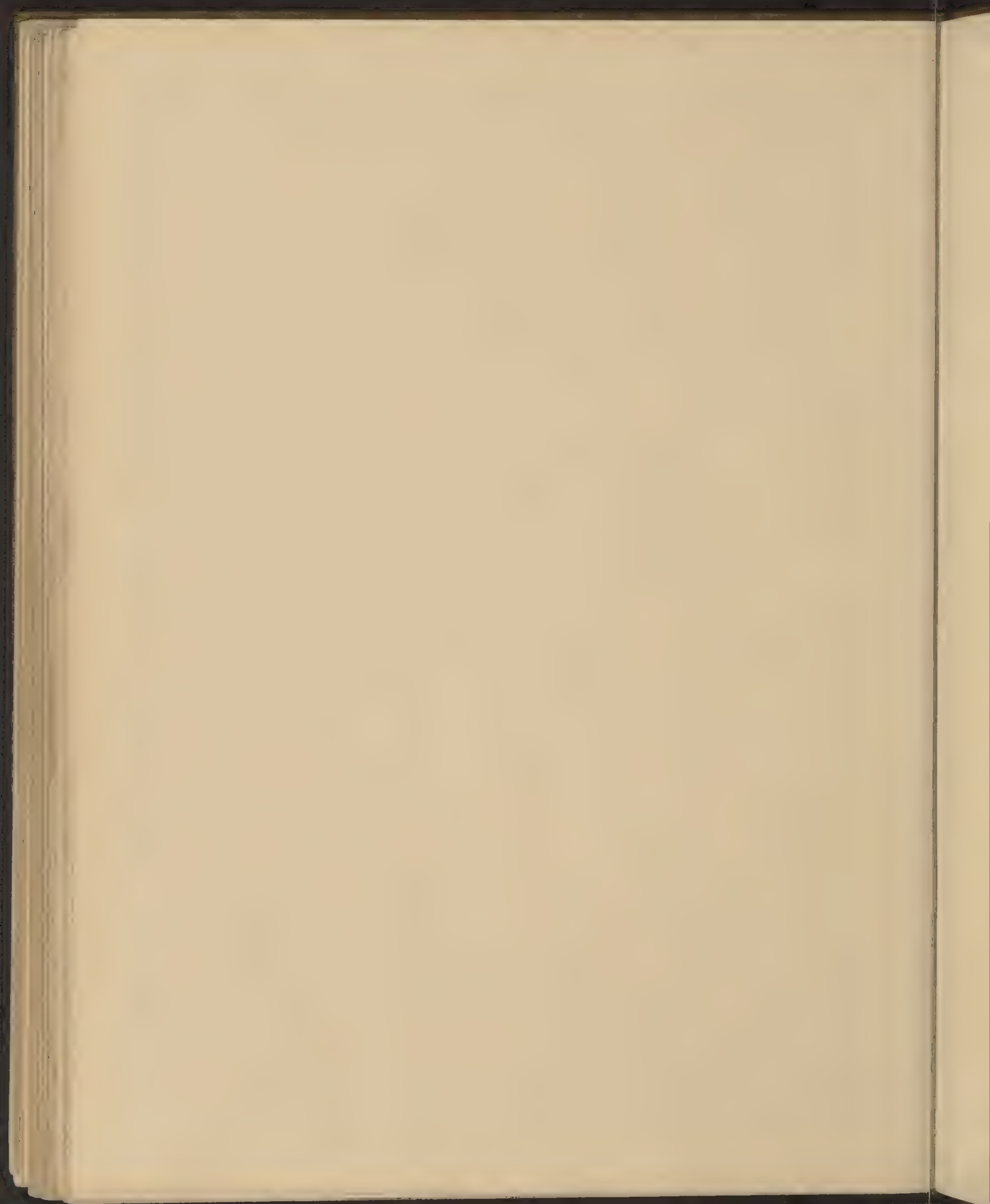






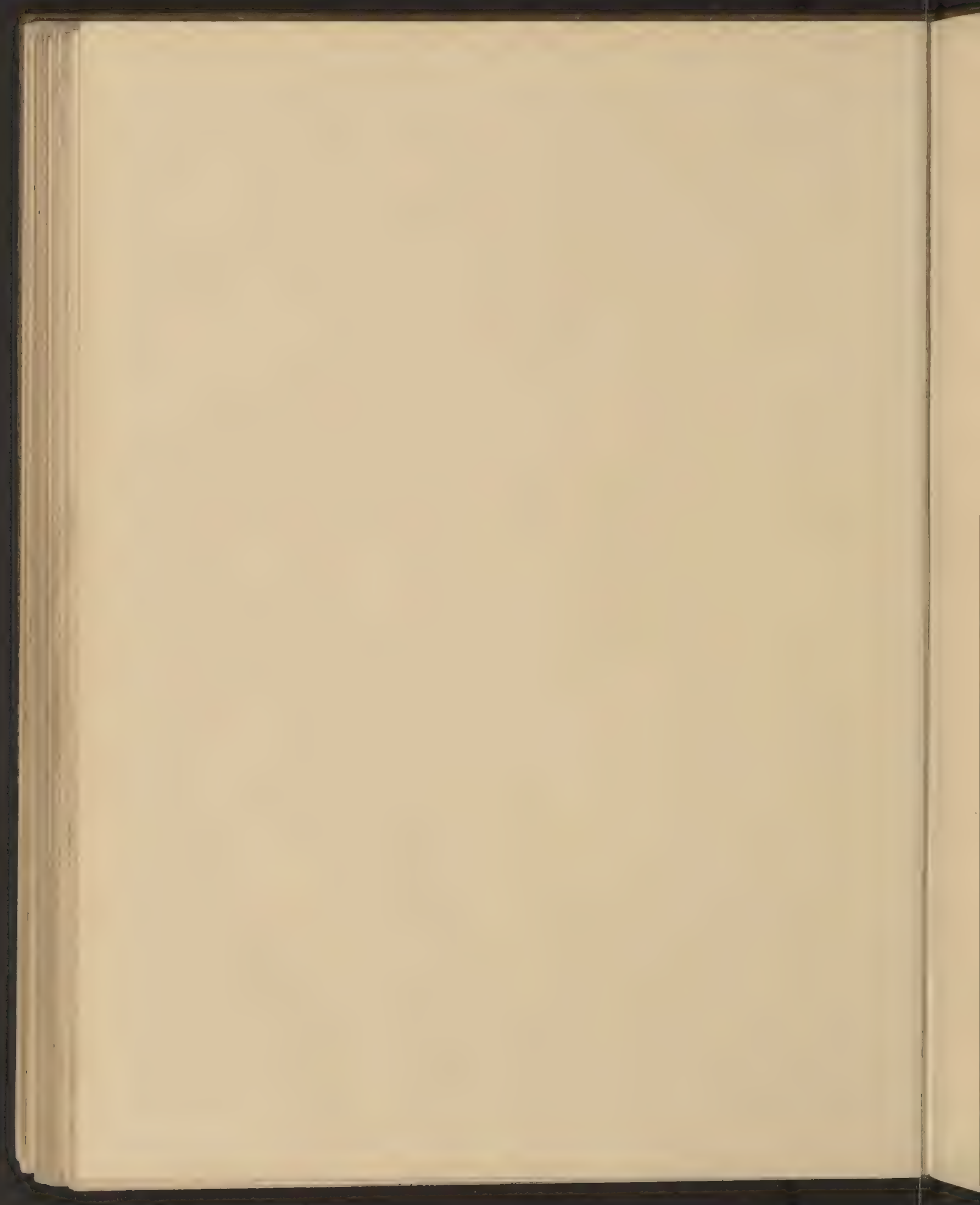






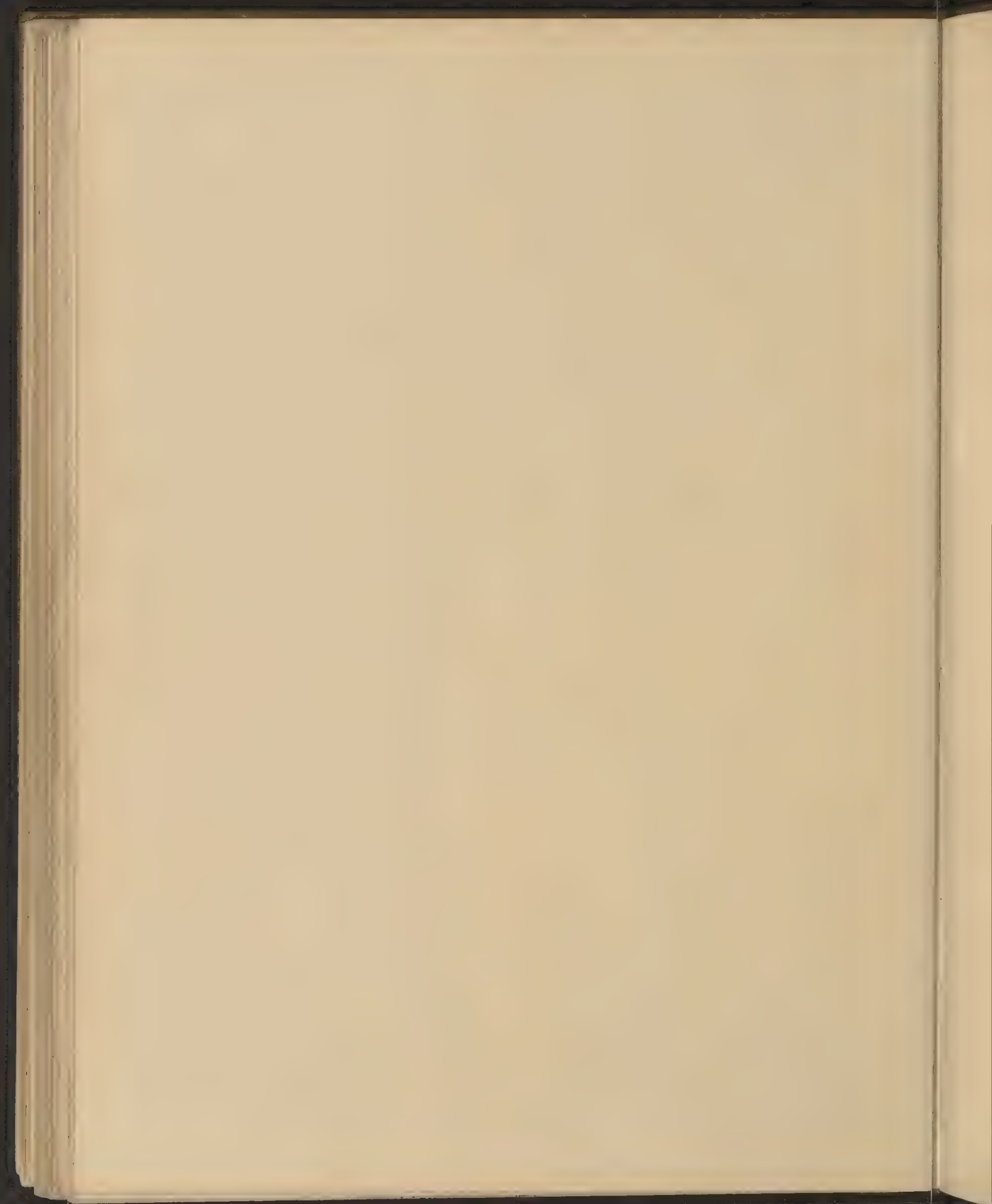






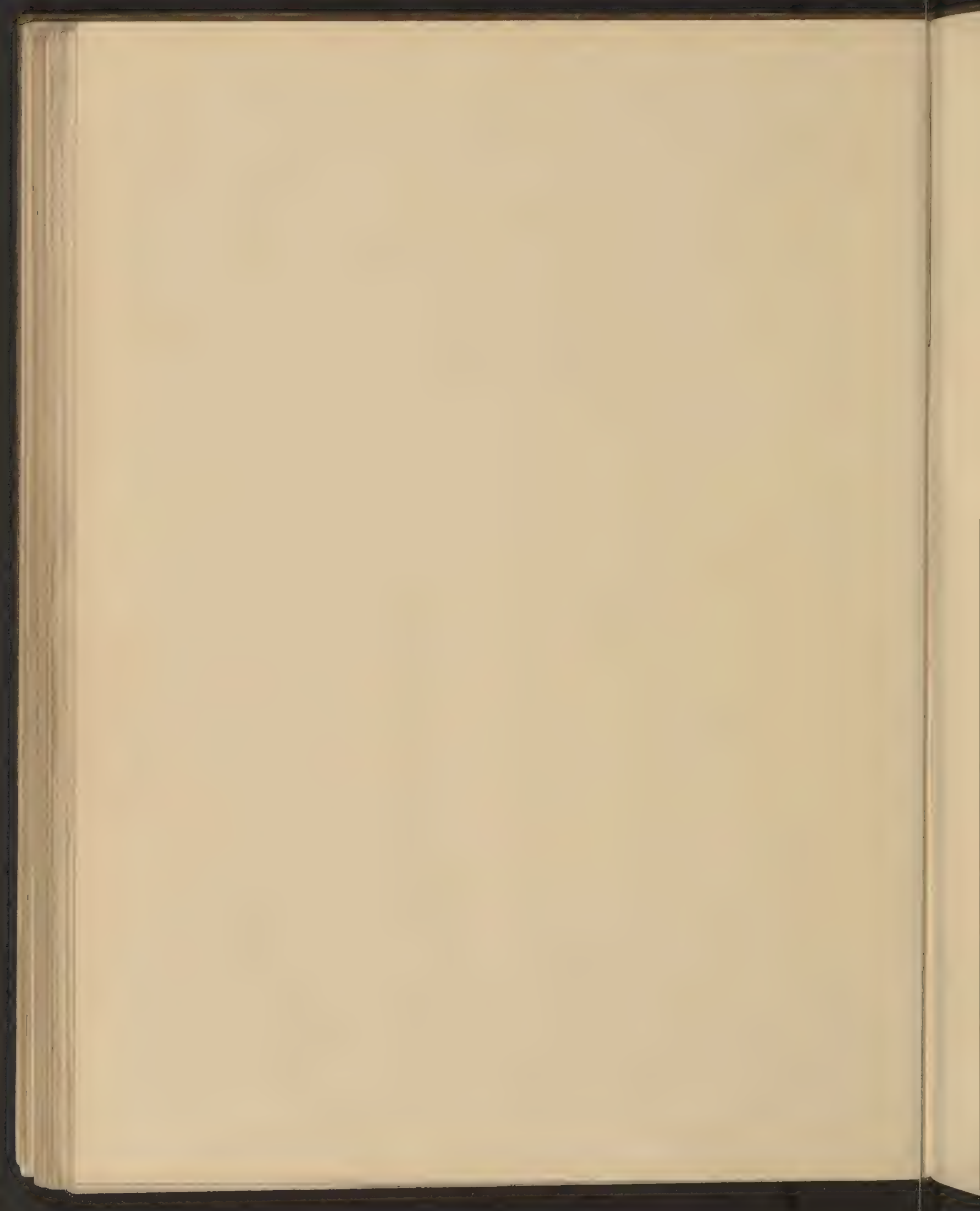






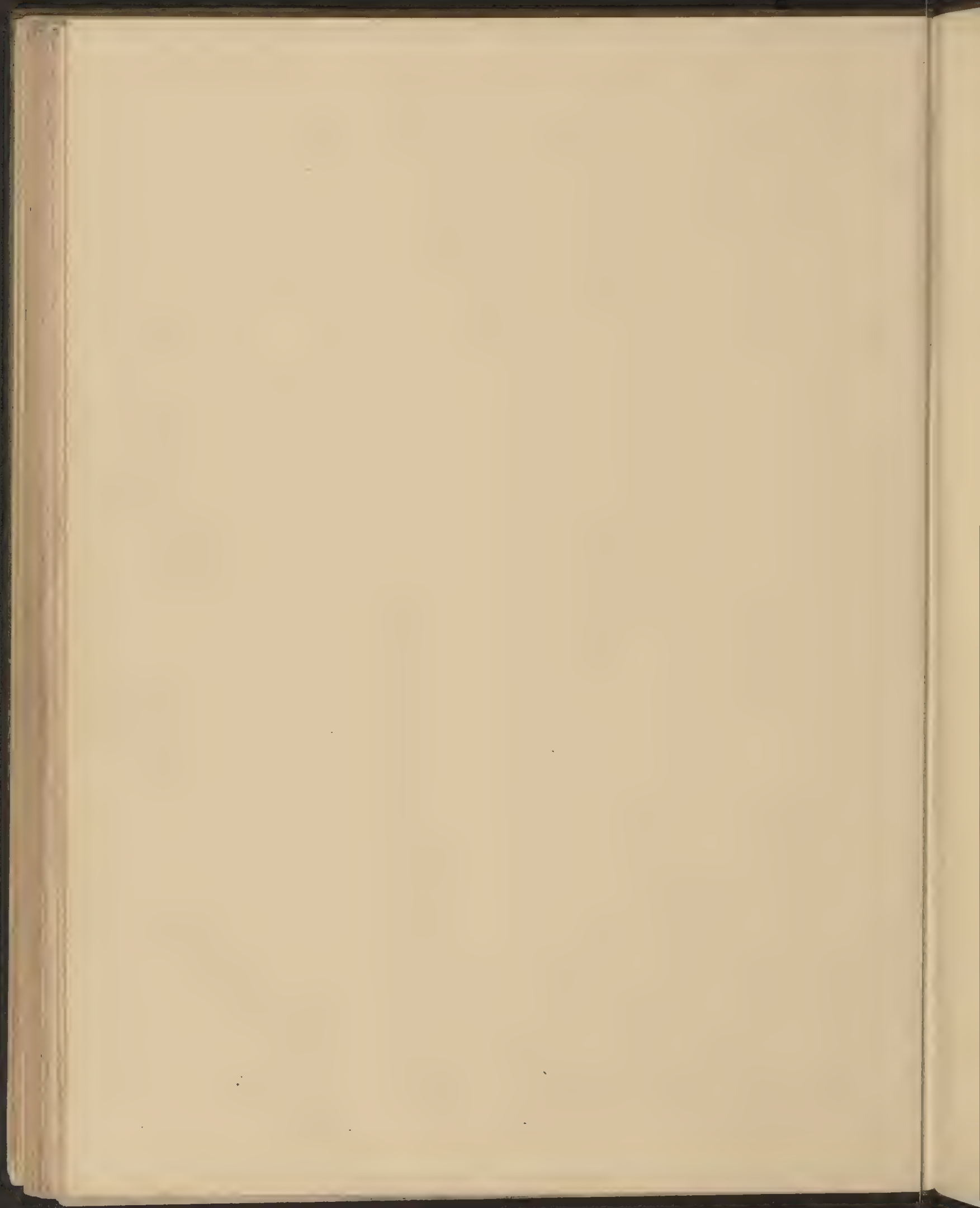






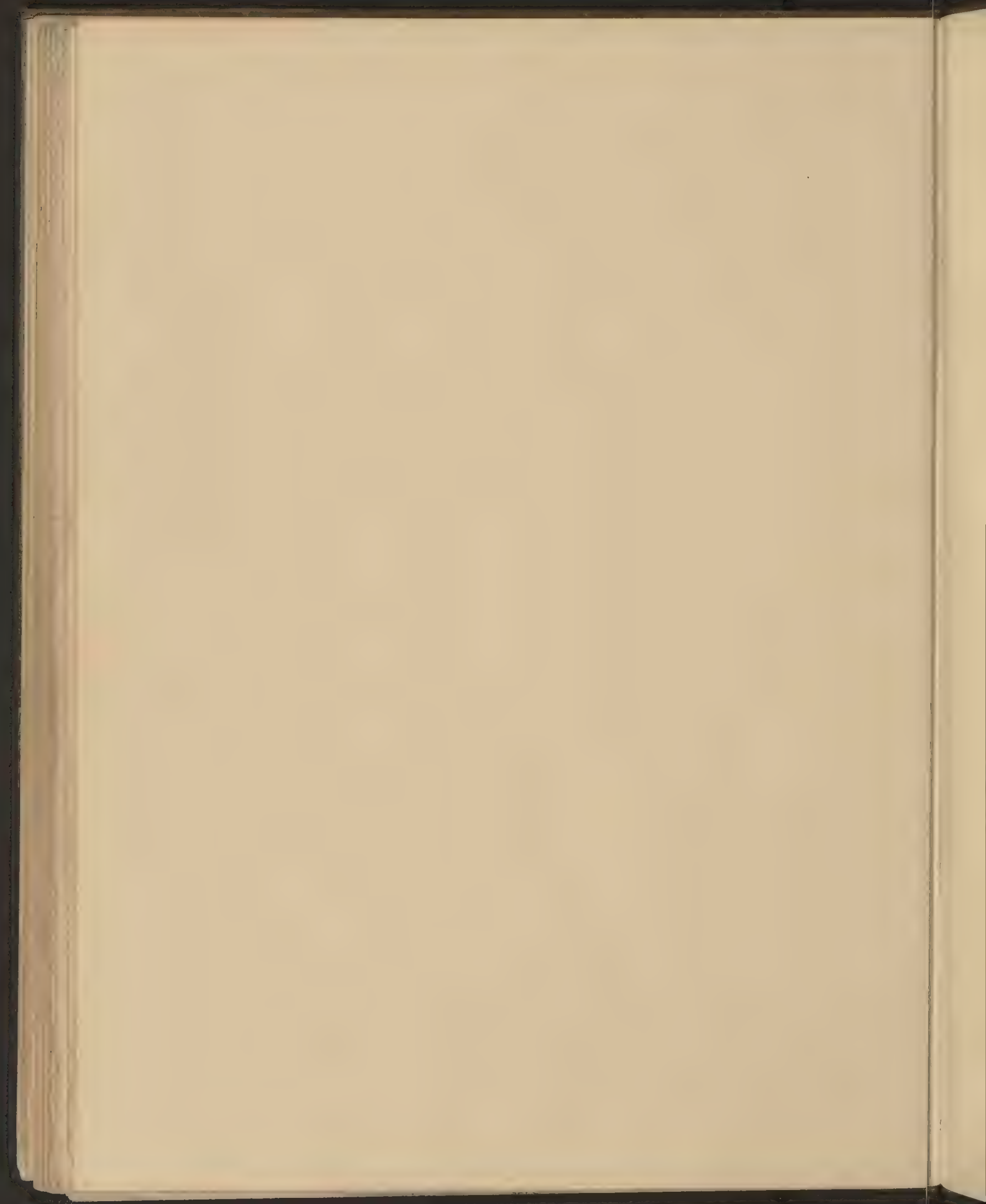






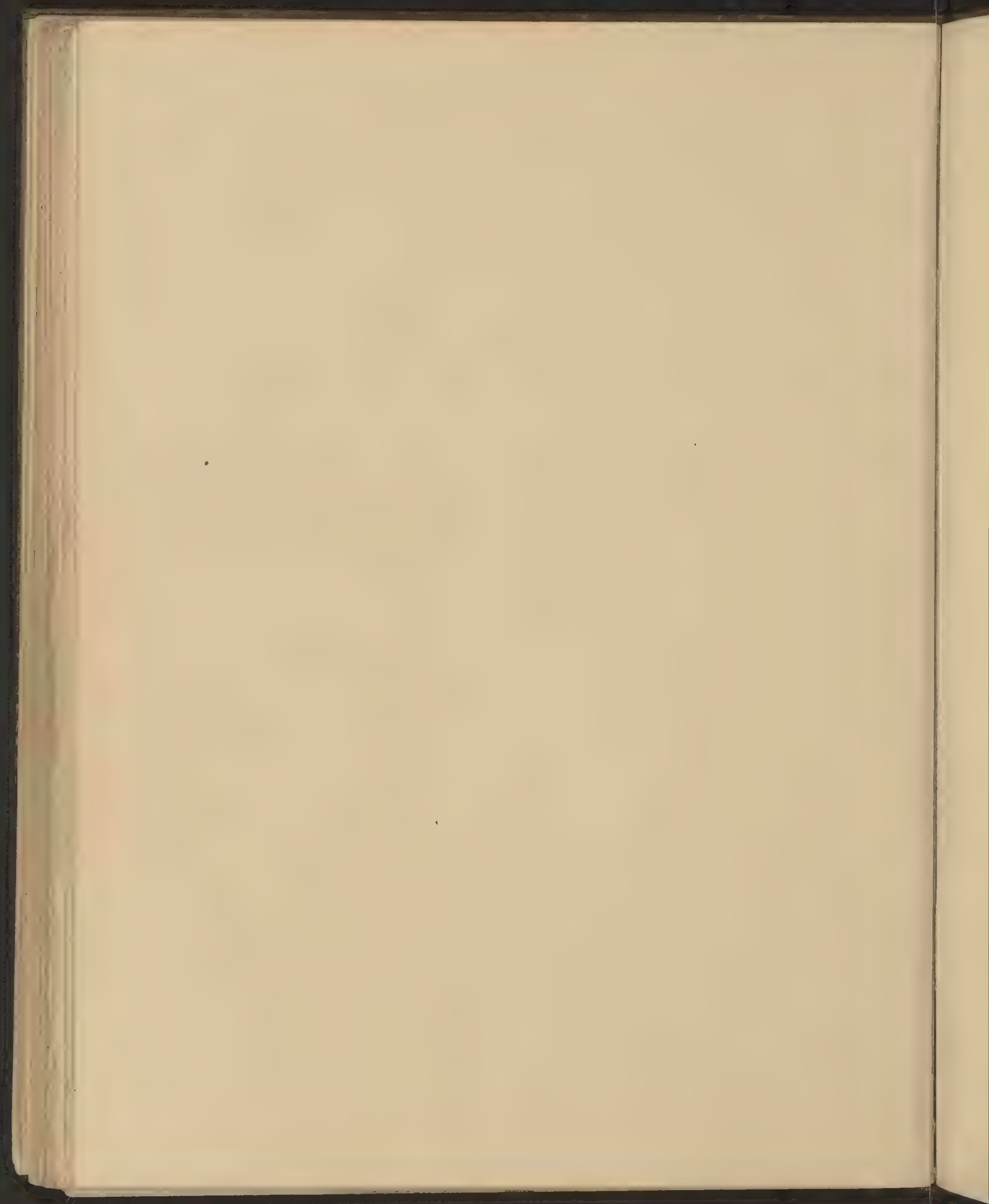






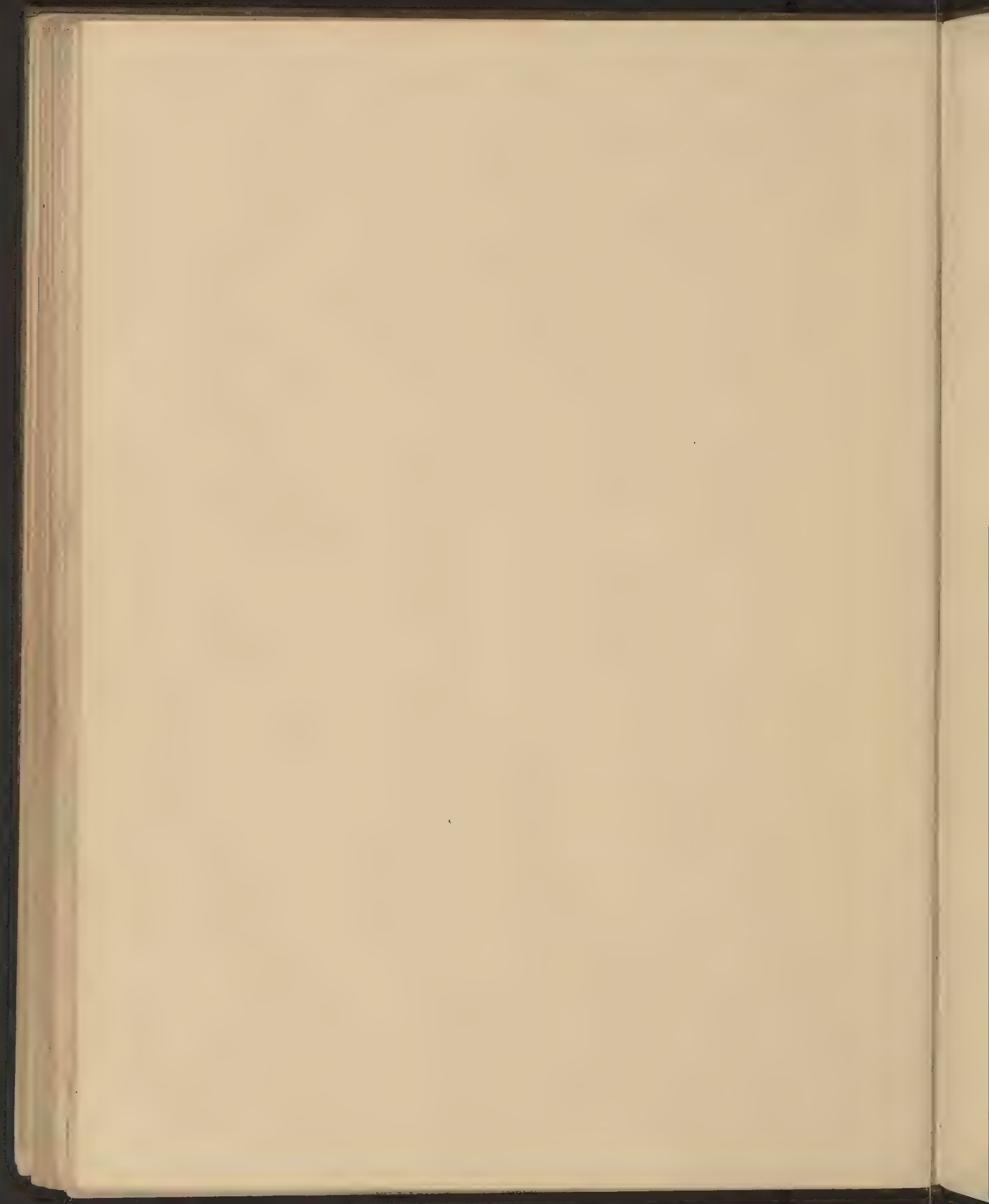






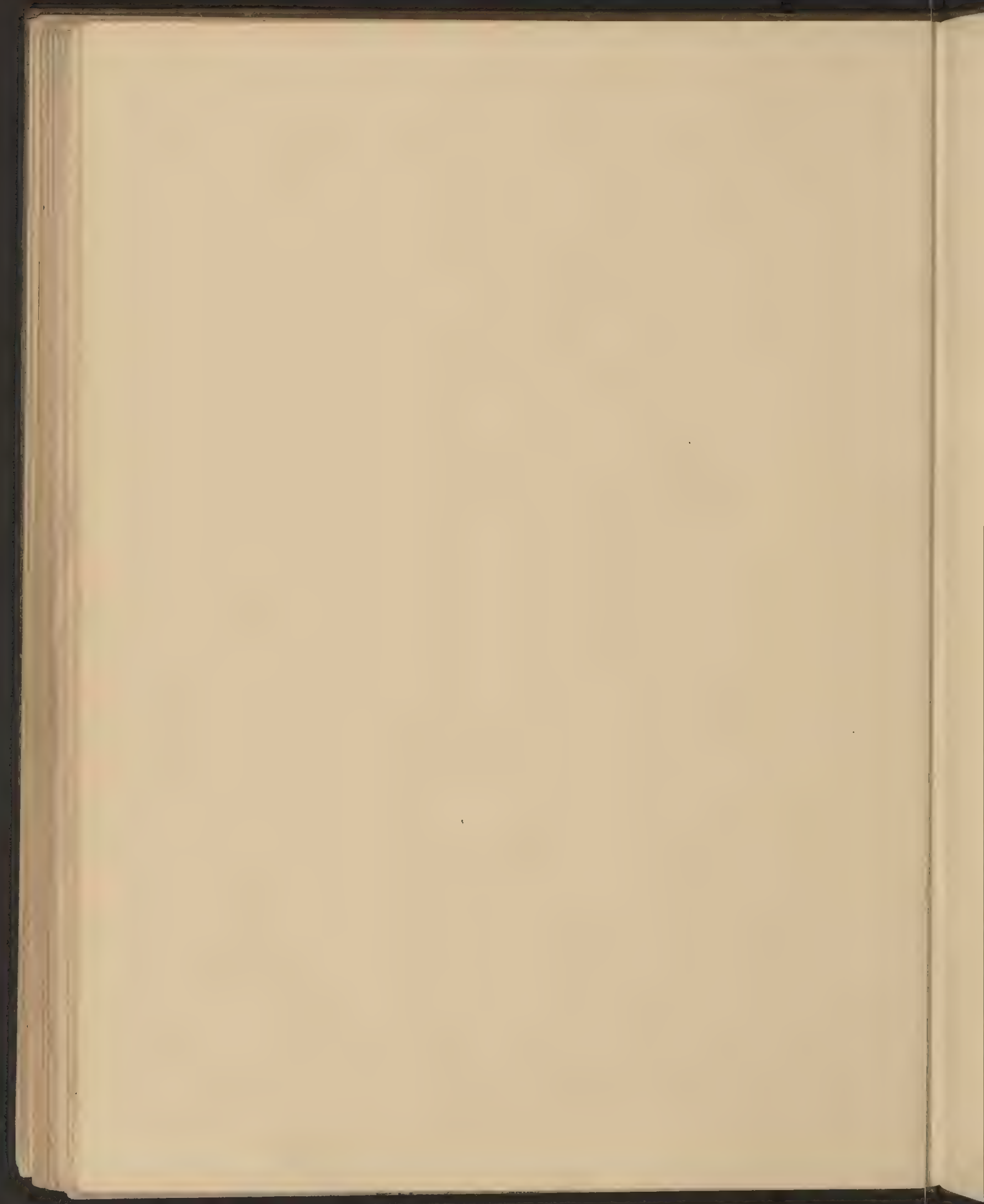






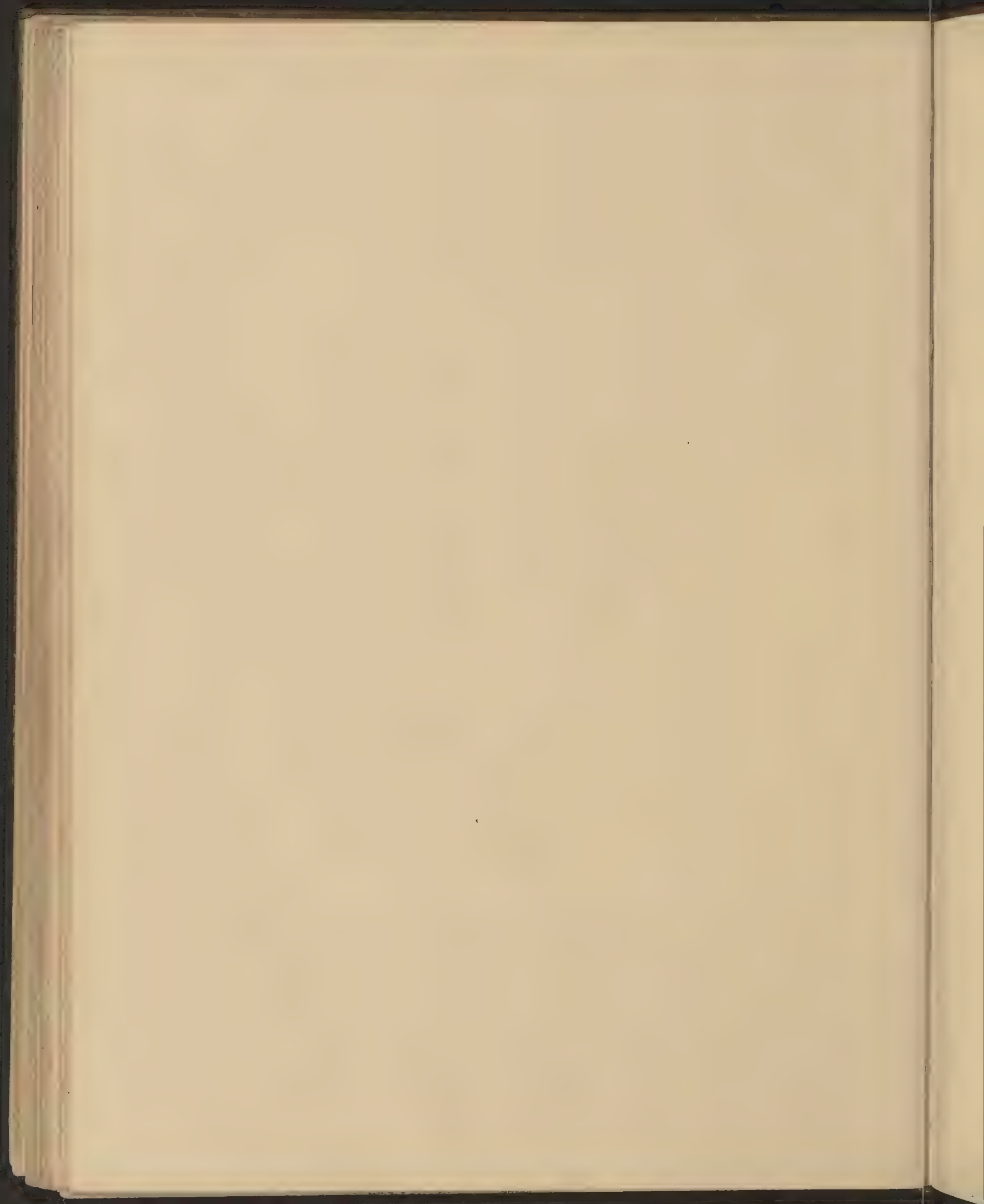










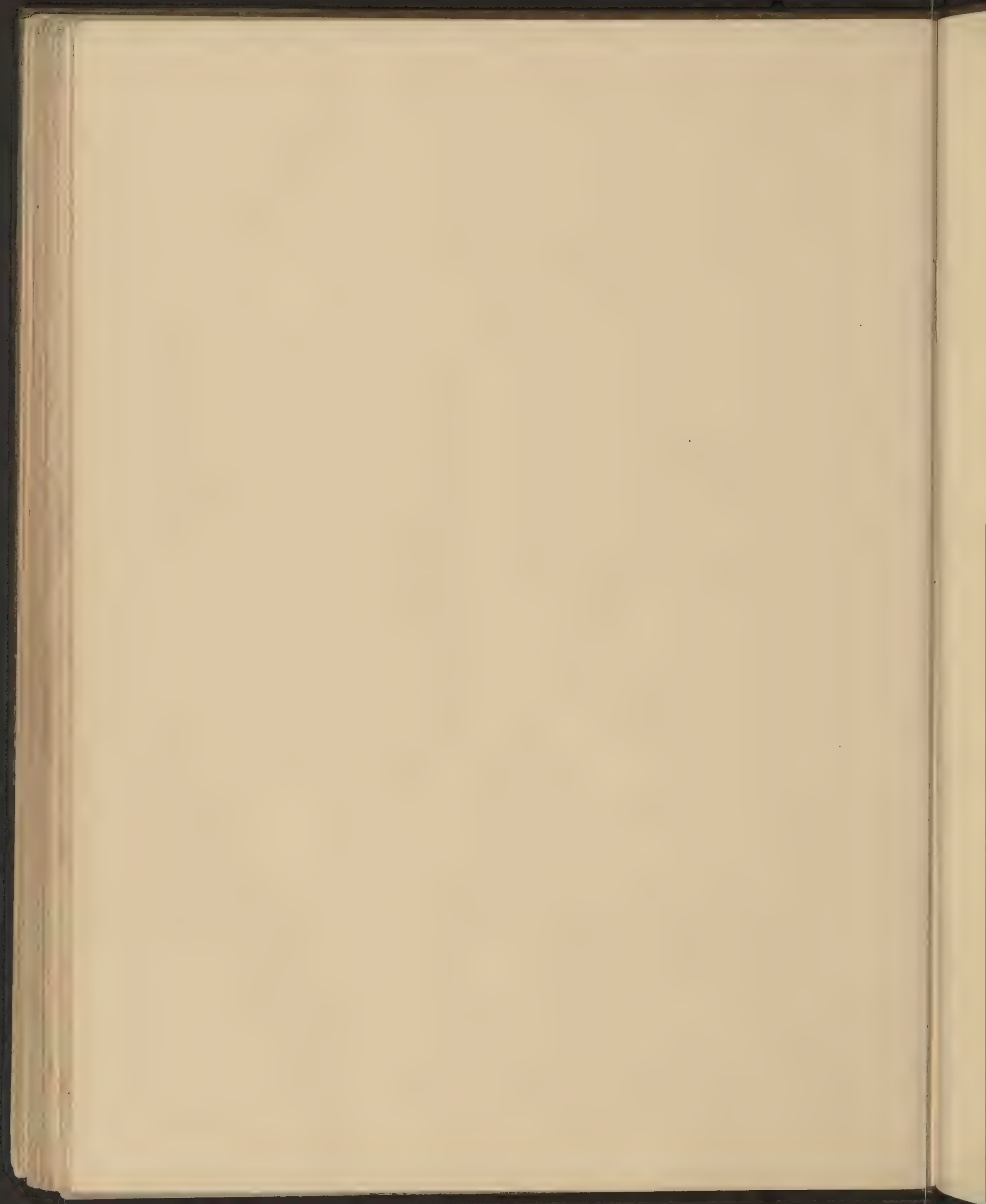






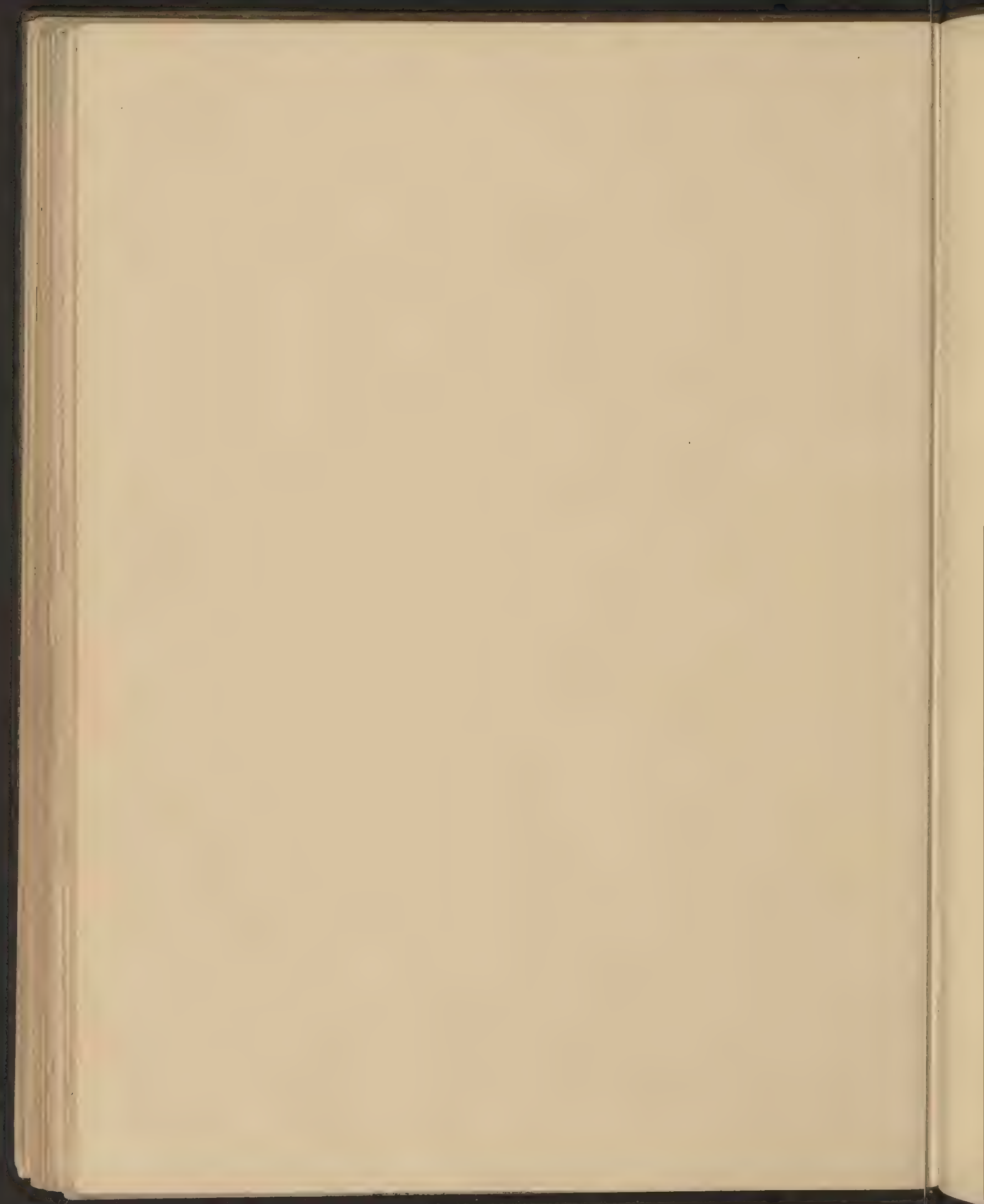






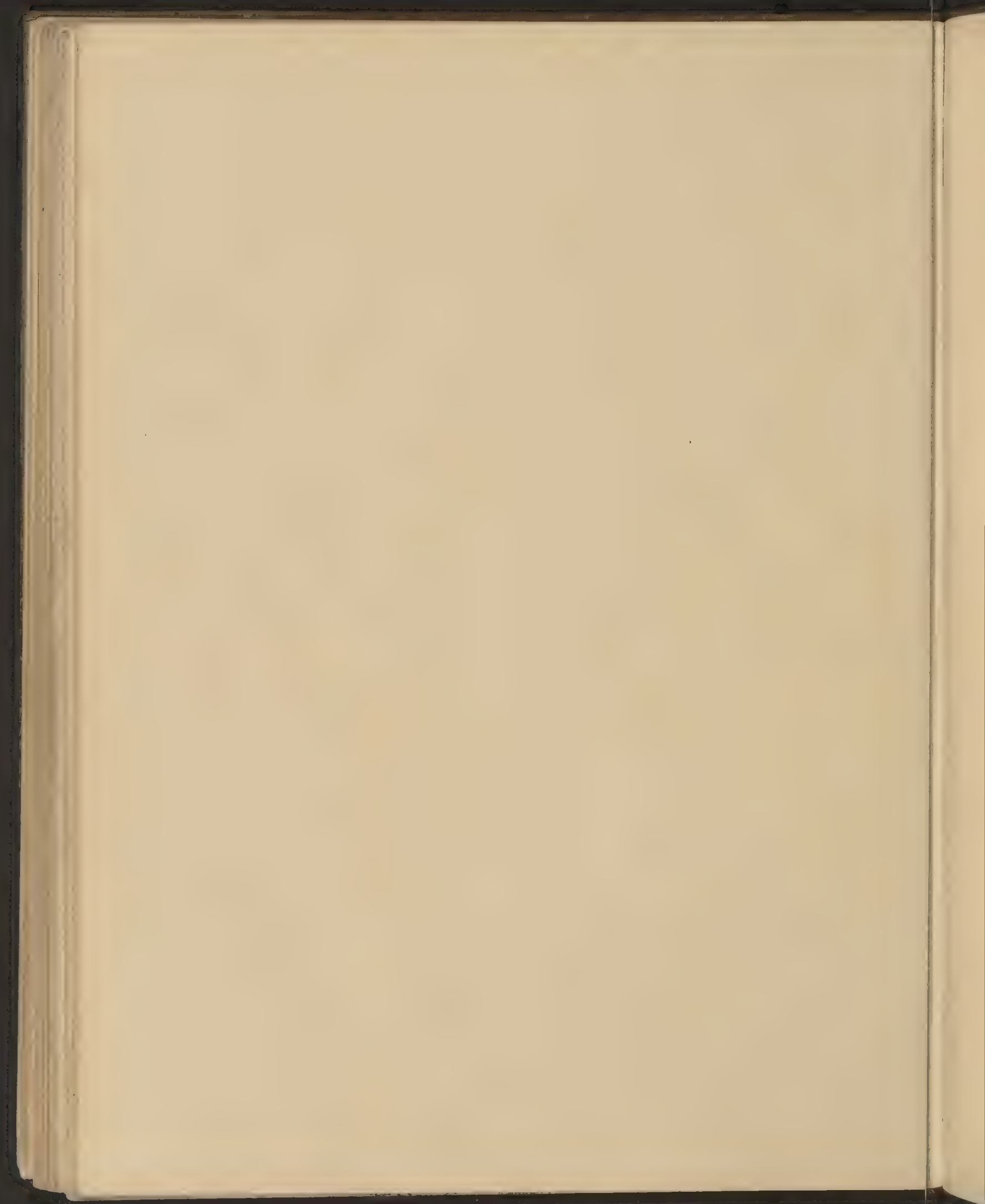






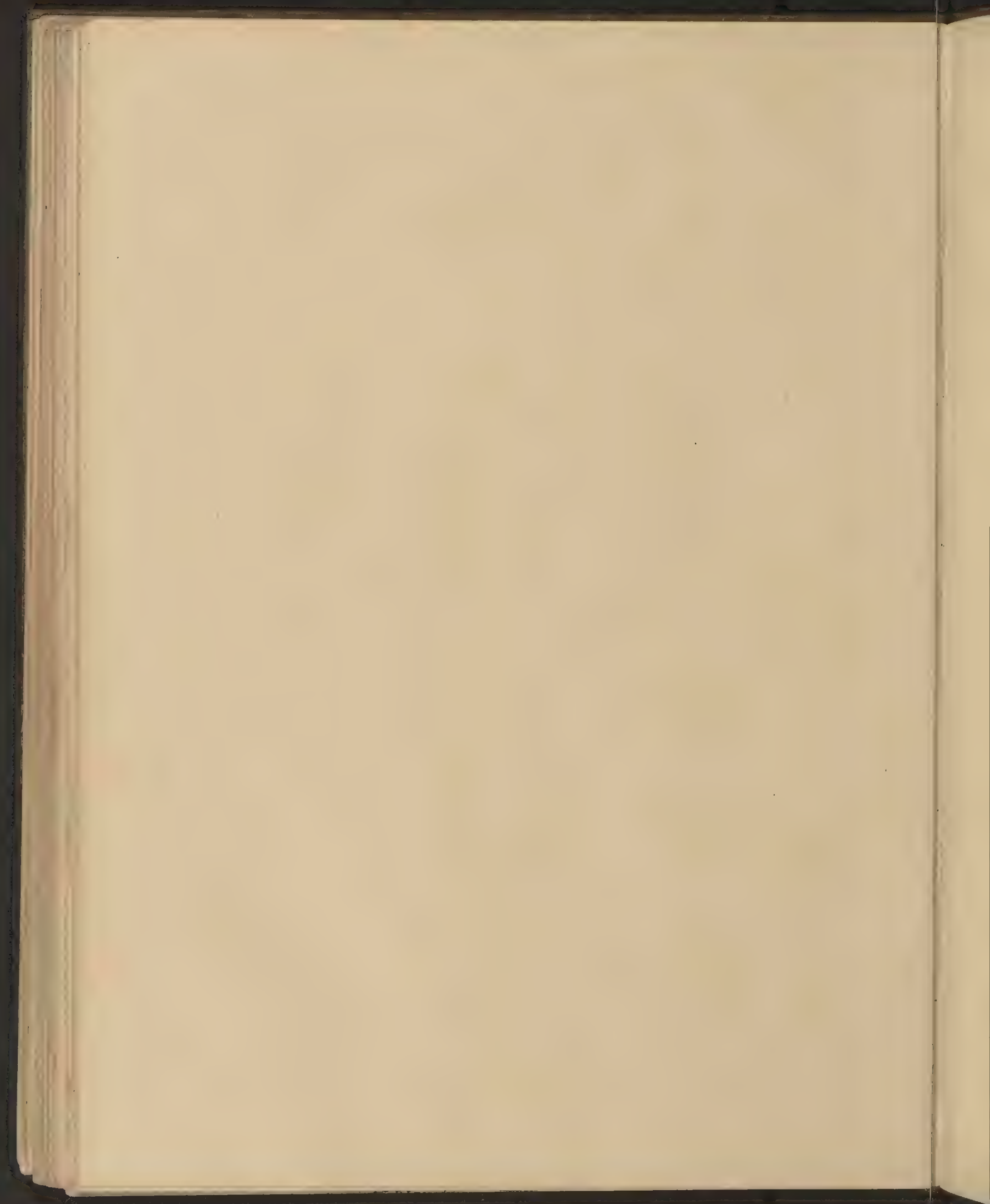












## S. p. Marja Adamowa Zamojska.

Nieoczekiwany grom uderzył Kozłówkę: umarła Marja Adamowa Zamojska, anioł opiekuńczy biednych i maluczkich, promień życiodajny rodziny i otoczenia, uosobienie cichego miłosierdzia i wielkoduszości.

Przeznaczonem widać jej było odejść wcześniej do Boga, aby pozostać w pamięci wszystkich, piękną, młodą i czynną, jak pięknem było jej życie i zgon.

S. P. Marja Zamojska, z domu Potocka urodziła się dn. 24 czerwca 1878 roku w Peczarze, na Podolu. Wykształcenie otrzymała w Sacré — Coeur, kształcąc się ponadto przez całe życie i stale pogłębiając swą wiedzę. W dziewiętnastym roku życia poślubiła Adama Hr. Zamojskiego.

S. P. Zmarła, utalentowana pianistka, miłująca piękno we wszystkich jego odmianach, wniosła w dom swego małżonka szczęście, trwające aż do śmierci, czerpane w czystej krynicy jej podniosłego ducha. Wojna europejska zastała ją w Peczarze. Widok niedoli rannych i ich rodzin, stał się dla niej impulsem do czynu. Dawała koncerty dobroczynne w Braclawiu i Niemirowie na rzecz tych nieszczęśliwych spiesząc z pomocą i pociechą. Potem przebywała w Kijowie aż wreszcie w roku 1918 przedostała się via Szwecja i Anglja do Francji, gdzie zaraz objęła kierownictwo szpitala wojkowego, ufundowanego przez Jej wuja S. P. Mikołaja Potockiego w Croix Saint Jacques pod Paryżem, wyłącznie dla Polaków amerykańskich. Ponieważ w żadnych sprawach nie znosiła dyletanizmu, przeto chcąc nieść skuteczną pomoc ukończyła kursa sanitarne na co otrzymała dyplom. Niezmordowana w pracy, niezastąpiona w dobroci i miłosierdziu była prawdziwym aniołem pocieszycielem dla cierpiących żołnierzy.

Po powrocie do kraju całą duszą oddała się upiększaniu ukochanej Kozłówki i dalszemu dziełu nieskończonego miłosierdzia. W krótkie do niepoznania przeistoczyła Kozłówkę.

Podobnie jak Jej sławna protoplastka Izabela z Flemingów Czartoryska, twórczyni kulturalnych Puław, zmieniała, upiększała, wydobywała nowe wartości, budzące podziw i zachwyt. Nawet miejscowi włościanie widząc te zmiany i przyozdobienia, wyrażali swoje uznanie między sobą dla Jej starania. Ponadto — przystrajała ogródki wiejskie, dając włościanom nasiona i flance. ucząc dzieci wiejskie zamiłowania do porządku i poszanowania cudzej własności, choćby to był skromny kwiatek przed oknem sąsiada.

Pragnęła aby wszystko i wszyscy dokoła tchnęli harmonją estetyki i piękna.

Niepospolicie ofiarna, była mistrzynią w odszukiwaniu nędzy, czyniąc miłosierdzie w skrytości, jak prawdziwa chrześcijanka, nie żądna rozgłosu i poklasku świata. 60 rodzin najbiedniejszych włościan otrzymywało od niej corocznie pomoc. Sierociniec na Jacku (Jadwinów) począwszy od roku 1922 dostawał rok rocznie utrzymanie. Jeżeli na terenie Ordynacji Kozłowieckiej zdarzył się jakiś nieszczęśliwy wypadek otaczała poszkodowanych opieką lekarską i materialną. Ciężko chorym posyłała posilniejsze jedzenie i owoce, które sama często do chat przynosiła, aby umilić, nieraz ostatnie chwile biedaków.

Dla szkoły w Kozłówece była również niezastąpioną opiekunką. Parę razy do roku — na Gwiazdkę i popisy szkolne — ofiarowywała wszystkim dzieciom, w liczbie 220-tu, ubranka ciepłe, obuwie, książeczki do nabożeństwa, artykuły spożywcze, owoce i słodycze. Jeszcze w przeddzień śmierci troszczyła się czy dzieci były dostatecznie na Gwiazdkę obdarowane. Wspierała jak mogła pomoce naukowe, a w razie dziecięcych imprez teatralnych, kupowała im potrzebne kostjумы i rekwizyty.

Przystępna, ludzka i wyrozumiała świeciła przykładem w każdej sferze i stanie. Ukochana przez wszystkich, była dobrym duchem Kozłówki i jej jasnym promieniem.

W pracach swego męża będącego prezesem Związku So-

kolstwa Polskiego brała czynny udział, dzieląc często trudy, służąc pomocą w jaknajszerszym zakresie.

Rozumiejąc zaś doniosłość i wagę działalności Sokolej, czynnie tę pracę krzewiła, będąc troskliwą i niezastąpioną „Matką Gniazda” Sokolego w Kozłówece.

Ciężkie zapalenie płuc zwyciężyło ją; nie pomogła opieka troskliwa, pierwszorzędne siły lekarskie, ani modlitwy otoczenia.

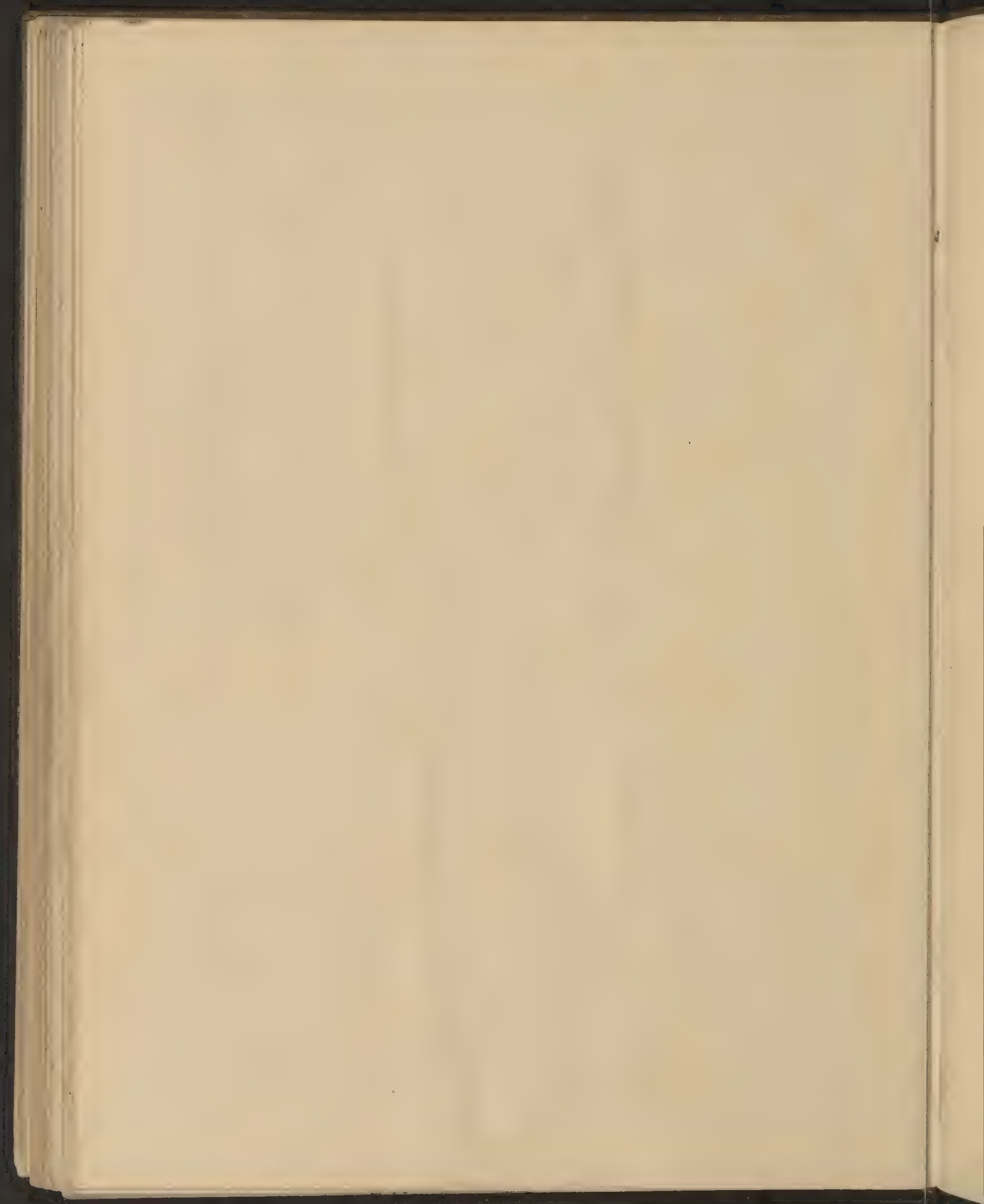
Bóg dał — Bóg wziął. Opatrzona świętymi Sakramentami, zasnęła cichutko, pogodna jak za życia, dostojna i śliczna. I spoczęła w bieli w pośród swych ukochanych kwiatów, rozkazawszy pochować siebie w cieniu drzew parkowych, ukochanego zakątka.

Odeszło wielkie miłosierdzie umarła wielkoduszna istota ale czyny jej żyją i żyć będą w sercach i pamięci tych wszystkich, którzy jej dobroci doświadczyli lub mieli możność podziwiać.

Cześć Jej pamięci, Czołem przed Jej życiem!

(—) Jagienka z pod Lublina.









Dla Najdrowszego

Adasia

na pamiątkę

I Komunij Św.

od b. kochających

Wujciów Michałów

Kortówka 31/V 1936.

